

WYDAWNICTWO KURII DIECEZJALNEJ
W ZAMOŚCIU

**Z A M O J S K I
I N F O R M A T O R
D I E C E Z J A L N Y**

Zamość 2010

KOLEGIUM REDAKCYJNE

ks. Adam K. Firosz,
ks. Zygmunt Jagiełło,
ks. Mariusz R. Trojanowski

WYDAWNICTWO KURII DIECEZJALNEJ

ISSN 1425-7777

Opracowanie graficzne: Paweł Michalski
Skład komputerowy: ks. Mariusz R. Trojanowski

ADRES REDAKCJI
ul. Hetmana Jana Zamoyskiego 1
22-400 Zamość
tel. 84/627-95-21

DRUK: ABACUS
Zamość, ul. Namysłowskiego 2, tel. 84 627 59 99
Nakład: 550

Na okładce: św. Jan Maria Vianney
Motto Roku Kapłańskiego w Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej

Benedykt XVI

Orędzie na Światowy Dzień Pokoju

1 stycznia 2010 roku

Jeśli chcesz krzycić pokój, strzeż dzieła stworzenia

1. Z okazji rozpoczęcia Nowego Roku pragnę złożyć najgorętsze życzenia pokoju wszystkim wspólnotom chrześcijańskim, rządzącym państwami i ludziom dobrej woli na całym świecie. Wybrany przeze mnie temat tego XLIII Światowego Dnia Pokoju, brzmi: *Jeśli chcesz krzycić pokój, strzeż dzieła stworzenia*. Poszanowanie dzieła stworzenia ma wielką wagę, ponieważ «stworzenie jest początkiem i podstawą wszystkich dzieł Bożych»¹, a jego ochrona nabiera dziś zasadniczego znaczenia dla pokojowego współżycia ludzkości. Jeśli bowiem ludzkie okrucieństwo wobec drugiego jest źródłem wielu niebezpieczeństw, które zagrażają pokojowi i autentycznemu, integralnemu rozwojowi człowieka: wojen, międzynarodowych i regionalnych konfliktów, zamachów terrorystycznych i pogwałceń praw ludzkich, to nie mniej niepokojące są zagrożenia, jakie rodzi lekceważenie — jeśli nie wręcz nadużywanie — ziemi i bogactw naturalnych, które są darami Boga. Dlatego konieczne jest odnowienie i umocnienie przez ludzkość «przymierza między człowiekiem a środowiskiem, mającego odzwierciedlać stwórczą miłość Boga, od którego pochodzimy i ku któremu zdążamy»².

2. W Encyklice *Caritas in veritate* podkreśliłem, że integralny rozwój ludzki jest ściśle związany z powinnościami wynikającymi ze *stosunku człowieka do środowiska naturalnego*, które należy traktować jako dar Boga dla wszystkich i którego wykorzystywanie pociąga za sobą wspólną odpowiedzialność za całą ludzkość, szczególnie za ubogich i za przyszłe pokolenia. Zauważyłem

¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 198.

² BENEDYKT XVI, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2008 r., 7.

ponadto, że kiedy przyrodę, a przede wszystkim istotę ludzką uważa się za zwykły owoc przypadku bądź determinizmu ewolucyjnego, powstaje zagrożenie, że świadomość odpowiedzialności ulegnie w sumieniach osłabieniu³. Traktowanie stworzenia jako daru Boga dla ludzkości pomaga nam natomiast zrozumieć powołanie i wartość człowieka. Pełni zdumienia, możemy bowiem głosić słowami Psalmisty: «Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców, księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził: czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz?» (Ps 8, 4-5). Kontemplacja piękna stworzenia pobudza do rozpoznania miłości Stwórcy, owej Miłości, która «prawia w ruch słońce i gwiazdy»⁴.

3. Dwadzieścia lat temu Papież Jan Paweł II zatytułował Orędzie na Światowy Dzień Pokoju: *Pokój z Bogiem Stwórcą, pokój z całym stworzeniem*, zwracając w ten sposób uwagę na związek, jaki łączy nas jako Boże stworzenia z otaczającym wszechświatem. «W naszych czasach rośnie świadomość — pisał — że zagrożeniem dla pokoju na świecie jest (...) także brak należnego szacunku dla przyrody». Dodał też, że *świadomości ekologicznej* «nie należy tłumić, a przeciwnie, trzeba sprzyjać jej pogłębianiu i dojrzewaniu, aby mogła należycie się wyrazić w konkretnych programach i inicjatywach»⁵. Już inni moi Poprzednicy mówili o zależności między człowiekiem i środowiskiem. Na przykład przy okazji 80. rocznicy ogłoszenia Encykliki *Rerum novarum* Leona XIII, w 1971 r. Paweł VI podkreślił, że «nierozważnie wykorzystując przyrodę, człowiek stwarza niebezpieczeństwo, że ją zniszczy i sam padnie tego ofiarą». Dodał, że w tej sytuacji «nie tylko środowisko materialne staje się źródłem nieustannych zagrożeń, takich jak zanieczyszczenie i odpady, nowe choroby, potężne środki zagłady; ale samo współzycie między ludźmi wymyka się spod kontroli, tak że w przyszłości może stać się ono nie do zniesienia: oto problem społeczny bardzo rozległy, dotyczący całej rodziny ludzkiej»⁶.

³ Por. n. 48.

⁴ DANTE ALIGHIERI, *Boska Komedia, Raj*, XXXIII, 145.

⁵ *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju*, 1 stycznia 1990 r., 1.

⁶ List apost. *Octogesima adveniens*, 21.

4. Jakkolwiek Kościół unika wypowiedzania się na temat konkretnych rozwiązań technicznych, to ze względu na swoje doświadczenie w sprawach ludzkich pragnie stanowczo zwrócić należytą uwagę na więź między Stwórcą, istotą ludzką i stworzeniem. W 1990 r. Jan Paweł II mówił o «kryzysie ekologicznym» i podkreślając, że ma on charakter głównie etyczny, wskazywał na «pilną potrzebę moralną nowej solidarności»⁷. Apel ten staje się jeszcze bardziej naglący dzisiaj, w związku z tym, że oznaki kryzysu są coraz wyraźniejsze, i nieodpowiedzialnością byłoby nie potraktowanie ich w sposób poważny. Czy możemy patrzeć obojętnie na problemy związane z takimi zjawiskami jak: zmiany klimatyczne, pustynnienie, degradacja i utrata produktywności rozległych obszarów rolnych, zanieczyszczenie rzek i warstw wodonośnych, zanikanie różnorodności biologicznej, wzrost liczby katastrof naturalnych, deforestacja regionów równikowych i tropikalnych? Czy możemy zapomnieć o rosnącym zjawisku, jakim są tzw. uchodźcy ekologiczni: osoby, które ze względu na zniszczenie środowiska, w którym żyją, muszą je opuścić — niejednokrotnie razem z dobytkiem — i stawić czoło niebezpieczeństwom i niewiadomym, związanym z przymusowym przesiedleniem? Czy możemy nie reagować w obliczu konfliktów zarówno już trwających, jak i potencjalnych, związanych z dostępem do zasobów naturalnych? Wszystkie te zagadnienia mają głęboki wpływ na możliwość korzystania z praw człowieka, takich jak na przykład prawo do życia, do żywienia, do zdrowia, do rozwoju.

5. Jednakże trzeba przyznać, że kryzysu ekologicznego nie można rozważać w oderwaniu od kwestii z nim powiązanych, ponieważ łączy się on ściśle z samą koncepcją rozwoju oraz z wizją człowieka i jego relacji z innymi i ze stworzeniem. Rzeczą rozsądną jest zatem dokonanie *głębokiej i dalekowzrocznej analizy modelu rozwoju*, a także refleksja nad sensem gospodarki i jej celami, umożliwiającą naprawę wadliwych mechanizmów i wypaczeń. Wymaga tego stan zdrowia ekologicznego planety; do tego skłania

⁷ *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju*, 1 stycznia 1990 r., 10.

także i przede wszystkim kulturowy i moralny kryzys człowieka, którego objawy są od dawna widoczne w każdej części świata⁸. Ludzkość potrzebuje *głębokiej odnowy kulturowej*; musi *odkryć na nowo wartości stanowiące solidny fundament*, na którym można zbudować lepszą przyszłość dla wszystkich. Kryzysowe sytuacje, z którymi się teraz boryka, mające podłoże już to gospodarcze, już to żywnościowe, ekologiczne czy też społeczne, są w gruncie rzeczy również powiązаны ze sobą kryzysami moralnymi. Zobowiązują one do wytyczenia na nowo wspólnej drogi dla ludzi. Zobowiązują zwłaszcza do tego, by sposób życia cechowały umiar i solidarność, by był on zgodny z nowymi regułami i formami zaangażowania oraz do wykorzystywania z ufnością i odwagą zgromadzonych doświadczeń pozytywnych i zdecydowanego odrzucania negatywnych. Tylko w ten sposób obecny kryzys staje się *sposobnością do rozeznawania i planowania na nowo*.

6. Czyż nie jest prawdą, że u źródeł tego, co w sensie kosmicznym nazywamy «przyrodą», jest «plan miłości i prawdy»? Świat «nie powstał w wyniku jakiejś konieczności, ślepego przeznaczenia czy przypadku (...) pochodzi z wolnej woli Boga, który chciał dać stworzeniom uczestnictwo w swoim bycie, w swojej mądrości i dobroci»⁹. Księga Rodzaju na pierwszych stronicach ukazuje nam mądry projekt kosmosu, który jest owocem myśli Boga. Na głównym miejscu są w nim mężczyzna i kobieta, stworzeni na obraz i podobieństwo Stwórcy, by «zaludnili ziemię» i «panowali» nad nią jako «rządcy» samego Boga (por. *Rdz 1, 28*). Opisaną w Piśmie Świętym harmonię, która panowała między Stwórcą, ludzkością i stworzeniem, zburzył grzech Adama i Ewy, mężczyzny i kobiety, którzy pragnęli zająć miejsce Boga, bo nie chcieli uznać, że są Jego stworzeniami. Konsekwencją tego była również błędna wizja «panowania» nad ziemią, «uprawiania jej i doglądania», co było ich zadaniem, tak że między nimi a resztą stworzenia powstał konflikt (por. *Rdz 3, 17-19*). Człowiek pozwolił, by zawładnął nim egoizm, zagubił sens Bożego nakazu i pragnąc zapanować nad stworzeniem w sposób absolutny, zachował się w stosunku do niego

⁸ Por. BENEDYKT XVI, Enc. *Caritas in veritate*, 32.

⁹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 295.

jak wyzyskiwacz. Jednak prawdziwym sensem początkowego nakazu Boga, jasno ukazanym w Księdze Rodzaju, nie było po prostu nadanie władzy, lecz raczej wezwanie do odpowiedzialności. Zresztą starożytni w swej mądrości uznawali, że przyroda nie jest do naszej dyspozycji jako «stos bezładnie rozrzuconych odpadków»¹⁰, a Objawienie biblijne pozwoliło nam zrozumieć, że przyroda jest darem Stwórcy, który ustanowił jej wewnętrzne prawa, aby człowiek mógł czerpać z nich wskazania potrzebne do tego, by jej «doglądać i ją uprawiać» (por. *Rdz 2, 15*)¹¹. Wszystko, co istnieje, należy do Boga, który powierzył to ludziom, ale nie po to, by decydowali samowolnie. I kiedy człowiek, zamiast odgrywać swoją rolę współpracownika Boga, zajmuje Jego miejsce, doprowadza do tego, że przyroda się buntuje, jest bowiem przez niego «bardziej tyranizowana niż rządzona»¹². Obowiązkiem zatem człowieka jest odpowiedzialne zarządzanie stworzeniem, doglądanie go i uprawianie¹³.

7. Trzeba niestety stwierdzić, że bardzo wielka liczba ludzi w różnych krajach i regionach planety boryka się z rosnącymi trudnościami na skutek zaniedbania bądź odmowy ze strony wielu w kwestii odpowiedzialnego zarządzania środowiskiem. Sobór Watykański II przypomniał, że «Bóg przeznaczył ziemię wraz ze wszystkim, co się na niej znajduje, na użytek wszystkich ludzi i narodów»¹⁴. Dziedzictwo stworzenia należy zatem do całej ludzkości. Tymczasem tempo, w jakim obecnie jest ono wykorzystywane, stwarza poważne zagrożenie, że pewnych bogactw naturalnych zabraknie nie tylko dla współczesnego pokolenia, ale przede wszystkim dla przyszłych pokoleń¹⁵. Nietrudno zatem dojść do przekonania, że niszczenie środowiska często jest rezultatem braku dalekowzrocznych projektów politycznych bądź dążenia do osiągnięcia krótkowzrocznych

¹⁰ HERAKLIT Z EFEZU (ok. 535 przed Chr. — ok. 475 przed Chr.), Fragment 22B124, w: H. Diels - W. Kranz, *Die Fragmente der Vorsokratiker*, Weidmann, Berlin 1952^o.

¹¹ Por. BENEDYKT XVI, Enc. *Caritas in veritate*, 48.

¹² JAN PAWEŁ II, Enc. *Centesimus annus*, 37.

¹³ Por. BENEDYKT XVI, Enc. *Caritas in veritate*, 50.

¹⁴ Konst. duszpast. *Gaudium et spes*, 69.

¹⁵ Por. JAN PAWEŁ II, Enc. *Sollicitudo rei socialis*, 34.

korzyści gospodarczych, które niestety przekształcają się w poważne niebezpieczeństwo dla stworzenia. Aby się temu zjawisku przeciwstawić, działalność gospodarcza – ze względu na to, że *«każda decyzja ekonomiczna ma konsekwencje o charakterze moralnym»*¹⁶ – musi również bardziej szanować środowisko. Kiedy korzysta się z bogactw naturalnych, należy troszczyć się o ich ochronę, biorąc pod uwagę związane z tym koszty – ekologiczne i społeczne – które powinny być traktowane jako istotna część kosztów działalności gospodarczej. Zadaniem wspólnoty międzynarodowej i rządów poszczególnych krajów jest podejmowanie odpowiednich działań, by było możliwe skuteczne przeciwstawianie się wykorzystywaniu środowiska w sposób, który jest dla niego szkodliwy. Aby chronić środowisko, by otaczać opieką bogactwa naturalne i klimat, trzeba z jednej strony działać z poszanowaniem norm dobrze określonych również pod względem prawnym i ekonomicznym, a z drugiej pamiętać o solidarności należącej mieszkańcom najuboższych regionów ziemi i przyszłym pokoleniom.

8. Pilną kwestią zdaje się pozyskanie lojalnej *solidarności międzypokoleniowej*. Kosztami związanymi z wykorzystywaniem wspólnych zasobów naturalnych nie mogą zostać obciążone przyszłe pokolenia: *«My, którzy jesteśmy spadkobiercami minionych wieków i którzy zbieraliśmy owoce pracy ludzi nam współczesnych, mamy zobowiązania wobec wszystkich ludzi. Z tej przyczyny nie godzi się nam poniechać wszelkiej troski o tych, przez których po naszej śmierci rozszerzać się będzie na przyszłość rodzina ludzka. Wzajemne powiązanie wszystkich ludzi, które jest faktem, nie tylko przynosi nam dobrodziejstwa, ale również rodzi obowiązki. Chodzi o odpowiedzialność, jaką obecne pokolenia ponoszą wobec przyszłych pokoleń, o odpowiedzialność dotyczącą również poszczególnych państw i wspólnoty międzynarodowej»*¹⁷. Zasoby naturalne powinny być zużywane w taki sposób, by czerpanie natychmiastowych korzyści nie pociągało za sobą negatywnych

¹⁶ BENEDYKT XVI, Enc. *Caritas in veritate*, 37.

¹⁷ PAPIESKA RADA «IUSTITIA ET PAX», *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła*, 467; por. PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio*, 17.

skutków dla żywych istot, ludzi i zwierząt, dziś i jutro; by ochrona własności prywatnej nie stała w sprzeczności z powszechnym przeznaczeniem dóbr¹⁸; żeby ingerencja człowieka nie miała negatywnego wpływu na urodzajność ziemi, dla dobra wszystkich dziś i w przyszłości. Oprócz potrzeby lojalnej solidarności międzypokoleniowej trzeba podkreślić pilną konieczność moralną nowej *solidarności wewnątrzpokoleniowej*, zwłaszcza w stosunkach między krajami na drodze rozwoju i wysoko uprzemysłowionymi: «nieodwołalnym zadaniem wspólnoty międzynarodowej jest znalezienie instytucjonalnych dróg uregulowania kwestii wyzyskiwania zasobów nieodnawialnych, przy udziale także krajów ubogich, tak by wspólnie planować przyszłość»¹⁹. *Kryzys ekologiczny ukazuje pilną potrzebę solidarności, która będzie się wyrażała w przestrzeni i w czasie*. Ważne jest, by mówiąc o przyczynach obecnego kryzysu ekologicznego, nie zapominać o historycznej odpowiedzialności krajów uprzemysłowionych. Jednakże kraje mniej rozwinięte, a zwłaszcza rozwijające się, nie są zwolnione z odpowiedzialności względem stworzenia, ponieważ obowiązek stopniowego wprowadzania skutecznych środków i polityki na rzecz ochrony środowiska spoczywa na wszystkich. Byłoby łatwiej to zrealizować, gdyby zasady regulujące pomoc, przekazywanie wiedzy i ekologicznych technologii były bardziej bezinteresowne.

9. Jednym z głównych problemów, z którym musi zmierzyć się wspólnota międzynarodowa, jest niewątpliwie problem zasobów energii, a zatem wypracowanie wspólnych i zrównoważonych strategii, pozwalających zaspokoić zapotrzebowanie na energię współczesnego pokolenia, a także pokoleń przyszłych. Aby ten cel osiągnąć, społeczeństwa krajów zaawansowanych technologicznie muszą być gotowe stworzyć okoliczności sprzyjające zachowaniom cechującym się umiarem, zmniejszając swoje zapotrzebowanie na energię i poprawiając warunki jej wykorzystania. Zarazem trzeba wspierać poszukiwanie i stosowanie mniej szkodliwych dla środowiska rodzajów energii i «planetarną redystrybucję zasobów energetycznych, tak aby umożliwić dostęp do nich także krajom,

¹⁸ Por. JAN PAWEŁ II, Enc. *Centesimus annus*, 30-31.43.

¹⁹ BENEDYKT XVI, Enc. *Caritas in veritate*, 49.

które są ich pozbawione»²⁰. Kryzys ekologiczny stwarza zatem historyczną sposobność, żeby wypracować wspólną odpowiedź, która pozwoli tak przekształcić model globalnego rozwoju, by wyrażał on większe poszanowanie świata stworzonego oraz integralnego rozwoju człowieka, opierającego się na wartościach właściwych miłości w prawdzie. Dlatego mam nadzieję, że zostanie przyjęty model rozwoju, u którego podstaw znajdzie się centralne miejsce istoty ludzkiej, promocja i dostęp do dobra wspólnego, odpowiedzialność, świadomość, że konieczna jest zmiana stylów życia, oraz roztropność – cnota podpowiadająca, co należy uczynić dziś, z myślą o tym, co może zdarzyć się jutro²¹.

10. Aby wskazać ludzkości drogę do w pełni zrównoważonego zarządzania środowiskiem i zasobami planety, człowiek musi zaangażować swoją inteligencję w badania naukowe i technologiczne oraz we wprowadzanie w życie odkryć, które są ich owocami. «Nowa solidarność», którą w *Orędziu na Światowy Dzień Pokoju 1990 r.* postulował Jan Paweł II²², i «solidarność globalna», o której ja sam mówiłem w *Orędziu na Światowy Dzień Pokoju 2009 r.*²³, są postawami, które mają zasadnicze znaczenie, aby działania na rzecz ochrony świata stworzonego zostały ukierunkowane przez lepiej skoordynowany na poziomie międzynarodowym system zarządzania zasobami ziemi, zwłaszcza w chwili, kiedy w sposób coraz bardziej wyraźny uwidocznia się silna zależność istniejąca między walką z degradacją środowiska a promocją integralnego rozwoju człowieka. Jest to proces nieuchronny, bowiem «integralny rozwój człowieka musi łączyć się z (...) solidarnym rozwojem całej ludzkości»²⁴. Współcześnie nauka stwarza wiele sposobności, możliwe są też nowatorskie drogi, które pozwalają na wypracowanie zadowalających i harmonijnych rozwiązań w zakresie stosunków człowieka ze środowiskiem. Na przykład, trzeba wspierać badania zmierzające do znalezienia skuteczniejszych sposobów wykorzystania wielkiego potencjału

²⁰ Tamże.

²¹ Por. ŚW. TOMASZ Z AKWINU, *S.Th.*, II-II, q. 49, 5.

²² Por. n. 9.

²³ Por. n. 8.

²⁴ PAWEŁ VI, *Enc. Populorum progressio*, 43

energii słonecznej. Nie mniejszą uwagę należy też poświęcić problemowi wody – który przybrał już rozmiary planetarne – oraz światowego systemu hydrogeologicznego. Równowaga cyklu hydrogeologicznego, który ma pierwszorzędne znaczenie dla życia na ziemi, jest poważnie zagrożona przez zmiany klimatyczne. Należy również wziąć pod uwagę odpowiednie programy rozwoju wsi, oparte na drobnych rolnikach i ich rodzinach, a także wypracować stosowne rozwiązania polityczne w kwestii gospodarki leśnej, likwidacji odpadów, połączenia walki ze zmianami klimatycznymi z walką z ubóstwem. Potrzebna jest ambitna polityka krajowa, której towarzyszyć będzie niezbędne zaangażowanie na skalę międzynarodową, co da znaczące dobroczynne rezultaty, zwłaszcza w średnim i długim okresie. Krótko mówiąc, konieczne jest uwolnienie się od logiki czystej konsumpcji, by wspierać takie formy produkcji rolnej i przemysłowej, w których będzie uszanowany porządek stworzenia oraz które będą zaspokajały podstawowe potrzeby wszystkich. Kwestią ekologiczną należy się zająć nie tylko ze względu na przerażające perspektywy, jakie roztacza degradacja środowiska; motywacją do jej podejmowania winno być przede wszystkim dążenie do autentycznej solidarności na skalę światową, opartej na wartościach miłości sprawiedliwości i dobra wspólnego. Skądinąd, jak miałem już sposobność przypomnieć, «technika nie jest nigdy tylko techniką. Ukazuje ona człowieka i jego aspiracje do rozwoju, wyraża dążność ludzkiego ducha do stopniowego przewyżczenia pewnych uwarunkowań materialnych. Dlatego *technika jest objęta przykazaniem „uprawiania i doglądania ziem”* (por. Rdz 2, 15), którą Bóg powierzył człowiekowi, i trzeba ją tak ukierunkować, aby umacniała owo przymierze między człowiekiem i środowiskiem, które powinno odzwierciedlać stwórczą miłość Bożą»²⁵.

11. Coraz wyraźniej widać, że zagadnienie degradacji środowiska wiąże się z potrzebą zmiany zachowań każdego z nas, dominujących aktualnie stylów życia oraz modeli konsumpcji i produkcji, często niezrównoważonych z punktu widzenia

²⁵ Enc. *Caritas in veritate*, 69.

społecznego, ze względu na środowisko, a nawet ekonomię. Konieczna jest już zatem rzeczywista zmiana mentalności, która skłoni wszystkich do przyjęcia nowych stylów życia, «w których szukanie prawdy, piękna i dobra oraz wspólnota ludzi dążących do wspólnego rozwoju byłoby elementami decydującymi o wyborze jakości konsumpcji, oszczędności i inwestycji»²⁶. Trzeba poświęcać coraz więcej uwagi wychowaniu do budowania pokoju w oparciu o dalekowzroczne decyzje na poziomie osobistym, rodzinnym, wspólnotowym i politycznym. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za ochronę świata stworzonego i musimy się o niego troszczyć. Ta odpowiedzialność nie ma granic. Zgodnie z *zasadą pomocniczości*, ważne jest, aby każdy zaangażował się na właściwym sobie poziomie, dokładając starań, by została przezwyciężona przewaga interesów indywidualnych. Uwrażliwianie i kształtowanie postaw jest w szczególności zadaniem różnych podmiotów społeczeństwa obywatelskiego i organizacji pozarządowych, które z determinacją i wielkoduszością zabiegają o szerzenie odpowiedzialności ekologicznej, która winna być coraz mocniej zakorzeniona w poszanowaniu «ekologii ludzkiej». Trzeba ponadto przypomnieć o odpowiedzialności *mediów* w tej dziedzinie, mogących proponować pozytywne modele, na których należy się wzorować. Zajmowanie się środowiskiem wymaga bowiem szerokiej i globalnej wizji świata; wspólnego i odpowiedzialnego wysiłku, by odejść od logiki, w której centrum jest egoistyczny interes nacjonalistyczny, i wypracować wizję uwzględniającą zawsze potrzeby wszystkich narodów. Nie można pozostawać obojętnym na to, co dzieje się wokół nas, gdyż skutki zniszczenia jakiegokolwiek części planety ponieśliby wszyscy. Stosunki między osobami, grupami społecznymi i państwami, jak również relacje człowieka ze środowiskiem winien cechować szacunek i «miłość w prawdzie». W tak szerokim kontekście jest nader pożądane, by okazały się skuteczne i spotkały z odzewem wysiłki wspólnoty międzynarodowej, mające na celu stopniowe rozbrojenie i zlikwidowanie w świecie broni nuklearnej, której sama obecność zagraża życiu planety oraz procesowi integralnego rozwoju obecnej i przyszłej ludzkości.

²⁶ JAN PAWEŁ II, Enc. *Centesimus annus*, 36.

12. *Na Kościele spoczywa odpowiedzialność za świat stworzony i poczuwa się on do tego, by zgodnie z nią działać także w sferze publicznej, w celu ochrony ziemi, wody i powietrza, będących darami Boga Stwórcy dla wszystkich, a przede wszystkim obrony człowieka przed niebezpieczeństwem zniszczenia samego siebie. Degradacja przyrody ma bowiem ścisły związek z kulturą, kształtującą ludzkie współzycie, dlatego też «kiedy „ekologia ludzka” jest szanowana w społeczeństwie, również ekologia środowiska czerpie z tego korzyści»²⁷. Nie można wymagać od ludzi młodych, by szanowali środowisko, jeżeli rodzina i społeczeństwo nie pomagają im szanować samych siebie: księga natury jest jedna, zarówno gdy mówi o środowisku, jak etyce osobistej, rodzinnej i społecznej²⁸. Obowiązki względem środowiska wynikają z obowiązków względem osoby, pojmowanej jako indywiduum i w odniesieniu do innych. Dlatego chętnie popieram wychowanie do odpowiedzialności ekologicznej, która — jak wskazałem w Encyklice *Caritas in veritate* — gwarantowałaby prawdziwą «ekologię ludzką», a zatem potwierdziła z nowym przekonaniem nienaruszalność życia ludzkiego w każdej jego fazie i w każdej kondycji, godność osoby i niezastąpioną misję rodziny, w której wychowuje się w duchu miłości bliźniego i poszanowania środowiska²⁹. Trzeba zachować ludzkie dziedzictwo społeczeństwa. To dziedzictwo wartości ma swoje źródło i jest zapisane w naturalnym prawie moralnym, które jest podstawą poszanowania osoby ludzkiej i świata stworzonego.*

13. Nie należy wreszcie zapominać o wielce znaczącym fakcie, że wiele osób znajduje uspokojenie i pokój, czują się one odnowione i umocnione, gdy są w bliskim kontakcie z pięknem i harmonią przyrody. Istnieje zatem swego rodzaju wzajemność: gdy opiekujemy się światem stworzonym, stwierdzamy, że Bóg, poprzez stworzenie, bierze nas w opiekę. Z drugiej strony, właściwe pojmowanie stosunku człowieka i środowiska nie prowadzi

²⁷ BENEDYKT XVI, Enc. *Caritas in veritate*, 51.

²⁸ Por. tamże, 15.51.

²⁹ Por. nn. 28.51.61; JAN PAWEŁ II, Enc. *Centesimus annus*, 38.39.

do absolutyzowania przyrody ani do uznawania jej za ważniejszą od samego człowieka. Wątpliwości, jakie wyraża Magisterium Kościoła w odniesieniu do koncepcji środowiska, zainspirowanej ekocentryzmem i biocentryzmem, wynikają stąd, że koncepcja ta znosi różnicę ontologiczną i aksjologiczną między osobą ludzką a innymi istotami żyjącymi. Tym samym zostaje faktycznie wyeliminowana nadrzędna tożsamość i rola człowieka, co sprzyja egalitarystycznej wizji «godności» wszystkich istot żyjących. W ten sposób toruje się drogę nowemu panteizmowi, z akcentami neopogańskimi, które zbawienie człowieka wywodzą z samej natury, pojmowanej w sensie czysto naturalistycznym. Kościół wzywa natomiast do podejścia do tej kwestii w sposób wyważony, z poszanowaniem «gramatyki», którą Stwórca wpisał w swoje dzieło, powierzając człowiekowi rolę stróża i odpowiedzialnego zarządcy świata stworzonego, której to roli oczywiście nie powinien nadużywać, ale z której nie może też zrezygnować. W istocie, także przeciwna postawa, absolutyzowania techniki i władzy ludzkiej, stanowi ostatecznie poważne zagrożenie nie tylko dla przyrody, ale także dla samej godności ludzkiej³⁰.

14. *Jeśli chcesz krzewić pokój, strzeż dzieła stworzenia.* Dążeniu wszystkich ludzi dobrej woli do pokoju będzie niewątpliwie sprzyjać powszechne uznanie nierozzerwalnego związku, który istnieje między Bogiem, istotami ludzkimi i całym światem stworzonym. Chrześcijanie, oświeceni przez Boże Objawienie i wierni Tradycji Kościoła, chcą wnieść swój wkład. Postrzegają oni wszechświat i jego wspaniałość w świetle stwórczego dzieła Ojca i odkupieńczego dzieła Chrystusa, który przez swoją śmierć i zmartwychwstanie pojednał z Bogiem «i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach» (*Kol* 1, 20). Chrystus, ukrzyżowany i zmartwychwstały, podarował ludzkości swojego uświęcającego Ducha, który kieruje dziejami aż po nadejście dnia, gdy wraz z chwalebny powrotem Pana zostaną zapoczątkowane «nowe niebo i nowa ziemia» (por. 2 *P* 3, 13), w których na zawsze zamieszkają sprawiedliwość i pokój. Dlatego każdy człowiek ma obowiązek chronić środowisko naturalne, aby budować świat

³⁰ Por. BENEDYKT XVI, Enc. *Caritas in veritate*, 70.

pokojowy. Jest to pilne zadanie, które trzeba realizować z nowym zaangażowaniem wszystkich; jest to opatrznościowa okazja, by dać nowym pokoleniom perspektywę lepszej przyszłości dla wszystkich. Oby byli tego świadomi rządzący narodami oraz wszyscy, na każdym szczeblu, którym leży na sercu los ludzkości: ochrona stworzenia i zaprowadzanie pokoju są ze sobą ściśle powiązane! Dlatego proszę wszystkich wierzących, aby zanosili żarliwe modlitwy do Boga, wszechmogącego Stwórcy i miłosiernego Ojca, ażeby każdy mężczyzna i każda kobieta usłyszeli w swym sercu, przyjęli i odpowiedzieli na naglący apel: *Jeśli chcesz krzewić pokój, strzeż dzieła stworzenia.*

Watykan, 8 grudnia 2009 roku.

Św. Paweł migrant i Apostoł Narodów - Orędzie Papieża Benedykta XVI na 96 Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2010 r.

Drodzy bracia i siostry!

Obchody Dnia Migranta i Uchodźcy dostarczają mi kolejnej okazji, by wyrazić nieustanną troskę Kościoła o tych, którzy – na rozmaite sposoby – doświadczają losu migrantów. To zjawisko – jak napisałem w encyklice *Caritas in veritate* – «uderza ze względu na wielką liczbę objętych nim osób, z powodu problemów społecznych, ekonomicznych, politycznych, kulturowych i religijnych, jakie niesie, ze względu na dramatyczne wyzwania, jakie stawia przed społecznościami poszczególnych krajów i przed wspólnotą międzynarodową. (...) Emigrant jest osobą ludzką, która (...) ma niezbywalne i podstawowe prawa, które powinni szanować wszyscy w każdej sytuacji» (n. 62). Tegoroczny temat: «Małoletni migranci i uchodźcy», zwraca uwagę na aspekt bardzo dla chrześcijan ważny, pamiętają bowiem o napomnieniu Chrystusa, który na Sądzie Ostatecznym odniesie do siebie wszystko, co zostało uczynione lub czego odmówiono «jednemu z tych najmniejszych» (por. Mt 25, 40. 45). A jak nie zaliczyć do owych «najmniejszych» także małoletnich migrantów i uchodźców? Samego Jezusa jako dziecko spotkał los migranta, jak bowiem opowiada Ewangelia, by uniknąć zagrożenia ze strony Heroda, musiał szukać schronienia w Egipcie razem z Józefem i Maryją (por. Mt 2, 14).

Choć Konwencja o prawach dziecka wyraźnie stwierdza, że zawsze trzeba działać w interesie małoletniego (por. art. 3), któremu przysługują podstawowe prawa osoby na równi z dorosłym, w rzeczywistości niestety nie zawsze jest to przestrzegane. W istocie, podczas gdy opinia publiczna jest coraz bardziej świadoma, że konieczne są bezzwłoczne i skuteczne działania w obronie dzieci, faktycznie wiele z nich żyje w opuszczeniu i są narażone na różne sposoby na wykorzystywanie. O dramatycznej sytuacji, w jakiej przychodzi im żyć, pisał mój czcigodny poprzednik Jan Paweł II w przesłaniu skierowanym 22 września 1990 r. do sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych z okazji Światowego Szczytu na rzecz Dzieci. «Jestem świadkiem – pisał –

tragicznej sytuacji milionów dzieci na wszystkich kontynentach. Są one bardziej bezbronne, gdyż trudniej im dojść do głosu» (*Insegnamenti* XIII, 2, 1990, p. 672). Z całego serca pragnę, by małoletnim emigrantom poświęcano należytą uwagę, potrzebują oni bowiem środowiska społecznego, które umożliwiałoby i wspiera ich rozwój fizyczny, kulturalny, duchowy i moralny. Życie w obcym kraju, bez konkretnych punktów odniesienia, stwarza im, zwłaszcza tym, którzy nie mają oparcia w rodzinie, niezliczone i niekiedy poważne problemy i trudności.

Szczególny charakter migracji małoletnich wiąże się z sytuacją dzieci urodzonych w krajach udzielających gościny, czy też dzieci, które po urodzeniu nie mieszkają razem z rodzicami – emigrantami – lecz dołączają do nich później. Ta dorastająca młodzież należy do dwóch kultur, co oznacza korzyści, ale i problemy wynikające z podwójnej przynależności, jednakże może to być sposobnością, by doświadczyć bogactwa spotkania różnorodnych tradycji kulturowych. Ważne jest, by zapewnić im możliwość chodzenia do szkoły, a następnie dostęp do rynku pracy, oraz by odpowiednie struktury formacyjne i społeczne ułatwiły im integrację społeczną. Nie można nigdy zapominać, że wiek młodzieńczy to fundamentalny etap w kształtowaniu się istoty ludzkiej.

Odrębną kategorią małoletnich są uchodźcy, którzy proszą o azyl, uciekając z różnych powodów z własnego kraju, gdzie nie mają zapewnionej należytej ochrony. Statystyki wykazują, że ich liczba rośnie. Temu zjawisku należy zatem uważnie się przyjrzeć i stawić czoło, podejmując skoordynowane działania, stosując odpowiednie środki zapobiegawcze, chroniąc małoletnich i udzielając im gościny, zgodnie z tym, co mówi Konwencja o prawach dziecka (por. art. 22).

Zwracam się w tym miejscu w szczególności do parafii i o licznych stowarzyszeń katolickich, które w duchu wiary i miłości podejmują wielkie wysiłki, by zaradzić potrzebom tych naszych braci i sióstr. Wyrażając wdzięczność za wszystko, co z ogromną wielkodusznością jest robione, chciałbym zachęcić wszystkich chrześcijan do uzmysłowienia sobie, że sytuacja małoletnich migrantów i uchodźców stanowi społeczne i duszpasterskie wyzwanie. W naszych sercach rozbrzmiewają słowa Jezusa: «Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie» (Mt 25, 35), a także główne przykazanie, jakie On

nam dał: miłowania Boga całym sercem, całą duszą i całym umysłem, ale w połączeniu z miłowaniem bliźniego (por. Mt 22, 37-39). Dlatego uważamy, że każdym naszym konkretnym czynem winna powodować przede wszystkim wiara w działanie łaski i opatrności Bożej. Tym samym również gościnność w stosunku do obcokrajowca i solidarność z nim, zwłaszcza w przypadku dzieci, staje się głosem ewangelii solidarności. Kościół ją głosi, gdy otwiera ramiona i zabiega o respektowanie praw migrantów i uchodźców, nakłaniając rządzących krajami i kierujących organizacjami oraz międzynarodowymi instytucjami do ich wspierania poprzez podejmowanie odpowiednich inicjatyw.

Niech wszystkich otacza matczyną opieką Najświętsza Maryja Panna i niech nam pomaga zrozumieć trudności tych, którzy przebywają z dala od ojczyzny. Wszystkich, którzy tworzą rozległy świat migrantów i uchodźców, zapewniam o modlitwie i z serca udzielam im Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 16 października 2009 r.

Orędzie na Wielki Post 2010 r.

«Jawną się stała sprawiedliwość Boża (...) przez wiarę w Jezusa Chrystusa» (Rz 3, 21-22)

Drodzy bracia i siostry!

Każdego roku przy okazji Wielkiego Postu Kościół zachęca nas do szczerego przeanalizowania własnego życia w świetle wskazań Ewangelii. W tym roku pragnę wam przedstawić parę refleksji, dotyczących rozległego zagadnienia sprawiedliwości, obierając za punkt wyjścia słowa św. Pawła: «Jawną się stała sprawiedliwość Boża (...) przez wiarę w Jezusa Chrystusa» (Rz 3, 21-22).

Sprawiedliwość: «dare cuique suum»

Najpierw poświęcę trochę miejsca znaczeniu pojęcia «sprawiedliwość», które w języku ogółu jest tożsame z wymogiem, by «dać każdemu to, co mu się należy – *«dare cuique suum»*, zgodnie ze słynną formułą Ulpiana, rzymskiego prawnika z III w. W rzeczywistości jednak ta klasyczna definicja nie precyzuje, czym jest owo *«suum»*, które należy każdemu zapewnić. To, czego człowiek najbardziej potrzebuje, nie może być zagwarantowane przez prawo. By mógł on cieszyć się pełnią życia, potrzebuje czegoś głębszego, co może mu być dane tylko darmo; moglibyśmy powiedzieć, że człowiek żyje miłością, którą może mu dać jedynie Bóg, bo stworzył go na swój obraz i podobieństwo. Z pewnością przydatne są i konieczne dobra materialne – Jezus sam zresztą uzdrawiał chorych, karmił tłumy, które za Nim chodziły, i niewątpliwie potępia obojętność, która również dziś skazuje setki milionów istot ludzkich na śmierć z powodu braku żywności, wody i lekarstw – jednak sprawiedliwość «w rozdzielaniu» nie daje człowiekowi całego należnego mu *«suum»*. Tak jak chleba i bardziej niż chleba potrzebuje on bowiem Boga. Św. Augustyn pisze: Skoro «sprawiedliwość jest cnotą, która każdemu przyznaje to, co mu się należy (...) nie jest sprawiedliwością ludzką ta, która odbiera człowieka prawdziwemu Bogu» (*De civitate Dei*, XIX, 21).

Skąd bierze się niesprawiedliwość?

Ewangelista Marek przytacza następujące słowa Jezusa, które się odnoszą do toczącej się wówczas dysputy na temat tego, co jest czyste, a co nieczyste: «Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz to, co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym (...). Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli» (Mk 7, 15. 20-21). Abstrahując od kwestii ściśle związanej z żywnością, możemy dostrzec w reakcji faryzeuszy stałą pokusę człowieka, żeby upatrywać źródła zła w przyczynach zewnętrznych. W wielu współczesnych ideologiach, jak dobrze popatrzeć, występuje ta przesłanka: skoro niesprawiedliwość pochodzi «z zewnątrz», to aby zapanowała sprawiedliwość, wystarczy usunąć zewnętrzne przyczyny, które uniemożliwiają jej urzeczywistnienie. Ten sposób myślenia – napomina Jezus – jest naiwny i krótkowzroczny. Niesprawiedliwość, owoc zła, nie ma jedynie zewnętrznych korzeni; rodzi się ona w sercu człowieka, w którym tkwią zalążki tajemniczej zmywy ze złem. Psalmista z goryczą uznaje: «Oto zrodzony jestem w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka» (Ps 51 [50], 7). Tak, człowieka osłabia wewnętrzna siła, która ogranicza jego zdolność do komunii z drugim człowiekiem. Z natury swojej otwarty na swobodną wymianę z innymi, czuje, że dziwna siła ciężenia popycha go do zamknięcia się w sobie, do wybicia się «ponad» innych i «przeciw» innym: jest to egoizm, konsekwencja grzechu pierworodnego. Adam i Ewa, zwiedzeń kłamstwem Szatana, gdy wbrew Bożemu przykazaniu sięgnęli po tajemniczy owoc, zastąpili logikę ufności w Miłość logiką opartą na podejrzliwości i rywalizacji; logikę tego, kto przyjmuje, ufnie oczekuje na coś od Drugiego – logiką tego, kto niecierpliwie zagarnia i postępuje według własnego uznania (por. Rdz 3, 1-6), co w rezultacie napełniło ich niepokojem i niepewnością. W jaki sposób człowiek może uwolnić się od tej egoistycznej skłonności i otworzyć na miłość?

Sprawiedliwość i *sedaqah*

Mądrość Izraela oparta jest na głębokim związku między wiarą w Boga, który «podnosi nędzarza z prochu» (Ps 113 [112], 7), a sprawiedliwością względem bliźniego. Wyraża to dobrze *sedaqah* – słowo, którym w języku hebrajskim określa się cnotę sprawiedliwości. *Sedaqah* oznacza bowiem, z jednej strony, pełną akceptację woli Boga Izraela; z drugiej – sprawiedliwość względem bliźniego (por. Wj 20, 12-17), zwłaszcza ubogiego, przybysza, sieroty i wdowy (por. Pwt 10, 18-19). Obydwa te znaczenia są jednakże ze sobą powiązane, bowiem dla Izraelity dawanie ubogiemu to nic innego jak należne odwzajemnienie się Bogu, który ulitował się nad nędzą swojego ludu. Nie przypadkiem Mojżesz otrzymuje tablice z Prawem na górze Synaj po przejściu przez Morze Czerwone. Oznacza to, że przestrzeganie Prawa opiera się na wierze w Boga, który pierwszy «wysłuchał skargi» swego ludu i «zstąpił, aby go wyrwać z rąk Egiptu» (por. Wj 3, 8). Bóg słucha głosu nędzarza, a w zamian chce, by Go słuchano: domaga się sprawiedliwości względem ubogiego (por. Syr 4, 4-5. 8-9), przybysza (por. Wj 22, 20), niewolnika (por. Pwt 15, 12-18). Toteż aby żyć w sprawiedliwości, trzeba wyzbyć się złudzenia, że jest się samowystarczalnym, wyjść z głębokiego stanu zamknięcia, który jest źródłem niesprawiedliwości. Innymi słowy, konieczne jest «wyjście» w sensie głębszym niż to, którego Bóg dokonał przez Mojżesza – wyzwolenie serca, którego sama litera Prawa nie jest w stanie urzeczywistnić. Czy zatem człowiek może mieć nadzieję na sprawiedliwość?

Chrystus, sprawiedliwość Boga

Orędzie chrześcijańskie jest pozytywną odpowiedzią na ludzkie pragnienie sprawiedliwości, jak stwierdza apostoł Paweł w Liście do Rzymian: «teraz jawną się stała sprawiedliwość Boża niezależna od Prawa (...) przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich, którzy wierzą. Bo nie ma tu różnicy: wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia za darmo, z Jego łaski, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie. Jego to ustanowił Bóg narzędziem przebłagania dzięki wierze mocą Jego krwi» (3, 21-25).

Jaka jest zatem sprawiedliwość Chrystusa? Jest to przede wszystkim sprawiedliwość pochodząca od łaski, według której to nie człowiek naprawia, uzdrawia samego siebie i innych. Fakt, że «przebłaganie» dokonuje się «mocą krwi» Jezusa, oznacza, że to nie ofiary składane przez człowieka uwalniają go od ciężaru win, ale gest miłości Boga, który otwiera się aż do końca, tak dalece, że bierze na siebie «przekleństwo», należne człowiekowi, aby w zamian obdarzyć go «błogosławieństwem», które należy się Bogu (por. Ga 3, 13-14). Natychmiast rodzi to jednak obiekcję: co to za sprawiedliwość, gdy sprawiedliwy umiera za winnego, a winowajca otrzymuje w zamian błogosławieństwo, które należy się sprawiedliwemu? Czyż nie jest zatem tak, że każdy otrzymuje przeciwieństwo tego, co «mu się należy»? W rzeczywistości to pokazuje Bożą sprawiedliwość, głęboko różniącą się od sprawiedliwości ludzkiej. Bóg w swoim Synu zapłacił cenę naszego wykupu, cenę naprawę ogromną. W obliczu sprawiedliwości krzyża człowiek może się buntować, gdyż uwidacznia ona jasno, że człowiek nie jest istotą samowystarczalną, ale potrzebuje Drugiego, aby być w pełni sobą. Nawrócić się do Chrystusa, wierzyć w Ewangelię oznacza w gruncie rzeczy właśnie to: wyzbyć się złudzenia samowystarczalności, aby uświadomić sobie i zaakceptować własny brak — brak innych i Boga, potrzebę Jego przebaczenia i Jego przyjaźni.

Staje się zatem zrozumiałe, że wiara bynajmniej nie jest czymś naturalnym, wygodnym, oczywistym: potrzeba pokory, by uznać, że potrzebuję Drugiego, który uwolni mnie od tego, co moje, by dać mi darmo, «co mi się należy». Dokonuje się to zwłaszcza w sakramentach pokuty i Eucharystii. Dzięki działaniu Chrystusa możemy dostąpić «większej» sprawiedliwości, jaką jest sprawiedliwość miłości (por. Rz 13, 8-10), sprawiedliwość tego, kto w każdym przypadku zawsze czuje się bardziej dłużnikiem niż wierzycielem, otrzymał bowiem więcej, niż można się spodziewać.

Właśnie dzięki temu doświadczeniu chrześcijanin stara się przyczyniać do kształtowania sprawiedliwych społeczności, w których wszyscy otrzymują to, co konieczne, aby żyć na miarę własnej godności ludzkiej, i w których sprawiedliwość jest ożywiana przez miłość.

Drodzy bracia i siostry, uwięzieniem Wielkiego Postu jest *Triduum* paschalne, podczas którego również w tym roku będziemy wysławiać sprawiedliwość Bożą, która jest pełnią miłości, daru i zbawienia. Oby ten czas pokuty był dla każdego chrześcijanina czasem prawdziwego nawrócenia i intensywnego zgłębiania tajemnicy Chrystusa, który przyszedł, by stało się zadość wszelkiej sprawiedliwości. Z tymi uczuciami wszystkim udzielam z serca Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 30 października 2009 r.

Bezcenne dobro języka ojczystego - *List pasterski Episkopatu Polski*

Umiłowani w Chrystusie Panu! Siostry i Bracia!

Ewangelia dzisiejszej niedzieli przeniosła nas na wesele do Kany Galilejskiej. Obecny tam Chrystus ukazał swoją boską moc, zamieniając wodę w wino, aby w życiu nowożeńców nie zabrakło miłości i szczęścia. Przez ten pierwszy cud „objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie” (J 2,11).

Przed wiekami zaprosiliśmy na naszą ziemię Chrystusa, a wraz z Nim Jego Matkę. Nasza Ojczyzna stała się weselną Kaną, w której dokonuje się cud przemiany ludzkich serc za sprawą Ewangelii, głoszonej w języku polskim. Wiara chrześcijańska, wyrażana w ojczystej mowie, zakorzenia się w naszej kulturze, przemienia ją i kształtuje już od ponad tysiąca lat.

1. Język nośnikiem ojczystej kultury

Język ojczysty to bezcenne dobro każdego narodu. Wyraża się w nim jego zbiorowa pamięć, tradycja, historia i kultura. Język jednoczy naród, pozwala budować jego moralną siłę i trwać mimo zmiennych kolei losu. Jako synteza wartości narodowych stanowi podstawę tożsamości narodu.

Język polski, ukształtowany przez wieki naszych dziejów, należy do narodowej skarbnicy kultury. Broniliśmy go, gdy był zagrożony. Po utracie niepodległości zaborcy eliminowali język polski ze szkół i urzędów. Chcieli w ten sposób zapanować nad społeczeństwem polskim nie tylko politycznie, ale także kulturowo.

Decydującą rolę odegrał wówczas Kościół, który ponad granicami zaborów jednoczył Polaków przez tę samą wiarę, kulturę religijną i język. Dziedzictwo polskich poetów i pisarzy wieków średnich, renesansu i baroku, zostało zachowane dzięki odwadze duchownych i świeckich, którzy w liturgii i w codziennym życiu

domowym posługiwali się polską mową, kultywując pamięć o wspaniałej przeszłości naszej kultury narodowej.

Choć Polska – na skutek wojen, grabieży i zaborów – straciła ogromną część tworzonych przez wieki dóbr kultury, to jednak Polacy obronili swoją tożsamość, a stało się to w znacznej mierze dzięki językowi. Znajdował on najpełniejszy wyraz w twórczości literackiej w kraju i na emigracji. Wielkie dzieła sztuki rodziły się pomimo klęski, która nie zdołała złamać ducha narodu umacnianego wiarą i modlitwą w ojczystym języku. Ojczyzna bowiem – jak pisała Maria Konopnicka – „to ta ziemia droga, gdzie ujrzał słońce i gdzie poznał Boga, gdzie ojciec, bracia i gdzie matka miła w polskiej mnie mowie pacierza uczyła”.³¹

Wybitna twórczość polskich romantyków, pozytywistów i twórców Młodej Polski stała się skuteczną bronią w walce o duchową suwerenność Polaków. Jak bowiem napisał Norwid, „nie miecz, nie tarcza – bronią języka, lecz – arcydzieła”.³² Literatura przypominała dzieje Polski, uczyła miłości Ojczyzny i zachęcała do pracy. Dzieła literackie polskich autorów znalazły uznanie w świecie, czego dowodem były liczne tłumaczenia na inne języki i przyznawane nagrody. Dzięki nim świat dowiadywał się o Polsce, mimo że nie było jej na mapach Europy.

Przemoc zaborców okazała się bezsilna wobec naszej kultury. W jej zwycięstwie, dzięki Bożej Opatrzności i pracy wielu pokoleń, wypełniły się w pewnym sensie słowa proroka Izajasza z dzisiejszego pierwszego czytania: *Nie będą więcej mówić o tobie „Porzucona”, o krainie twej już nie powiedzą „Spustoszona”* (Iz 62,4). Nasz naród – jak mówił w UNESCO Jan Paweł II – przetrwał najstraszniejsze doświadczenia dziejów; wielokrotnie skazywany na śmierć pozostał przy życiu i pozostał sobą pośród rozbiorów i okupacji w oparciu o własną kulturę, która okazała się silniejszą potęgą od tych, które chciały ją zniszczyć.³³

³¹ M. Konopnicka, *Co Ojczyzna?*, w: *Śpiewnik historyczny*, Warszawa 1919, s. 3.

³² C.K. Norwid, *Język-ojczysty*, w: *Pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1968, s. 320.

³³ Por. Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury. Przemówienie w siedzibie UNESCO*, 2 VI 1980 r., 14, w: *Tenże, Nauczanie papieskie*, III, 1, Poznań-Warszawa 1985, s. 732.

2. Zagrożenia dla języka i kultury narodowej

Wraz z rozwojem kultury masowej nasiliły się w ostatnich latach zjawiska degradacji kultury i języka polskiego. W środkach masowego przekazu – w telewizji i w radiu, w filmach, piosenkach, gazetach i na forach internetowych – widać wyraźnie upadek języka i obyczaj. Zjawiska te budzą uzasadniony niepokój.

Współczesny świat, o którym mówi się, że jest „globalną wioską”, zbyt łatwo pozwala się zdominować przez negatywny model kultury masowej, narzucany w radiu i telewizji. Postępująca komputeryzacja społeczeństwa oraz rozwój elektronicznych środków komunikacji często prowadzą do zubożenia języka. Zjawisko to obejmuje wszystkie grupy społeczne. Zubożenie języka obserwujemy u dzieci i młodzieży, u dorosłych i starszych, u polityków i ludzi kultury. Spotykamy się z nim na ulicy i w tramwaju, w szkole i w pracy, w gazetach i książkach, w teatrze i w programach rozrywkowych.

Szczególnie niepokojącym zjawiskiem jest wulgaryzacja języka i lekceważenie kultury narodowej. Jesteśmy świadkami wprowadzania do przestrzeni publicznej zwrotów prymitywnych i obraźliwych, niegodnych chrześcijanina i Polaka. Tradycję narodową przedstawia się w sposób karykaturalny, zaś o bohaterach mówi się z pogardą. Bolesną i niebezpieczną tego konsekwencją jest niepokojący brak szacunku dla dziejów i dokonań własnego narodu.

Profesorowie i wykładowcy wyższych uczelni podkreślają, że w wyniku obniżania wymagań edukacyjnych w zakresie języka polskiego i historii narodowej, zanika znajomość przeszłości oraz umiejętność poprawnego mówienia i pisanie w ojczystym języku. Socjologowie zwracają natomiast uwagę, że istnieje wprost proporcjonalna zależność między agresją słowną i wulgaryzacją języka a przemocą fizyczną i wulgarnością zachowań.

3. Obronić język i kulturę polską

Zwracając uwagę na niebezpieczeństwa, dostrzegamy także zjawiska pozytywne. Są pośród nas ludzie i grupy społeczne,

którym leży na sercu dobro ojczystej kultury wyrażanej w języku. Dziękujemy tym polskim twórcom, pisarzom, poetom, dramaturgom, reżyserom i aktorom, którzy żyjąc dzięki słowu, równocześnie dbają, by ich zamysł i myśl zostały oddane w piękny, zachwycający sposób, budujący przestrzeń wzajemnego ubogacenia i dobra. Dziękujemy kapłanom, którzy przekazując Słowo Boże troszczą się także o językowe piękno przekazu.

Z wdzięcznością myślimy o polonistach, nauczycielach akademickich i szkolnych, którzy starają się przekazać nie częściową jedynie, lecz pełną znajomość języka polskiego oraz obudzić zainteresowanie lekturą arcydzieł literatury polskiej. Pamiętamy również o bibliotekarzach, którzy wiele wysiłku wkładają w promowanie polskiej literatury i jej twórców przez organizowanie wystaw, konkursów, lekcji bibliotecznych, spotkań autorskich czy dyskusyjnych klubów czytelników.

Godne podkreślenia są takie inicjatywy krajowe, jak chociażby coroczny plebiscyt na „Mistrza Mowy Polskiej” – osobę, która w życiu publicznym posługuje się wzorową polszczyzną. Na uwagę zasługuje „Dyktando Ogólnopolskie,” które już od dziesięciu lat gromadzi entuzjastów języka polskiego. Wiele dobrego w rozwój psychiczny, intelektualny i moralny najmłodszego pokolenia Polaków wnosi też kampania społeczna „Cała Polska czyta dzieciom”.

Z serdecznym podziękowaniem zwracamy się do tych rodzin, które pomimo trudności troszczą się o wychowanie dzieci w naszej bogatej kulturze chrześcijańskiej i dbają o piękno języka polskiego. Zachęcamy wszystkie rodziny, by były szkołą posługiwania się językiem szacunku, prawdy, dobra i miłości.

Jednocześnie kierujemy apel do wszystkich Polaków, w kraju i za granicą, aby zaangażowali się w inicjatywy zmierzające do obrony kultury i piękna polszczyzny. Jego motywacją powinno być poczucie godności osobistej, szacunek dla samego siebie, dla naszych bliźnich, dla kraju ojczystego i jego kultury, która ujmuje i budzi uznanie poznających ją cudzoziemców.

„Wyrazem naszego szacunku do człowieka – mówił kiedyś Sługa Boży Kard. Stefan Wyszyński – jest posługiwanie się mową ojczystą, przemawianie językiem czystym, pięknym, takim, który jak czerpak

umie z myśli ludzkiej wziąć całą treść, by zamknąć ją w słowie. A co nie da się zamknąć w słowie, będzie się obficie przelewało, tworząc więź słów z myślą i duchem, ducha z miłością. Dopiero wtedy będzie to poezja, będzie to kultura, będzie to słowo pożywne jak pokarm. Takie właśnie słowo potrzebne jest współcześnie.”³⁴

Niech więc mówienie na co dzień pięknym językiem polskim stanie się troską nas wszystkich, a szczególnie osób publicznych na każdym poziomie i stanowisku. Od gminnego samorządu do ministerstwa, a szczególnie w radiu i w telewizji; także w domu i na ulicy.

Wzorem niech będzie dla nas Czcigodny Sługa Boży Jan Paweł II, niezrównany Mistrz polskiej mowy, który pięknym językiem mówił do nas przez całe lata jako Piotr naszych czasów, przypominając o wzajemnej miłości i pojednaniu, o wierności Bogu i człowiekowi.

Wszystkim, którzy podejmują szlachetny wysiłek moralnego odrodzenia naszej Ojczyzny i tworzenia, w duchu Ewangelii, kultury życia codziennego, godnej człowieka, Polaka i chrześcijanina, udzielamy Bożego błogosławieństwa.

Podpisali: Pasterze Kościoła Katolickiego w Polsce

Jasna Góra, 26 listopada 2009 r.

³⁴ S. Kard. Wyszyński, *Z rozważań nad kulturą ojczyzną*, Poznań 1979, s. 244.

Oświadczenie Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych w porozumieniu z Prezydium Konferencji Episkopatu Polski

Motywy

1. W Polsce trwa debata na temat sztucznego zapłodnienia metodą *in vitro*, ale też innych kwestii bioetycznych. Dotyczą one istoty człowieczeństwa i rodzą poważne wyzwania moralne. Dlatego podejmowane są próby niezbędnego prawnego uregulowania tej problematyki. W debacie nie mogło zabraknąć głosu Kościoła katolickiego, który z troski o dobro każdego człowieka, wierzącego i niewierzącego – opowiada się przeciwko takim praktykom jak doświadczenia na ludzkich zarodkach, wykorzystywanie w eksperymentach embrionalnych komórek macierzystych, klonowanie ludzi czy zapłodnienie *in vitro*. W prowadzonych dyskusjach głos Kościoła bywa przedstawiany w sposób uproszczony i jako stanowisko natury czysto religijnej, a sam Kościół jest oskarżany o to, że stoi na drodze do szczęścia bezdzietnych małżonków. Te nieporozumienia należy wyjaśnić.

2. Wiele kontrowersji budzi obecnie kwestia zapłodnienia pozaustrojowego, o której dyskutuje się kręgach politycznych i w mediach. Częstym argumentem poruszonym w debacie jest „prawo do szczęścia”, w tym „prawo do dziecka”. W pewnym sensie o takim „prawie” można mówić, ale podlega ono warunkom i ograniczeniom. Chodzi bowiem nie tylko o dobra osobowe rodziców, ale także o dobro innych osób oraz samego dziecka i jego dalszego życia – rygory postępowania adopcyjnego, chroniące dobro dziecka i całą jego przyszłość, to jeden z możliwych przykładów. Bóg chce szczęścia każdego człowieka, ale szczęścia pojmowanego dojrzałe, dostrzegającego dobro innych oraz ich niewyzbywalne prawa. Dlatego szczęście nie znaczy: robię to, co mi się podoba, kosztem innych ludzi, a nawet za wszelką cenę. Odnaleźć szczęście – to odnaleźć siebie i odkryć dobro, jakie dyktuje mi prawidłowo ukształtowane sumienie. Najpełniej jest to możliwe na drodze, jaką przygotował dla nas Stwórca rodzaju ludzkiego. Realizacja tylko

własnych projektów życiowych niesie w sobie niebezpieczeństwo wynikające z ludzkiej niedoskonałości i zagubienia.

3. Nikt nie uniknie w życiu cierpienia. Nawet Syn Boży go nie uniknął. Sama bezdzietność jest rzeczywiście dotkliwie odczuwana. Kościół to doskonale rozumie: nie tylko szczerze współczuje małżeństwom, które nie mogą mieć własnych dzieci, ale próbuje otwierać przed nimi inne perspektywy, a zawsze towarzyszy im w cierpieniu. Kościół – wspólnota ochrzczonych – niesie z nimi krzyż, tak jak niesie wszystkie inne ludzkie krzyże. Nie zawsze do końca rozumiemy ich sens.

4. Sprzeciw Kościoła katolickiego wobec metody *in vitro* wynika najpierw z chrześcijańskiej wiary, w której światło człowiek podejmuje decyzje. Bóg stworzył kobietę oraz mężczyznę, aby przekazywali życie w akcie miłości małżeńskiej, przez nich samych i wyłącznie przez nich. Tymczasem w trakcie procedur zapłodnienia pozaustrojowego dochodzi do naruszenia godności człowieka, skoro poczęcie następuje nie w trakcie aktu miłości, ale na drodze eksperymentalnej procedury technicznej. Nosi to znamiona „produkcji ludzi”.

Argumentacja biomedyczna

5. Zdajemy sobie sprawę, że nie wszyscy uznają argumentację religijną, dlatego sprzeciw wobec *in vitro* uzasadniamy również w oparciu o prawo naturalne, czyli uniwersalne dane rozumowe, powszechnie uznawane normy, obowiązujące wszystkich ludzi – niezależnie od światopoglądu. W trakcie sztucznego zapłodnienia tworzy się kilka zarodków ludzkich, z których część – zwykle po selekcji – jest wszczepiana do organizmu kobiety; reszta – tzw. zarodki nadliczbowe – jest niszczone, wykorzystywana w eksperymentach lub zamrażana. Moralnie jest niedopuszczalne zabijanie, selekcja i mrożenie ludzkich zarodków. Są one istotami ludzkimi, którym należy się pełna ochrona prawna, zwłaszcza ochrona prawa do życia. Często forsowany jest pogląd, że zarodek nie jest istotą ludzką. Takie opinie nie mają żadnych podstaw

naukowych, lecz są wyrazem ideologii odmawiającej człowiekowi prawa do życia od momentu poczęcia. Prawda zaś, że życie człowieka zaczyna się od poczęcia, nie opiera się na założeniach religijnych, lecz jest racjonalnym stanowiskiem wynikającym z obecnej wiedzy naukowej. W trakcie sztucznego zapłodnienia człowiek zostaje powołany do życia nie w łonie matki, lecz w warunkach laboratoryjnych. Ma więc już na samym początku istnienia nieporównywalnie gorsze warunki dla rozwoju niż poczęty w sposób naturalny, bowiem nawet najlepsze sztuczne podłoże nie jest w stanie zastąpić naturalnego środowiska organizmu kobiety.

6. Ocena Kościoła opiera się również na przesłankach natury biologicznej i medycznej. Metody *in vitro* są bardzo niebezpieczne dla zdrowia matki, gdyż dla uzyskania kilku komórek jajowych kobieta przechodzi stymulację hormonalną, która często powoduje zespół powikłań, jaki może prowadzić do zaburzenia czynności wątroby, rozwoju chorób nowotworowych, zakrzepicy żyłnej i tętniczej. W stosowanych obecnie technikach do organizmu kobiety wprowadza się kilka zarodków, co staje się przyczyną ciąży mnogich. Dane statystyczne jednoznacznie pokazują, że w procedurze *in vitro* dochodzi do nich kilkunastokrotnie częściej niż w naturalnym poczęciu. Ciąże mnogie *in vitro* dwukrotnie częściej niż naturalne kończą się przedwczesnym porodem. Kilkakrotnie zwiększone jest ryzyko urodzenia dziecka ze zbyt małą masą urodzeniową. Przedwczesny poród i mała masa prowadzą do urazów okołoporodowych, niedotlenienia i wylewów śródmózgowych, co z kolei jest główną przyczyną zaburzeń rozwojowych, a także umieralności okołoporodowej. Z badań przeprowadzonych w USA i w Australii, gdzie metody *in vitro* są stosowane dłużej niż w Polsce, wynika, że dzieci poczęte w sposób sztuczny kilkakrotnie częściej cierpią na poważne wady wrodzone, powikłania i choroby genetyczne. Przytaczamy te argumenty, aby pokazać, że nauczanie Kościoła, które wyraża głęboką troskę o dobro człowieka, znajduje potwierdzenie w wynikach badań naukowych.

7. Przy stosowaniu metod *in vitro* dzieci rodzą się tylko z 5 – 10% wyprodukowanych zarodków. Tym samym 90 – 95% powołanych w ten sposób do życia ludzkich istot nigdy się nie urodzi. To z kolei powoduje, że techniki *in vitro* stają się źródłem specyficznego syndromu: po krótkim okresie satysfakcji z posiadania długo oczekiwanego dziecka przychodzi refleksja i świadomość, że jego życie okupione jest śmiercią wielu innych. Syndrom nasila się w przypadku, kiedy w stanie zamrożenia czekają jeszcze następne. Wiele kobiet mówi, iż ma świadomość, że jest matką również tych dzieci. Jednak odmienienie ich losu nie jest możliwe lub przynajmniej bardzo utrudnione. Nie wolno też zapominać, że syndrom *in vitro* dotyka mocno samo dziecko, które będzie wymagać szczególnego wsparcia psychicznego, gdy kiedyś dowie się, że kosztem jego urodzenia była śmierć rodzeństwa w stadium embrionalnym.

Konkluzje

8. Chcemy bardzo wyraźnie podkreślić, że – mimo sprzeciwu wobec procedury *in vitro* – dzieci powstałe w ten sposób należy przyjąć z miłością i szacunkiem. Przysługuje im bowiem pełna godność, jak każdej osobie ludzkiej. Powtórzmy: Kościół nie stoi na drodze do szczęścia bezdzietnych małżeństw, ale pragnie zachęcić do realizowania go w oparciu o hierarchię wartości, której fundamentem jest etyka.

Dążenie do posiadania potomstwa jest naturalną konsekwencją miłości, jaką obdarzają się małżonkowie. Jednak nie każda droga służąca spełnieniu nawet słusznego pragnienia jest dobra. Poczęcie dziecka metodą *in vitro* łączy się z przekroczeniem praw Boskich i ludzkich, związane jest przeważnie z niszczeniem zarodków, niesie z sobą poważne ryzyko dla zdrowia matki i dziecka, wreszcie prowadzi do naruszenia wielu norm etycznych. Warto więc zastanowić się nad inną drogą. Jedną z takich dróg jest leczenie niepłodności, które dzięki doskonalonym metodom medycznym przynosi coraz lepsze wyniki, przywraca zdrowie i umożliwia naturalne poczęcie dziecka. Zachęcamy więc małżonków i personel

medyczny do podejmowania skutecznej diagnostyki i leczenia, nienaruszających godności małżonków i dziecka. Usunięcie przyczyn niepłodności daje znacznie większe szanse na urodzenie dziecka w sposób naturalny niż procedury wspomaganego sztucznie rozrodu, w tym *in vitro*.

9. Bezdzietych małżonków warto też zapytać, czy miłość, jaka każe im dążyć do zrodzenia potomstwa, jest na tyle silna, by zdecydowali się obdarzyć nią już żyjące dzieci, które czekają na adopcję? Jak każde cierpienie, tak i bezdzietyność może być rozumiana po chrześcijańsku. Dlatego wszystkich bezdzietych małżonków zachęcamy – za Janem Pawłem II – do wyboru miłości w najszerszym wymiarze, chociażby do adopcji, do obdarzenia miłością opuszczonych dzieci, które już są na świecie i które wołają o miłość. Kościół prosi chrześcijańskich małżonków, aby odważyli się pokochać i zaadoptować wychowanka z domu dziecka. Dobro, które ofiarujecie, z pewnością do Was kiedyś powróci. Przyjmując to dziecko, w szczególny sposób bierzecie do swej rodziny Jezusa Chrystusa.

10. Obecnie w Sejmie złożone zostały projekty ustaw regulujących kwestie bioetyczne, w tym *in vitro*. Zgodny ze stanowiskiem Kościoła jest całkowity zakaz tej metody. Jeśli jednak takie rozwiązanie prawne zostanie odrzucone, posłowie zatroskani o prawa człowieka, o ochronę jego godności, o prawa dziecka, a przede wszystkim ci, którzy kierują się nauczaniem Kościoła katolickiego, nie powinni być bezczynni, pasywni lub małoduszni, ale podjąć starania, aby przyjąć regulacje maksymalnie ograniczające szkodliwe aspekty proponowanych ustaw. Wyrażamy uznanie dla wszystkich stojących w obronie podstawowych praw człowieka, zwłaszcza prawa do życia od jego początku aż do naturalnej śmierci.

Warszawa, dnia 24 marca 2010 r.

Komunikat z 351. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski

W dniach 8 i 9 marca 2010 r. odbyło się w Warszawie 351. Zebranie plenarne Konferencji Episkopatu Polski. Obradami kierował Przewodniczący Konferencji, abp Józef Michalik. Uczestniczył w nich także Nuncjusz Apostolski, abp Józef Kowalczyk.

1. Zbliża się oczekiwana beatyfikacja Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki. Jego wyniesienie na ołtarze przypomina nam o ciągłej potrzebie rozwijania wartości, za które oddał życie, a więc wierność Chrystusowi, miłość do Ojczyzny, przebaczenie, szacunek dla ludzkiej godności. Z perspektywy czasu możemy stwierdzić, że wartości te okazują się silniejsze od systemu budowanego na przemocy, kłamstwie i deptaniu godności człowieka. Dla przyszłych pokoleń ks. Jerzy pozostanie orędownikiem solidarności świata pracy oraz ważnym świadkiem wolności i prawdy. Jego świadectwo uzyskuje szczególną wymowę w Roku Kapłańskim, stąd też będą je przywoływać kapłani uczestniczący 1 maja w ogólnopolskiej pielgrzymce na Jasną Górę.

2. Podczas zebrania przedstawiono relację ze spotkania z przedstawicielami Patriarchatu Moskiewskiego. Biskupi przyjęli z uznaniem poszukiwanie nowych form zbliżenia między Rosyjskim Kościołem Prawosławnym i Kościołem Katolickim w Polsce. Z nadzieją przyjęto informację o powołaniu zespołu, który podejmie kwestie istotne dla wzajemnego dialogu w obliczu przemian kulturowych współczesnej Europy. Dla katolików teologiczna przestrzeń dialogu została określona w dokumentach Kościoła. Jej konkretna realizacja niesie natomiast wiele wyzwań, które powinny stać się przedmiotem pogłębionego dialogu; oba Kościoły doświadczyły bowiem w przeszłości bolesnych cierpień i prześladowań. Szczególnym zadaniem pozostaje dla nas

świadczenie poszanowania ludzkiej godności oraz troska o wolność i prawa człowieka.

3. Trwa ożywiona dyskusja dotycząca przemocy w rodzinie. Formułowane głosy w obronie ładu moralnego winny zostać uwzględnione w nowej wersji ustawy. Wyrażając wsparcie dla działań wykluczających przemoc w rodzinie, biskupi jednocześnie oceniają krytycznie instrumentalne traktowanie cierpienia bliznich, jako formy podważania roli rodziny. Każda próba administracyjnego działania winna uwzględniać naturalną rolę wychowawczą rodziny.

4. Po raz kolejny biskupi przypominają o niezmiennej i nienaruszalnej godności życia ludzkiego, którego w żadnych okolicznościach nie wolno uczynić przedmiotem rozgrywek lekceważących godność człowieka. Jej uznanie nie zależy od wyroków jakichkolwiek instancji sądowych. Obrona życia stanowi niezbywalną część misji Kościoła. Biskupi solidaryzują się ze środowiskami, również medialnymi, które konsekwentnie bronią nienaruszalnego prawa do życia, nawet za cenę niesprawiedliwych oskarżeń i wyroków.

5. Podczas obrad biskupi podjęli również zagadnienie systemu opieki zdrowotnej. Z wdzięcznością i szacunkiem odnoszą się do osób pracujących w trudnych warunkach służby zdrowia. Akcentują, że ochrona zdrowia nie jest jedynie systemem usług, lecz przede wszystkim podstawą solidarności społecznej i poczucia wspólnoty. W rozwiązywaniu trudnych kwestii ekonomicznych trzeba zawsze uwzględniać zasady etyczne.

6. Pasterze Kościoła z niepokojem przyjmują informację o kryzysowej sytuacji w mediach publicznych – w Polskim Radiu oraz Telewizji Polskiej. Media publiczne stanowią ważny element dobra wspólnego, za które wszyscy ponosimy odpowiedzialność. Ich misją jest troska o nasze dziedzictwo religijne, kulturowe, narodowe i patriotyczne, tak istotne dla kształtowania tożsamości narodowej. Media publiczne powinny pełnić powierzoną sobie misję

ponad podziałami partyjnymi. Dlatego biskupi apelują do władz Rzeczypospolitej Polskiej, aby – będąc świadome, że istnienie mediów publicznych jest elementem polskiej racji stanu – znalazły rozwiązania, które zapewnią im możliwość dalszego funkcjonowania w dotychczasowym zakresie. Umowy podpisane między Konferencją Episkopatu Polski a Polskim Radiem i Telewizją Polską, powinny być respektowane.

W duchu dziękczynienia za kanonizację abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego biskupi koncelebrowali Mszę Świętą w archikatedrze warszawskiej. Przypomnienie postaci świętego arcybiskupa-wygnańca przywołuje na pamięć tych chrześcijan, którzy także dzisiaj są prześladowani, a nawet oddają życie za wiarę w Chrystusa. Biskupi polecają modlitwom wiernych trwające przygotowania do procesu beatyfikacyjnego męczenników Wschodu, którzy oddali życie w minionym stuleciu.

Biskupi zachęcają do wielkopostnej przemiany serca oraz błogosławią wszystkim kapłanom i wiernym uczestniczącym w rekolekcjach.

Podpisali:
Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce

Warszawa, 9.03.2010 r.

Kapłan wiernym świadkiem Chrystusowej Miłości -

List do kapłanów na Wielki Czwartek 2010

Drodzy Bracia w Chrystusowym Kapłaństwie!

We wstępie listu na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego Ojciec Święty Benedykt XVI wskazuje nam, iż rok ten *ma pobudzić do wewnętrznej odnowy wszystkich kapłanów, aby ich świadectwo ewangeliczne we współczesnym świecie stało się silniejsze i bardziej wyraziste*. W tym nurcie przeżywamy w naszej Ojczyźnie rok duszpasterski pod hasłem „Bądźmy świadkami miłości”. Zjednoczeni z całym prezbiterium Kościoła w Polsce, zwracamy się do Was z zachętą, abyście starali się być wiarygodnymi świadkami Chrystusa we współczesnym świecie.

1. Kapłaństwo to miłość Serca Jezusowego

Pragnąc świadczyć wyraziście o miłości Chrystusa, trzeba najpierw doświadczyć jej we własnym życiu kapłańskim. Możemy się dzielić tylko tym, co sami przeżyliśmy. Brak osobistego doświadczenia Boga sprawia, że jesteśmy pustym dźwiękiem albo zgrzytem nie pozwalającym ludziom dostrzec piękna Bożego świata i Ewangelii.

We wspomnianym na początku liście ogłoszonym w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, papież Benedykt XVI odwołuje się do postaci św. Jana Marii Vianneya, który często podkreślał, że *kapłaństwo to miłość Serca Jezusowego*. W Wielki Czwartek nasze myśli biegną do Wieczernika, gdzie Chrystus ze swoimi uczniami spożywa Ostatnią Wieczerzę, ustanawiając sakrament Eucharystii i Kapłaństwa. Jako uczniowie Chrystusa rozpoznajemy samych siebie w tym ewangelicznym wydarzeniu. Podobnie jak św. Jan Apostoł, w każdej sprawowanej przez nas Eucharystii doświadczamy bliskości Jezusa, odczuwamy bicie Jego Serca w nas, w Kościele i w świecie. Pragniemy, aby rytm naszego kapłańskiego serca bił rytmem miłości Serca Jezusowego. Wiemy, że oddalenie się od Jezusa powoduje osamotnienie i duchową arytmie, która może doprowadzić do zapaści i śmierci duchowej

naszego życia kapłańskiego oraz osób, do których zostaliśmy posłani.

Zanurzeni w Sercu Jezusa przepelnionym miłością, znajdujemy się w źródle świętości Trójcy Świętej i Kościoła, który *jest Mistycznym Ciałem, a jego członki mają udział w świętości Głowy, którą jest Chrystus (Christifideles laici 16)*. Dostrzegamy, że w doświadczeniu miłości Boga i w świadczeniu o niej współczesnemu człowiekowi nie jesteśmy osamotnieni. My kapłani, wraz z biskupami, diakonami i osobami świeckimi, jesteśmy jednym organizmem ożywianym zbawczą ofiarą Chrystusa. Wszyscy stanowimy jedną wspólnotę ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana.

2. Poszerzyć serce

Pragnąc doświadczyć miłości Chrystusa, musimy sobie uświadomić, że to On sam pozwala nam odnaleźć swój obraz w naszym życiu. Wychodzi ku nam otwierając przed nami podwoje prowadzące do Bożego świata. Czyni to przez sakrament Chrztu, w którym jesteśmy zanurzeni w Jego śmierci i zmartwychwstaniu. Historia Jezusa Chrystusa i historia naszego życia zrastają się w jedną historię. W sakramencie kapłaństwa ta historia osiąga pełnię. Oblicze kapłana staje się obliczem Chrystusa. Kapłan staje się *alter Christus*. W zbawczych tajemnicach Chrystusa rozpoznajemy piękno naszego kapłaństwa. Równocześnie w tajemnicach naszego kapłańskiego życia Chrystus staje się widzialnym i słyszalnym. Staje się obecnym dla tych, którzy dzisiaj poszukują żarliwie Bożej miłości we wszystkich wydarzeniach swojego życia.

Obserwując pracę serca możemy dostrzec, iż spełnia ono dwie uzupełniające się funkcje: pobiera krew z organizmu do mięśnia sercowego przez skurcz serca oraz rozprowadza ją po całym organizmie przez rozkurcz mięśnia sercowego. W tym uproszczonym mechanizmie dostrzegamy istotę naszej posługi kapłańskiej. Ożywczą krew odkupienia czerpiemy z miłości Boga w Chrystusie, aby później przekazywać ją całemu duchowemu organizmowi Kościoła przez naszą posługę.

Pragniemy, aby nasze serce poszerzyło się i otworzyło na niezmierną miłość Boga. Benedykt XVI w encyklice *Spe salvi* przypomina, że człowiek został stworzony dla wielkiej rzeczywistości – dla samego Boga, aby był przez Niego wypełniony. Jednak jego serce jest zbyt ciasne dla tej rzeczywistości, która została mu przeznaczona. Musi się rozszerzyć. Odkładając na później swój dar, Bóg rozszerza nasze pragnienie; poprzez pragnienie rozszerza ducha i powiększając go, sprawia, że może przyjąć Jego samego (n. 33).

W codziennej kontemplacji pragniemy poszerzyć nasze serce przyjmując Boga, który jest pełnią niekończącego się życia i miłości, pozostając równocześnie źródłem, z którego wszystko czerpie swoje istnienie i ostateczny cel. Pragniemy poszerzyć nasze serce przyjmując Boga, który stwarzając nas na swój obraz i podobieństwo (por. Rz 1,26-27), „począł” nas niejako w sobie, uzdalniając do relacji osobowych w miłości i uczynił nas swoimi reprezentantami w stworzonym świecie. Pragniemy poszerzyć nasze serce przyjmując Boga, który nas cudownie stworzył (por. Ps 139, 14) i odkupił, obdarzając nas powołaniem kapłańskim. Ono staje się w Nim krynicą życia.

Pragniemy poszerzyć nasze kapłańskie serca na tajemnicę Chrystusa, którego w Eucharystii sprowadzamy kapłańskim słowem i gestem w ludzką rzeczywistość. Dotykamy Go i przyjmujemy jako źródło nieskończonej miłości. Pragniemy doświadczyć wyzwalającej miłości miłosiernego Ojca w konfesjonale, gdzie pełniemy zamiennie rolę penitenta i spowiednika. Otwieramy płonące serca na słowo Boże tętniące na kartach Pisma Świętego, w którego pokładach odkrywamy następne warstwy Bożej miłości, przemieniającej nasze życie. Naszą posługę umacniamy codziennie modlitwą *Liturgii godzin*. Ona ubogaca i umacnia mozaikę naszej kapłańskiej codzienności. Wypełnieni miłością Chrystusa pragniemy ją przekazywać tym, do których zostaliśmy posłani.

3. Posłani do świata

Zmienia się środowisko naszej posługi kapłańskiej. Pewne kręgi naszego społeczeństwa ogarnia obojętność religijna, która ignorując rzeczywistość Boga w życiu codziennym, ignoruje także

kapłanów i ich posługę. Może się nam czasem wydawać, że jesteśmy beużyteczni i niepotrzebni. Jeżeli jednak naprawdę jesteśmy autentyczni, jeżeli zostawiliśmy wszystko i poszliśmy za Jezusem, to zawsze będziemy potrzebni człowiekowi, który pragnie wracać do swoich źródeł i korzeni.

Nie ma powodu, byśmy odczuwali kompleksy i lęki wobec świata, do którego jesteśmy posłani w imieniu Jezusa Chrystusa. Nie jesteśmy sami i nie idziemy sami. To On idzie z nami. To On potrzebuje naszej inteligencji i serca. To On potrzebuje naszych dłoni i ust, by Dobra Nowina docierała do każdego człowieka i środowiska. Nasze kapłaństwo nosimy w glinianych naczyniach. Świadomość własnych słabości uczy nas pokory i zawierzenia naszej posługi samemu Bogu. Jednak wielkości kapłaństwa nie mogą przesłaniać nasze słabości i grzechy. Na tę wielkość powoływał się, jakże pokorny, św. Jan Maria Vianney w słowach cytowanych przez Benedykta XVI: *Oh, jakże kapłan jest wielki!...Gdyby pojął siebie, umarłby...Po Bogu, kapłan jest wszystkim!...On sam pojmie się w pełni dopiero w niebie.* Dostrzegamy podobieństwo między czasami po Rewolucji Francuskiej, w których żył święty Proboszcz z Ars, i naszymi czasami. Jego świętość i gorliwość zaowocowała wielkimi nawróceniami we Francji i w Europie; małe Ars stało się „szpitalem dusz” leczącym z duchowej patologii cały kraj.

Jeżeli doświadczamy wyzwalającej miłości Chrystusa, znajdziemy sposoby i środki, by głosić odważnie prawdę o Bogu „bogatym w miłosierdzie” (por. Ef 2, 4). Możemy to czynić posługując się ubogimi środkami. Niech nam przyświeca postać św. Faustyny, która mimo skromnego wykształcenia potrafiła mistyczne doznanie miłosiernej miłości Chrystusa wyrazić w swoim „Dzienniczku”, fascynującym swoją duchową głębią i przemawiającym do naszego pokolenia. Czyż nasza kapłańska posługa nie powinna odsłaniać miłosierne oblicze Ojca, który tak *umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne?* (J 3, 16).

4. Przerzucać mosty

Kapłan, doświadczający miłości Boga w swoim życiu, nie może jej zatrzymać jedynie dla siebie. Będąc budowniczym mostu – *pontifex* – łączy przez swoją posługę dwa brzegi. Zakorzeniony na jednym brzegu, w głębokiej wspólnocie miłości z Bogiem, nie może egoistycznie zachować jej dla siebie. Dlatego przerzuca kapłański pomost na drugi brzeg, w codzienność ludzkiej egzystencji, której stanowi część. W swoim życiu kapłańskim łączy dwa przyczółki. Łączy dwa światy: Boży i ludzki. Łączy je w Jezusie Chrystusie, który będąc prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem, jest doskonałym pomostem dla miłości przechodzącej od Boga do człowieka i od człowieka do Boga. Dla nas, kapłanów, bycie pomostem między dwoma brzegami nie zawsze jest łatwe. Czasem chcielibyśmy przypodobać się ludziom, odrzucając trudne wymagania miłości Boga w imię rzekomej wierności człowiekowi. Innym razem wydaje się nam, że powinniśmy pozostać na Bożym brzegu i pozostawić zniszczony duchowo świat własnemu losowi. Wiemy jednak, że świat ludzi jest w tajemnicy Wcielenia także światem Boga. Dlatego miłość Chrystusa przynagła nas (por. 2 Kor 5, 14), abyśmy przerzucili most kapłaństwa w kierunku brzegu współczesnego świata i jego kultury, aby na tym przyczółku głosić Miłość zbawiającą świat i człowieka.

Ludzie, którzy przechodzą po moście naszego kapłaństwa, wchodzą w nasze życie, nasze sprawy osobiste. Zabierają nam czas i siły, wypalają nas, obciążają swoimi problemami i grzechami. Takie jest jednak nasze powołanie, które podjęliśmy podczas naszych święceń, przyjmując w sobie obecność Chrystusa. W Nim przez krzyż i zmartwychwstanie została zniwelowana przepaść między Bogiem i człowiekiem. Czujmy się szczęśliwi, jeżeli mocą naszej posługi kapłańskiej przynajmniej jeden człowiek przejdzie po kapłańskim moście do źródła Bożej miłości.

5. Wołanie o świętość

Często popełniamy błąd w swoim życiu kapłańskim usiłując upodobnić się całkowicie do świata, uważamy bowiem, że wtedy skutecznie będziemy mogli głosić mu Ewangelię zbawienia. Wówczas jednak nie jesteśmy dla świata „atrakcyjni”, gdyż nie

możemy mu zaproponować przesłania, którego on nie posiada. Jest nim tajemnica miłości Boga, której realnie doświadczamy w naszym życiu.

Osoba i dzieło Jana Pawła II, który zachwyił się Bogiem, jest potwierdzeniem, że mimo kultury pozornie nie zgłaszającej „zapotrzebowania” na Boga, świadkowie Bożej miłości są bardzo pożądani przez współczesny świat. Święci kapłani zawsze będą poszukiwani przez ludzi pokolenia, które wciąż odczuwa potrzebę duchowości, tak jak spękana ziemia pragnie ożywczej wody. Wszyscy z upragnieniem poszukujemy bezinteresowności i braterstwa w codziennych ludzkich relacjach. Niepokoi nas brak przejrzystości wśród polityków, egoizm przywódców, przekupstwo w różnych instytucjach, brak kompetencji wśród nauczycieli i wychowawców, niedojrzałość rodziców, nasza fizyczna i moralna słabość. W tej sytuacji jeszcze bardziej powinien nas razić brak świętości życia i wierności w realizacji naszego powołania kapłańskiego. Tylko kapłani niosący w swoim życiu świętość Boga są w stanie wyprowadzić ludzką społeczność ze śmiertelnej zapaści grzechu i uświęcić życie religijne, polityczne, gospodarcze, kulturalne, rodzinne i osobiste wiernych.

6. Być dla innych

Chrystus obdarza nas wolnością w przepowiadaniu Ewangelii miłości. Nie jesteśmy uwarunkowani żadnymi układami ekonomicznymi, poprawnością polityczną, służalczą medialną, statystykami wątpliwej popularności. Dlatego w świadczeniu światu o Chrystusowej miłości nie chcemy dać się zepchnąć do „zakrytii” przez siły niechętne Kościołowi. Jesteśmy bowiem wierni Chrystusowi, który spełniając czyny miłości szedł drogą krzyża i nie obiecał swoim uczniom łatwego życia. Mocą Ducha Świętego otwieramy jednak wiecznik naszego kapłaństwa i odważnie głosimy ewangeliczną sprawiedliwość. W tym działaniu przyświeca nam postać Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki, który pod koniec Roku Kapłańskiego będzie ogłoszony błogosławionym. Zawsze zwyciężamy, jeżeli kierujemy się ewangeliczną strategią: *Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj* (Rz 12, 21).

Nie chcemy równocześnie popaść w skrajność Kościoła „twierdzy”, zamykającego się we własnym świetle wobec natarczywego „pukania” świata, który wciąż poszukuje światła i zbawienia. Jezus jest zawsze w centrum ludzkiej codzienności, nasyconej niejednokrotnie fizyczną i duchową patologią. W Ewangelii czytanej w Wielki Czwartek w czasie Mszy krzyżma, Jezus odnosi do siebie słowa proroka Izajasza: *Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana* (Łk 4, 18-19).

W naszej posłudze kapłańskiej pragniemy całkowicie utożsamić się z Osobą i misją Chrystusa, pozostając w łączności z całym Kościołem. Pragniemy, wpatrzeni w Chrystusa i Apostołów zgromadzonych w Wieczerniku w czasie Ostatniej Wieczerzy, odkryć na nowo dar wspólnoty kapłańskiej, uczyć się wciąż wzajemnego szacunku do siebie, mając świadomość, że drugi kapłan jest w Chrystusie kimś dla mnie bliższym niż rodzony brat czy siostra. „Umywanie sobie nawzajem nóg” uczy nas szacunku do kapłaństwa Chrystusowego i ewangelicznego dawania życia za drugiego kapłana, gdy ten potrzebuje wsparcia duchowego, psychicznego czy materialnego, wystawiony często na „urąganie świata”.

7. Pielgrzymka

Drodzy bracia Kapłani, w ramach Roku Kapłańskiego, w dniu 1 maja br. wyruszymy wspólnie z pielgrzymką duchowieństwa polskiego na Jasną Górę. Ukażemy wówczas naszą jedność uczniów Chrystusa, jedność z narodem polskim, któremu służymy od ponad 1000 lat. Będzie to symboliczna pielgrzymka przez dzieje narodu, który przyjął Chrystusa i Jego Matkę Maryję do polskiej Kany i nigdy nie doznał zawodu.

Na początku grupy pielgrzymkowej, podążającej z Katedry Częstochowskiej do Jasnogórskiej Bazyliki, będzie niesiona księga upamiętniająca nazwiska kapłanów, którzy zginęli w czasie II wojny światowej, oraz tych, którzy zostali skazani na męczeńską śmierć przez reżim komunistyczny, tak w czasie wojny, jak również po jej

zakończeniu. Ponadto wraz z księgą będzie niesiona urna z ziemią przywiezioną z byłych obozów koncentracyjnych i miejsc kaźni, gdzie ofiarowali swoje życie kapłani diecezjalni i zakonni. Pragniemy ukazać w ten sposób ciągłość posługi kapłanów w dziejach naszego narodu, hekatombę złożoną przez duchowieństwo polskie, które zawsze było wierne miłości Chrystusa i Ojczyzny. W tę pielgrzymkę wpisuje się także nasza posługa kapłańska, w której przez dar modlitwy o nowe powołania do służby Bożej pragniemy przedłużać Chrystusowe kapłaństwo w następnych pokoleniach, które będą ukazywać światu prawdę, że Bóg jest miłością w Jezusie Chrystusie.

Jan Paweł II proroczo zapowiadał „wiosnę Kościoła”, która dopiero jest przed nami. Dlatego bez lęku nieśmy światu świadectwo o Chrystusowej miłości.

Tobie, Maryjo, która jesteś jutrzeńką nowego świata i Matką pięknej miłości, pragniemy polecić naszą kapłańską przyszłość, prosząc o Twoje wstawiennictwo u Boga. Ty, któraś chroniła w swoim łonie Odwieczne Słowo, które stało się Ciałem, ucz nas chronić odwieczną miłość Boga w nas i świadczyć o niej w Nazarecie naszego kapłaństwa, w którym mieszkają nasi bracia i siostry.

Na trud kapłańskiej posługi z serca wam błogosławimy.

Podpisali Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi obecni na 351. Zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski.

Akt miłości św. Proboszcza z Ars

Kocham Cię, o Boże mój. I moim jedynym pragnieniem jest kochać Cię aż do ostatniego tchnienia mojego życia.

Kocham Cię, o Boże nieskończenie godny miłości, i wolałbym raczej umrzeć, kochając Cię, niż przeżyć jedną chwilę bez miłości do Ciebie.

Kocham Cię, o Boże mój, i pragnę nieba jedynie dla szczęścia doskonałego kochania Ciebie. Kocham Cię, o Boże mój, i lękam się piekła jedynie dlatego, że nie ma w nim tej słodkiej pociechy kochania Ciebie.

O Boże mój, jeśli mój język nie jest w stanie mówić w każdej chwili, że Cię kocham, chcę, aby moje serce powtarzało Ci to za każdym moim tchnieniem.

Ach! Uczyni mi łaskę cierpienia z miłości do Ciebie i kochania Cię w cierpieniu, i spraw, bym oddał ducha kochając Cię i czując, że Cię kocham.

Im bliżej jestem mego końca, tym bardziej Cię błagam, byś zwiększył i udoskonalił moją miłość. I tak niech mi się stanie. Amen.

Warszawa, dnia 9 marca 2010 r.

BISKUP DIECEZJALNY

Zamość, 4 marca 2010 r.
L.dz. 69/Gł/2010

Dekret nadania tytułu Krzyża Świętego dla kaplicy w Domu Pomocy Społecznej w *Szczebrzeszynie*

Na większą chwałę Boga i dla dobra duchowego wiernych zgodnie z przedłożoną prośbą Księdza Proboszcza Parafii Świętej Katarzyny Aleksandryjskiej w Szczebrzeszynie, **nadaję niniejszym kaplicy tytuł Krzyża Świętego** zgodnie z kanonem 1226 – Kodeksu Prawa Kanonicznego, oraz zezwalam na przechowywanie w niej Najświętszego Sakramentu.

Księdzu Proboszczowi, wszystkim mieszkańcom i personelowi Domu Pomocy Społecznej oraz wiernym, którzy będą korzystać z tego miejsca z serca błogosławię w Imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego.

Ks. Adam Firosz
Kancelarz

+ Wacław Depo
Biskup

Zamość, 4 marca 2010 r.

L.dz. 71/Gł/2010

Dekret nadania tytułu Matki Bożej Łaskawej ikonie w Parafii Świętego Izydora w Topólczy

Mając na uwadze duchowe dobro wiernych i większą chwałę Boga zgodnie z przedłożoną prośbą Księdza Proboszcza Parafii Świętego Izydora w Topólczy, **nadaję Ikonie Matki Bożej tytuł Matki Bożej Łaskawej oraz wyznaczam nabożeństwo w każdą I sobotę miesiąca.**

Księdzu Proboszczowi oraz wszystkim wiernym, którzy w modlitwie za przyczyną Matki Najświętszej będą szukać wsparcia u Boga, z serca błogosławię w Imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego.

Ks. Adam Firosz
Kanclerz

+ Wacław Depo
Biskup

Zamość, 17 marca 2010 r.

L.dz. 88/Gł/2010

Dekret nadania tytułu Najświętszej Maryi Panny z Lourdes dla kaplicy w Domu Pomocy Społecznej w Ruskich Piaskach

Na większą chwałę Boga i dla dobra duchowego wiernych zgodnie z przedłożoną prośbą Księdza Proboszcza Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Starym Zamościu, **nadaję kaplicy w Domu Pomocy Społecznej w Ruskich Piaskach tytuł Najświętszej Maryi Panny z Lourdes** zgodnie z kanonem 1226 – Kodeksu Prawa Kanonicznego, oraz zezwalam na przechowywanie w niej Najświętszego Sakramentu.

Księdzu Proboszczowi, wszystkim mieszkańcom i personelowi Domu Pomocy Społecznej oraz wiernym, którzy będą korzystać z tego miejsca, z serca błogosławię w Imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego.

Ks. Adam Firosz
Kanclerz

+ Wacław Depo
Biskup

Homilia wygłoszona 3 stycznia 2010 r. w Katedrze Zamojskiej

Wprowadzenie

Z głębi serca kieruję do Was wszystkich to eucharystyczne pozdrowienie, wzywając każdą i każdego z Was, abyście otworzyli na oścież drzwi umysłu i serca Chrystusowi, na Jego łaskę i prawdę, którą nam przynosi...

Na progu tej Eucharystii za Papieżem Benedyktem XVI powtarzam „Kto wierzy Chrystusowi nigdy nie jest sam...” Dlatego stanowimy wspólnotę tego miejsca i tego nowego daru czasu. Niech słowa poezji pani Aliny Paul, człowieka ufnej nadziei, podprowadzą nas do głębi tajemnicy, w której uczestniczymy:

„Zobaczyć Boga
w Hostii białej
urodzonego na ołtarzu
pasterski pokłon
przynieść w darze
radość Anioła mieć na twarzy
a w sercu wiarę
ciągle żywą
że cuda betlejemskiej nocy
są jak modlitwa
dla każdego
kto tylko zechce
kto nie przeoczy
i drzwi otworzy
dla Miłości
- Boga ugości...”

(*Kropki nadziei*, Lublin 2009, s. 23)

Homilia

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drodzy Bracia i Siostry w Jezusie Chrystusie, Który jest Jedynym Odkupicielem człowieka! W sposób szczególny zwracam się do Was – członkowie Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich naszej Diecezji, którzy potwierdzacie nadzieję waszych powołań w Chrystusie, dzięki któremu otrzymaliśmy łaskę dziecięstwa Bożego i usynowienia. Jak wiele musimy znaczyć w oczach Boga, skoro wybrał nas w swoim Synu – już przed założeniem świata? Trochę szokuje nas to, że Bóg myślał o nas. To znaczy, pragnął nas, bo umiłował nas wpierw nim stworzył ten widzialny świat. Przecież to z Niego wzięliśmy początek życia i dostępujemy zbawienia w Jego Synu Jezusie Chrystusie.

Dzisiejsza, II Niedziela po Uroczystości Bożego Narodzenia w swoich tekstach biblijnych prowadzi nas po raz kolejny w głąb tajemnicy Narodzin Bożego Syna w ludzkim ciele wśród nas i dla nas. Żadna inna religia – poza biblijną – nie zna takiej bliskości Boga ze stworzeniem. A cóż dopiero powiedzieć o przyjęciu przez Odwiecznego Syna Bożego – ludzkiej natury wraz ze wszystkimi konsekwencjami, oprócz grzechu...

Mądrość Boża – czyli Boży plan stworzenia i zbawienia świata, i człowieka, ogarniając wszystkie narody wraz z ich historią, skonkretyzował się dopiero w Izraelu, w którym – jak podkreśli dzisiejsze czytanie z Księgi Mądrości – „Stwórca rozbił swój namiot i objął dziedzictwo”.

Drugie czytanie z Listu św. Pawła do Efezjan wskaże wprost na plan Boży realizowany już od wieków w Jezusie Chrystusie, a jednocześnie mocno zaznaczy, że potrzeba nam ducha mądrości i objawienia w głębszym poznaniu Boga. Dlatego św. Paweł modli się do Boga, o światłe oczy serca, abyśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego powołania do życia w chwale wśród świętych. Z kolei, naoczny Świadek Chrystusowego życia, śmierci i zmartwychwstania, i obecności Chrystusa we wspólnocie Kościoła, którym jest św. Jan Apostoł i Ewangelista, mówi nam o tym,

że Odwieczne Słowo Boga w Jezusie Chrystusie stało się Człowiekiem, takim, jak my wszyscy. To przez Niego wszystko się stało i zostało powołane do życia, w tym także tajemnica naszego życia fizycznego i duchowego. Jego miłość posuwa się aż tak daleko, że pozwala się ukrzyżować... dla naszego odkupienia. Podkreślmy jeszcze raz: Żadna religia świata nie ośmieliła się nawet zaproponować takiej prawdy, objawienia się niewyraźnego Boga w widzialnym człowieczeństwie Chrystusa...

Jak słusznie zauważy Sługa Boży Jan Paweł II w wywiadzie „Przekroczyć próg nadziei” – „Wydaje się, że w swym zbliżeniu do człowieka, do jego zdolności poznawczych – Bóg poszedł tak daleko jak tylko mógł, dalej już iść nie mógł. Wypowiadam szaleństwo, ale poszedł w pewnym sensie – za daleko! Czyż Chrystus nie stał się zgorzeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan? Właśnie przez to, że Boga nazywał Ojcem. Ze tego Boga tak bardzo sobą objawił, iż zaczęto odnosić wrażenie, że aż za bardzo. W pewnym sensie człowiek tej bliskości nie mógł już wytrzymać więc zaczęto protestować. Ten wielki protest – mówił dalej Papież – nazywa się najprzód Synagoga, a potem Islamem. I jedni i drudzy nie mogą przyjąć Boga, który jest tak bardzo ludzki. Protestują: To nie przystoi Bogu. Powinien pozostać absolutnie transcendentny – przekraczający stworzenie. Powinien pozostać czystym Majestatem. Tak, pełnym miłosierdzia, ale nie aż tak, żeby sam płacił za winy swojego stworzenia, za jego grzech...

Drodzy Bracia i Siostry! Potwierdzamy, że bez łaski wiary, bez świątłych oczu serca, które są darem Ducha Świętego, nie jesteśmy w stanie – nie tylko przyjąć – ale znieść ciężaru tej tajemnicy... Dlaczego więc, wiara chrześcijańska ma jeszcze szanse życia? - pytał przed laty kard. J. Ratzinger. Dlatego, że odpowiada naturze człowieka, a w niej jest niewygasła tęsknota za tym, co nieskończone. Tylko Bóg – twierdzi kard. J. Ratzinger – który sam stał się Człowiekiem, aby znieść naszą skończoność może nas porwać w bezmiar swojego życia i miłości, rozwiązując tym samym problem naszego istnienia, naszego bytu. Dlatego także i dzisiaj i w przyszłości wiara chrześcijańska – będąc łaską osobistego i wspólnotowego spotkania z Chrystusem – odnajdzie człowieka...

Jak bardzo te słowa kard. J. Ratzingera współbrzmia z wypowiedzią – dzisiaj już Następcy Piotra Benedykta XVI – z jego Orędzia na Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2010 roku. Benedykt XVI zwraca uwagę, że ekologia nie jest tylko problemem „technicznym”, ale wiąże się z kulturą kształtującą postawy ludzi. Człowiek nie będzie szanował przyrody, jeśli rodzina i społeczeństwo nie pomagają mu szanować samych siebie. Odpowiedzialność ekologiczna obejmuje także prawdziwą „ekologię ludzką”, która gwarantuje „nienaruszalność życia ludzkiego w każdej jego fazie i w każdej kondycji, godność osoby i niezastąpioną misję rodziny” (nr 12).

Nie wolno – podkreśla Papież – z jednej strony znosić różnicy pomiędzy przyrodą a osobą ludzką. Nie wolno równać człowieka do natury, bo właśnie po to Syn Boży stał się Człowiekiem, żeby nas wynieść do godności dzieci Bożych, abyśmy nie pozostali na poziomie zwierząt. Będziemy ratować ryby i wszystkie inne stworzenia a zapominamy o człowieku, o jego życiu od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Dlatego ochrona stworzenia – podkreśla Papież – i zaprowadzanie pokoju, poprzez serce człowieka, są ze sobą ściśle powiązane!

Mądre, nieegoistyczne korzystanie z przyrody jest moralnym obowiązkiem. Ale z drugiej strony błędem jest „absolutyzowanie przyrody” i „uznawanie jej za ważniejszą od samego człowieka” – podkreśla papież. Błędne są koncepcje ekocentryzmu i biocentryzmu, które znoszą różnice między przyrodą a osobą ludzką. Nie wolno także absolutyzować techniki i władzy ludzkiej nad przyrodą. [...] „Każdy człowiek ma obowiązek chronić środowisko naturalne, aby budować świat pokojowy. [...] Ochrona stworzenia i zaprowadzanie pokoju są ze sobą ściśle powiązane!” – pointuje Benedykt XVI.

Drugim ważnym głosem we współczesnej Europie jest stanowisko Ruchów Pro Life. Trzeba to sobie dzisiaj przypomnieć na progu nowego roku, że działacze ruchów Pro Life, 15 grudnia 2009 roku w Strasburgu wręczyli przewodniczącemu Parlamentu Europejskiego prof. Jerzemu Buzkowi petycję zatytułowaną: „Prawo

do życia od poczęcia i godność człowieka”, pod którą zebrali w Europie ponad milion podpisów.

Autorzy dokumentu domagają się, aby respektowane było życie każdej istoty ludzkiej. Że powinna być szanowana rodzina zbudowana na małżeństwie mężczyzny i kobiety. Rodzina ma mieć prawo do wyboru wychowania dzieci. Autorzy petycji domagają się także, aby nie były finansowane badania na embrionach. Szef PE Jerzy Buzek odniósł się do tej inicjatywy z uznaniem i podkreślił, że ma ona ogromne znaczenie dla Europy. Ale zobaczymy w konkretnym głosowaniu, co to znaczy? Albowiem dzień wcześniej obrońcom życia został zaprezentowany dodatek „Bioetyka katolicka”, przygotowany przez siedem tygodników katolickich w Polsce.

Dlatego chciałbym jeszcze – w naszej wspólnocie – rozważyć następujący głos. Wspomniany już „Dodatek bioetyczny”, który mieliśmy w naszych rękach poprzez Tygodnik *Niedziela*, opublikowany wspólnie przez siedem katolickich redakcji, wyraźnie zirytował „Gazetę Wyborczą”, która kilkakrotnie z oburzeniem pisała o kampanii mediów katolickich. Obrońcy postępu zdecydowanie wystąpili przeciwko propagowaniu zacofanych katolickich poglądów. „Smutna lektura” – konstatuje Sławomir Zagórski (GW, 10.12.2009) i ubolewa, że biskupi i lekarze katolicycy ośmielają się powoływać na współczesną wiedzę medyczną. A przecież należy oddać głos „prawdziwym ekspertom”. Oczywiście chodzi pewnie o takich, których umysły nie zostały zmaćcone religią. Warto przypomnieć, że Jacques Testart, francuski biolog, twórca pierwszego we Francji dziecka z próbki, tuż po swoim udanym eksperymencie wycofał się z tego typu działalności, uznając, że to jest prosta droga do selekcji genetycznej. Jest ateistą. Jego zastrzeżenia do manipulacji genetycznych i techniki zapłodnienia *in vitro* nie wynikają z nauczania Kościoła, lecz z wiedzy naukowej i racjonalnych obserwacji.

Dlatego z przykrością w kolejnym jeszcze głosie, który tutaj rozważamy, muszę powołać się na wypowiedź katolika, dziennikarki Haliny Bortnowskiej, która na łamach „Gazety Wyborczej” (18.12.2009) zabrała głos i sama zaznacza, że nie rozważa tego problemu w duchu „posłuszeństwa Kościołowi”.

Jednomyślność katolickich mediów nazywa „pozorną, niedojrzałą i narzuconą”. Dziwię się temu, że publicystka-katoliczka dziwi się innym katolikom, którzy rozważają swoje sprawy życia w świetle nauki Kościoła. Widać dojrzałość katolicka ma polegać na kontestowaniu głosu Kościoła i dochodzeniu do różnych wniosków przeciwnych. Dość przerażający postulat. „Oczekuję wyraźnego oddzielenia naukowej wizji [...] od ocen, co dany uczonec uznaje za <godziwe>”, stwierdza autorka. Czy naprawdę mamy zgodzić się z tym, by wyrzucić naukę Kościoła, etykę z przestrzeni publicznej, z nauki, z polityki, a dalej mówić, że jest się katolikiem wierzącym? Czas się określić.

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie, którzy w różnych Ruchach, Wspólnotach i Stowarzyszeniach Katolickich, ale przede wszystkim w rodzinie, jesteście żywymi członkami Kościoła karmiącymi się Słowem Bożym i aktywnym współuczestnictwem w sakramentach świętych i życiu wiarą. Kościół, a w Nim CHRYSTUS, liczy na Was w zobowiązującej misji świadectwa o Nim. Niech nie zniechęcają Was trudności i doświadczenia, jakie napotykanie. Bądźcie cierpliwi i wytrwali wobec zasadzek mentalności świata bez Boga i wbrew Bogu, zasadzek dóbr materialnych, kariery, czy sukcesu, które przemijają... Bądźcie gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od Was uzasadnienia tej nadziei, którą pokładacie w Chrystusie... (1P 3,15).

Pozwólcie, że na zakończenie przytoczę anonimową, oryginalną opowiadkę, która zwraca uwagę – zwłaszcza na początku nowego roku – na szukanie usprawiedliwień w celu uniknięcia osobistego zaangażowania mającego przynieść dobro i prawdę również dla innych... Oto historia czterech postaci, nazwanych: KAŻDY – KTOŚ – KAŻDY Z NAS – i NIKT. Należało wykonać pewną – pilną pracę. I oto KAŻDY był pewien, że KTOŚ to zrobił... KAŻDY Z NAS mógł to uczynić, ale NIKT tego nie zrobił. Skończyło się na tym, że KAŻDY Z NAS obwinił KAŻDEGO, ponieważ NIKT nie uczynił tego, czego mógłby dokonać KAŻDY... To nie jest tylko gra słów. To jest nasze życie.

Dlatego przyzywajmy wstawiennictwa Maryi, Bożej Rodzicielki, Patronki naszej Diecezji. Naśladujmy Ją w wierze

i otwartości na łaskę współpracy z Bogiem. Z Nią nie utracimy nadziei na zwycięstwo prawdy i miłości, nie popadniemy w błędy i różnego rodzaju pułapki. Pod Jej opieką niczego nie będziemy się lękać, bo ONA zawsze doprowadzi nas do Syna i wypowie wobec Niego nasze prośby. Pod Jej opieką osiągniemy cel naszej drogi: życie bez końca, na wieki, przygotowane nam już przed założeniem świata w Chrystusie. Amen!

Na zakończenie

Niech moją odpowiedzią na te życzenia i modlitwy będą słowa Papieża Benedykta XVI, które przytoczyłem na początku Eucharystii, że „kto wierzy w Chrystusa nigdy nie jest sam”. Z tą świadomością idźmy w nasze życie, aby świadczyć o Miłości i uwielbiać tę Miłość Boga, gdziekolwiek nas spotyka.

Homilia wygłoszona w Niedzielę Chrztu Pańskiego, 10 stycznia 2010 r. w Katedrze Zamojskiej

Wprowadzenie

Dzisiaj w uroczystość Chrztu Pańskiego dane mi jest wraz z Wami stanąć do sprawowania Eucharystii. Pragniemy wspólnie dziękować Bogu za dar, włączenia nas w tajemnice życia Bożego. Przez chrzest bowiem Jezus Chrystus złączył się z nami, na czas i na wieczność... Jest w CHRYSZTUSIE – „Bramą” do życia wiecznego...

Dlatego ten dzień Chrztu Pańskiego, wybraliśmy do wspólnego dziękczynienia za dar kompleksowej konserwacji i restauracji Kaplicy Ordynackiej p.w. Przemienienia Pańskiego i organów katedralnych. Zwrócił nam na to uwagę również Sługa Boży Jan Paweł II w dniu 12 czerwca 1999 r., który powiedział, że Katedra – „to miejsce kryje w sobie nie tylko wspaniałe zabytki architektury i sztuki religijnej, ale również prochy tych, którzy tę wielką tradycję tworzyli...”

W tę modlitwę włączam trud wszystkich darczyńców – od fundatorów, poprzez artystów, konserwatorów, kapłanów i wszystkich, którzy przyczynili się do tego dzieła... Dziś jest nasz czas, nasza kolejna pielgrzymka pokoleń, ale nosi ona w sobie jakby błogosławione brzemie tamtych chwil, dni, lat i pokoleń z przeszłości.

W sposób szczególny pragnę pozdrowić i powitać pokoleniową Rodzinę Zamoyskich, na czele z panem prezydentem Marcinem i jego żoną Aleksandrą, którzy nosicie w sobie „pamięć i tożsamość” Założyciela naszego miasta Wielkiego Hetmana Jana i wszystkich Fundatorów.

Modlitwa – zawsze łączy sprawy ludzkie ze sprawami Bożymi, dlatego teraz uznajmy przed Bogiem, że jesteśmy grzeszni, aby nas głos idący w niebo, razem z głosem Chrystusa został wysłuchany.

Homilia

Ekscelencjo, Księżę Biskupie Mariuszu, Prepozycie Kapituły Katedralnej, Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie, którzy od daru chrztu świętego nosicie imię chrześcijan, od Jezusa Chrystusa Odkupiciela, który nas zbawia i wprowadza do życia wiecznego.

Kończy się okres Bożego Narodzenia. Zostaliśmy ubogaceni słowem Bożym, w ostatnich tygodniach po to aby wpatrywać się z różnych stron w tajemnicę Wcielenia Syna Bożego, przyjęcia przez Niego ludzkiej natury wraz ze wszystkimi konsekwencjami oprócz grzechu. Po raz kolejny przeżywalimy prawdę, że „Bóg tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy z nas, kto w Niego uwierzy, miał życie wieczne, dzięki mocy Ducha Świętego, który uzdalnia nas do przekroczenia niepokonanych dotąd granic, jakimi są: grzech i śmierć.

Właściwe rozumienie chrztu Jezusa w Jordanie, kończy Jego ukryte życie – obejmujące około 18 lat, od owego zagubienia w świątyni Jerozolimskiej – i objawia nam dwie zasadnicze prawdy: Pierwszą – potwierdzenie głosem z wysoka, Przedwiecznego Boga Ojca, że JEZUS jest prawdziwym Synem Bożym, umiłowanym, w którym ma upodobanie (Łk 3,21-22). A drugą – jest świadectwo Jana Chrzciciela, że JEZUS jest „Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata” (J 1,29). Obie te prawdy są świadectwem odwiecznego zamysłu Boga, aby zbawić każdego bez wyjątku człowieka. Bo jak zaznaczył św. Łukasz w dzisiejszym fragmencie Dziejów Apostolskich – „Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie” (10,34nn). Zamyśl ten został mocno podkreślony przez proroka Izajasza, który zapowiada, że Sługa Boga będzie Przymierzem dla ludzi, światłością dla narodów, aby otworzył oczy niewidomym, i mieszkającym w ciemnościach grzechu. To ON ogłosi Prawo na ziemi..., a będzie to PRAWO MIŁOŚCI nawet wobec wrogów i nieprzyjaciół... Ten plan miłości, która zbawia, ukazuje nam Boga, pochylającego się nad grzesznikiem, który się nawraca. Staje po stronie człowieka w swoim Synu, wyrażając zgodę na niezrozumiałą po ludzku niesprawiedliwą, bo bez żadnego zła, czy występku karę śmierci krzyżowej umiłowanego Syna...

Bracia i Siostry! Brakuje nam słów, aby wypowiedzieć tę tajemnicę, że przez publiczne życie Jezusa, a zwłaszcza Jego śmierć i zmartwychwstanie, które będzie rozgrywało się pomiędzy tymi „dwoma chrztami”: w Jordanie i na Golgocie – zostaliśmy obdarowani życiem, które pomimo śmierci – czyni nas „dziećmi Boga na wieczność”. Tam zaś, w chwale nieba, gdzie Bóg naprawdę nie ma względu na osoby; nie będzie już Żyda, poganina, mużulmanina, niewolnika ani człowieka wolnego, mężczyzny i kobiety; wszyscy bowiem będziemy kimś jednym w Chrystusie Jezusie, obmyci Jego Krwią i namaszczeni Duchem Świętym.

Tak więc chrzest Jezusa przypomina wszystkim, jak bardzo blisko siebie są: narodzenie i śmierć. Gdzie równocześnie, jakby na chwilę pęka mur świata doczesnego i przez „okno wiary” oglądamy już inny, Boży świat. Narodzenie, to początek życia w naszym pojawieniu się na zewnątrz w świecie, ale on na nic się nie przyda, jeśli zabraknie wejścia w nowy porządek ducha. Perspektywą tego życia jest kilkadziesiąt lat, ale drugiego życia – wieczność, życie bez końca. Wprowadza nas w to życie właśnie sakrament chrztu świętego. Dlatego też sens świąt, które przeżyliśmy, jak i całego roku kościelnego, nie jest inny niż ten, abyśmy wciąż na nowo wyciągani byli z naszego zapominalstwa, samowystarczalności. Powiem więcej – z naszej przemądrzałości wobec tajemnic życia a zwłaszcza wobec ciemności życia doczesnego. Te święta są po to, abyśmy na nowo zostali naprowadzeni na ślady Boga, jakie raz na zawsze zostały wpisane w historię ludzkości; przez Betlejem, Kalwarię i wspólnotę wiary Kościoła, którego – według obietnicy Założyciela – nawet „bramy i moce piekielnych ciemności nie przemogą” (Mt 16,18).

Droży Bracia i Siostry! Wolno nam, a nawet trzeba, odczytywać dzisiejsze teksty biblijne w sposób bardzo osobisty, zaadresowany do każdego i każdej z nas. Albowiem od historii ziemskiego życia Jezusa, a zwłaszcza od Jego odkupieńczej śmierci i zmartwychwstania – w sposób wyjątkowy streszcza się historia każdego człowieka... Streszcza się to w nas „dzisiaj i tutaj” kiedy powtarza się w nas historia zbawienia ludzkości, polegająca na przyjęciu lub odrzuceniu Boga. Nasze „zanurzenie w chrzest święty

nie jest rodzajem rytuału starożytności, na pamiątkę Jezusa z Betlejem, jakiegoś tam niezwykłego Nauczyciela z Nazaretu, czy Jordanu i Golgoty – ale „osobistym przymierzem – związanym na życie i śmierć, z Bogiem objawionym w Jezusie Chrystusie. Aby poprzez codzienny, świadomy i wolny wybór mamy opowiadać się po stronie Jezusa, który nie tylko obiecuje, ale daje nam życie wieczne... To spotkanie z tajemnicą Osoby i dzieła Jezusa Chrystusa jest sensem naszej chrześcijańskiej wiary i modlitwy. Jest również sensem naszego pielgrzymowania. Wszyscy wiemy, że przechodzimy ze śmierci do życia, bo miłujemy Boga i bliźnich.

Drodzy Bracia i Siostry! Cieszę się, że ta dzisiejsza uroczystość Chrztu Pańskiego, związana jest z dziękczynieniem za dzieło odnowienia i konserwacji Kaplicy Ordynackiej i organów katedralnych, bo ona poprzez tajemnicę naszego chrztu pozwala nam wejść w głębię prawdy, co to znaczy być: człowiekiem, chrześcijaninem, Europejczykiem, obywatelem świata, Polakiem? Jak pisał kiedyś C. K. Norwid, „tylko wtedy ludzie są prawdziwie obecni i przytomni, kiedy są w rzeczy „wieczne zachwyceni”... „Tylko oni nie będą się kłaniali okolicznościom, a Prawdom nie każą, by za drzwiami stały...” To oni, pracując naprawdę i walcząc o nią, tworzą dzieje. Dalej – dalej usilnie przypomina Norwid – że „bez heroizmu ludzkości do samej siebie twarzą poniżona – przestaje być sobą! Ludzkość bowiem bez Boskości, sama siebie zdradza”. Przywołuję te myśli poety, aby związać je z dzisiejszym błogosławieństwem nad czcigodnymi prochami naszych Założycieli i Fundatorów, i aby upraszać łaskę wierności Bogu i Ojczyźnie dla nas wierzących.

Pragnę uwypuklić jeszcze dwa fakty. Pierwszym jest wezwanie kaplicy – Przemienienia Pańskiego, nadane zapewne przez Wielkiego Hetmana Jana, dla uczczenia pierwszego zwycięstwa wojennego, zdobycia Wieliża, w wojnie moskiewskiej, odniesionego 6 sierpnia 1580 r. Ten tytuł bardzo dobrze wpisuje się również w tajemnicę dzisiejszego dnia, kiedy w kaplicy będziemy wpatrywać się w tajemnicę Przemienienia, ale z tymi samymi słowami z wysoka: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie”. A dodatkową okolicznością jest fakt, że ornat

w którym dzisiaj sprawuję Eucharystię, jest darem Wielkiego Hetmana z roku 1583 podarowanego Ojcom Franciszkanom.

Wezwanie tej kaplicy, w połączeniu z wezwaniem Kolegiaty, a dzisiejszej Katedry Zmartwychwstania Pańskiego i św. Tomasza Apostoła, z kaplicą Krzyża Świętego – tworzy logiczną całość. I razem tworzy wątek chrystologiczny, który dzisiaj przeżywamy w liturgii, o przemianie życia doczesnego w wieczne.

Drugi fakt – to żelazna neorenesansowa krata z II poł. XIX w. otwierająca wewnątrz kaplicy. W zwieńczeniu tej kraty – która jest świętą „bramą” – od wewnątrz znajduje się inskrypcja w języku łacińskim: *Qui facit voluntatem Dei manet in aeternum*. Kto spełnia wolę Boga trwa na wieki. Czy nie potwierdzamy tych słów naszą modlitwą i naszą pamięcią? Kiedy dzisiaj, w tej wspólnocie wiary i modlitwy stajemy również na progu kolejnego wysiłku – odnowienia bryły i piękna tej świątyni katedralnej, a także jej otoczenia – niech Opatrzność Boża, która przez poprzedników kształtowała dzieje tego miasta i ludzi – pomnoży nasze siły umysłu i serca, dla przyszłości wiary Kościoła w naszej Ojczyźnie, dla mądrego i dobrego świadectwa w Europie i świecie. Amen!

Homilia wygłoszona w Uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie w Katedrze Zamojskiej 25 marca 2010 r.

„Błogosławiona jesteś Maryjo, Matko Odkupiciela. Tobie dziś zawieramy losy tej zamojskiej i polskiej ziemi i wszystkich, którzy na niej żyją i pracują, wypełniając wezwanie Stwórcy do czynienia jej sobie poddaną. Prowadź nas Twoją wiarą w ten nowy czas, który się przed nami otwiera. I bądź z nami wraz z Twoim Synem, Jezusem Chrystusem, który sam chce być dla nas Drogą, Prawdą i Życiem”.

Takim wezwaniem zakończył swoje przemówienie Czcigodny Sługa Boży, Jan Paweł II w Zamościu, 12 czerwca 1999 roku. Wchodzimy dzisiaj w ostatnie dni Wielkiego Postu, przed Wielkim Tygodniem. Wielki Tydzień wprowadza nas w głębię tajemnicy Odkupienia, w której uczestniczyła Matka Chrystusa. Dlatego dziś uwielbiamy Boga za ten początek zbawienia dokonany w Nazarecie. Uwielbiamy Boga za spełnione dzieło Odkupienia, które dokonało się na Golgocie, a poprzez Zmartwychwstanie i Zesłanie Ducha Świętego ogarnia wspólnotę Kościoła na całym świecie, i aż do skończenia świata.

A zarazem dziś i tutaj, w Katedrze Zamojskiej uwielbiamy Boga za początek dzieła Kościoła Zamojsko-Lubaczowskiego, który dokonał się osiemnaście lat temu z woli Ojca Świętego Jana Pawła II i błagamy o Boże błogosławieństwo na każdy czas.

Homilia

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drodzy Bracia w Chrystusowym kapłaństwie, Osoby życia konsekrowanego, Czcigodni Przedstawiciele władz na czele z panem Prezydentem i panem Przewodniczącym Rady Miasta, Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie, obecni w naszej świątyni Katedralnej i łączący się z nami za pośrednictwem Katolickiego Radia Zamość.

Mówimy krótko – Zwiastowanie i dopełniamy – Najświętszej Maryi Panny. A jak głęboka i nigdy do końca nie przenikniona jest

ta tajemnica maryjnego posłuszeństwa Bogu? Misja, którą otrzymała od Boga była piękna i niewątpliwie zaszczytna – spośród wszystkich kobiet świata, została wybrana młoda dziewczyna Maryja z Nazaretu – ale po ludzku jakżeż niezmiernie trudna. Zwiastowanie Maryi dokonało się w ciszy nazaretańskiego domu. Jak mówią bibliści, wyjaśniający tę tajemnicę, Maryja mogła mieć około kilkunastu lat. Czyż to powołanie Jej nie przerastało i nie było ponad ludzkie siły. To Zwiastowanie było i jest przede wszystkim tajemnicą łaski Boga, który się objawia. Kiedy Maryja mówiła: „Niech mi się stanie według słowa Twego” nie mogła przypuszczać, na co właściwie się godzi. Choć usłyszała bardzo przepiękną perspektywę swojego Syna: „Będzie On wielki..., będzie Synem Najwyższego..., Pan Bóg da Mu tron Jego ojca Dawida..., będzie panował nad domem Jakuba na wieki..., Jego panowaniu nie będzie końca”. Ale był to początek ku jeszcze większej tajemnicy jaką jest Golgota. Gdzie po ludzku mówiąc Jej Syn przegrał wszystko. Jakżeż trudna i nie do końca zgłębiona jest tajemnica Nazaretu.

Spróbujmy oddać głos polskiemu poecie, Romanowi Brandstaetterowi, który w swoim wierszu *Ave Maryja* przybliżył siebie i nas do tamtego klimatu.

Gabriel leciał powoli i z trudem
bo miał zwiastować nowinę tak nieoczekiwaną
że ugiął się pod jej ciężarem
drżał, nie wiedząc czy ją zrozumie kobieta z krwi i ciała
posłańcy Boży przynoszą nieoczekiwaną wieść
są również zaskoczeni jak ci, którzy ją otrzymują
był bardzo rad, że go nie spostrzegli ludzie,
którzy zmorzeni byli upałem
Mówili ze sobą zwyczajną mową
a im prostsza była ich mowa
im prostsze były ich słowa
tym bardziej zawiła była ta tajemnica
wielka była radość gdy dziewczeczka o czole z błękitu
o spojrzeniu utkanym z piękna
bez sprzeciwu przyjęła nowinę
i pochylała w pokorze dłonie

na których spoczęła równowaga człowieka.

Drodzy Bracia i Siostry! Trzeba się zapytać, dlaczego właściwie Chrystus chciał narodzić się z Dziewicy? Ostatecznie było przecież możliwe, żeby narodził się z normalnego małżeństwa. Na tym z pewnością nie ucierpiałoby Jego Bóstwo, które przecież niezależnie od dziewiczych narodzin jest zawsze większe. Bo ono zawsze jest większe od ludzkiego serca i niespokojnego pytania rozumu próbującego rozpoznać prawdę. Nie chodzi tu także o jakieś obniżenie rangi małżeństwa i małżeńskiego współżycia, i miłości. Jaki jest więc sens, tych dziewiczych narodzin? O tym dowiadujemy się z ksiąg Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu, które dzisiaj Kościół nam przedkłada. To one mówią nam o tym, jak przez wieki przygotowywana była tajemnica Maryi. Prorok Izajasz na kilka wieków przed tajemnicą Nazaretu i Betlejemu mówił: Dziewica pocznie i porodzi Syna i nazwą Go imieniem Emmanuel, to znaczy Bóg z nami. To sam Pan da wam znak, znak Dziewicy i Jej Syna. Ale przecież ta tajemnica rozpoczęła się już na pierwszych stronach Księgi Rodzaju, kiedy to po upadku grzechu pierworodnego pierwsi rodzice otrzymali obietnicę Mesjasza. Który przywróci utracony porządek stworzenia. Który oni utracili, a właściwie, że On stworzył nas na nowo dla Boga. Bo to słowo: Wprowadzam nieprzyjaźń pomiędzy Ciebie a niewiastę, to są słowa skierowane do węża. Ty zmiądzysz mu piętę a Ono zmiądzzy ci głowę. Obietnica przyszłego zwycięstwa Mesjasza, ale już dzisiaj oczyma wiary widzimy, że stało się to na Golgocie poprzez śmierć Syna Bożego w ludzkiej naturze. Następnie Sara Matka Izraela, a wcześniej przecież Matka Izaaka będąc nieplodną rodzi syna obietnicy już w podeszłym wieku. Kiedy po ludzku nie powinna mieć mocy poczęcia. Tak dzieje się również z Anną matką Samuela. Trzeba jeszcze wspomnieć Elżbietę, krewną Maryi, a żonę Zachariasza, która stała się matką Jana Chrzciciela, poprzednika Chrystusowego. To na nich wskazuje tajemnica anioła Gabriela „oto twoja krewna Elżbieta jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za nieplodną. Dla Boga bowiem nie nic niemożliwego”. Jakżeż te słowa są nam potrzebne dzisiaj wobec tajemnicy naszych narodzin lub oczekiwania na potomstwo.

Znaczenie tych zdarzeń we wszystkich przypadkach jest takie samo. Zbawienie przychodzi zawsze z inicjatywy Boga, jest Jego łaską. Maryjo, nie bój się, znalazłaś łaskę u Boga. Bóg wybrał Ciebie. W ten sposób poprzez wolność własnego serca, ale i posłuszeństwo Bogu Maryja stała się pocieszającym znakiem naszej ludzkiej nadziei. Zwiastuje Boga, który – podkreślmy to jeszcze raz – jest zawsze większy od naszego ludzkiego serca, i którego łaska większa jest niż nasza słabość i grzech. Bóg stale nas uprzedza na drogach naszego zbawienia i swoją miłością miłosierną objawioną w Synu Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym, i Jego Matce, wszystko przewycięża. Zwiastowanie jest niewątpliwie wydarzeniem przekraczającym ludzkie wymiary. A ileż zwiastowań dokonuje się na co dzień w naszym ludzkim życiu? Każdy z nas ma swoje zwiastowanie. Nieraz może na obrzeżach naszego miasta w zapomnianych wioskach, z dala od zgiełku tego świata, ludzie o prostocie wiary Maryi wciąż powtarzają wobec Boga: „Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi... Boże niech będzie tak, jak Ty chcesz..”. Tam gdzie pokorna wszechmoc Boga spotyka się z ludzkim wolnym tak, zawsze dzieją się wielkie rzeczy. I do tego dziś każdy z nas – przez Maryję – jest na nowo wezwany. Abyśmy Bogu zawsze w wolności własnego serca potrafili odpowiadać: tak! Niech mi się stanie! Amen.

Słowo na zakończenie.

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie. Według wiary Kościoła nie tylko czas ma charakter zbawczy, bo przecież w ludzki czas wszedł Syn Boga, Jezus Chrystus. Ale wszedł w ten czas w określonym miejscu, które było zapowiedziane również przez proroków. Wiemy z kart Pisma Świętego o tajemnicy Jego narodzin w Betlejem. I dzisiaj, kiedy świętujemy w Kościele lokalnym osiemnąstą rocznicę decyzji Ojca Świętego, Jana Pawła II, który powołał do istnienia naszą Diecezję Zamojsko-Lubaczowską, chciałbym powiedzieć, że do tego czasu dołączam dzisiaj poprzez przestrzeń. Przestrzeń mojego domu przy kościele katedralnym. Jedyłą racją mojego umysłu i serca jest pragnienie, żeby mieszkać w tej przestrzeni, którą

od wieków Bóg wybrał. Kiedyś na kościół kolegiacki, a dziś – od osiemnastu lat – jako kościół katedralny.

Dlatego proszę Boga, żeby pomnożył moje siły dla pasterskiej służby w tym miejscu, nie tylko w uroczystości, ale w codzienności, kiedy stanę pośród was, kiedy uklękę wśród was, kiedy usiądę w konfesjonale, aby służyć, bo po to zostałem tutaj posłany. I tak jak na progu swojej posługi święceń biskupich przyklęknałem w miejscu modlitwy Jana Pawła II i ucałowałem tamto miejsce, tak chciałbym, aby również to miejsce, które jest w przestrzeni mojego domu było pomnożone przy wspólnym zawierzeniu. I tego dokonam w obliczu Matki Bożej Matki Odwachowskiej, Matki Opieki, Matki Odkupiciela już po błogosławieństwie kończącym tę Eucharystię.

Byłbym niewdzięcznym – a trzeba być zawsze wdzięcznym, bo to jest chrześcijańskie zadanie. Aby podziękować kapłanom, którzy umożliwili mi przejście i zamieszkanie tutaj przy Katedrze w domu księży infułatów. Dlatego dziękuję księdzu prałatowi Czesławowi Grzybowi i wszystkim księżom, którzy zrobili miejsce, żeby Ksiądz Prałat mógł zamieszkać w nowym domu. Z kolei dziękuję również księżom, z którymi na co dzień współpracuję na czele z Księdzem Kanclerzem, Księdzem Sekretarzem Mariuszem i Siostrami. Już nie będę wymieniał imion, ale wszystkie siostry, które natrudziły się przy tym dziele, w sercu i modlitwie zanoszę do Boga.

A teraz pragnę również w imieniu Kościoła jako II biskup, po biskupie Janie Śrutwie, którego dzisiaj wdzięcznym sercem w modlitwie przywołujemy, w obliczu również władz naszego miasta, prezydenta Marcina Zamoyskiego i przewodniczącego Rady Miasta Pana Jana Wojciecha Matwiejczuka, chcę dzisiaj podziękować i odznaczyć, medalem za zasługi dla Kościoła, dwie panie, które z tym miastem i nie tylko z tym miejscem, jakim jest Katedra, ale ze służbą pięknu poprzez architekturę i zabytki, i kulturę służą. Jest to pani Grażyna Żurawicka i Pani Maria Krzyżanowska. Dlatego wsłuchajmy się teraz w słowa krótkiej laudacji, która będzie odczytana przez Księdza Marka Dobosza, naszego diecezjalnego konserwatora zabytków.

Akt Zawierzenia

Bogarodzico Dziewico, Matko Odkupiciela,
patronko naszej Diecezji Zamojsko-lubaczowskiej.
Kościół naszej ziemi wyraża swój hołd miłości serdecznej,
czci i wdzięczności za osiemnaście lat istnienia.
Matko Najświętsza, Królowo Apostołów,
zawierzamy Twojej matczynej miłości
naszego Ojca Świętego Benedykta XVI
zachowaj go w zdrowiu i wspieraj w głoszeniu Ewangelii.
Dziękując za umiłowanego Sługę Bożego, Papieża Jana Pawła II,
który 12 czerwca 1999 roku nawiedził naszą diecezję
i modlił się tutaj,
był na rynku naszego miasta,
gdzie później odbyła się Koronacja Twojego obrazu,
prosimy o łaskę rychłego wyniesienia go do chwały ołtarza.
Wypraszać potrzebne łaski i gorliwość apostołską
moim współbraciom w biskupstwie,
biskupowi Janowi i Mariuszowi.

Matko Najświętsza,
w Roku Kapłańskim proszę Cię,
weź w swoją matczyną opiekę wszystkich współbraci kapłanów,
którzy pracują na naszej ziemi.
Abyśmy z głęboką wiarą i zatroskaniem
wypełnili swoją kapłańską posługę.
Napełnij gorliwością wszystkich przygotowujących się
do kapłaństwa,
wypraszać nam też liczne i dobre powołania zakonne
i apostołskie.
Umacniaj wszystkich, którzy obrali drogę rad ewangelicznych:
ojców, braci i siostry.

Matko Najświętsza, Pani i Hetmanko
otaczaj swoją serdeczną troską
wszystkich sprawujących władzę w naszym mieście

w naszych miastach i wioskach.
Wypraszaaj dla nich cnotę roztropności
niech wypełniają swoje zadanie w duchu służby
braterskiej miłości i sprawiedliwości.

Matko Pięknej miłości i Królowo Rodzin,
Twej matczynej opiece powierzamy
wszystkie rodziny naszej diecezji,
macnij miłość, wierność i jedność małżeńską.
Wspieraj te rodziny, które borykają się z różnego rodzaju
trudnościami.

Broń rodzącego się życia.
Otaczaj matczyną miłością dzieci i młodzież,
szukającą swojego miejsca w świecie.
Spraw by nasze rodziny
– mimo ubóstwa materialnego,
braku pracy i miejsca zamieszkania
były środowiskami wiary,
wychowując młode pokolenie
w duchu wierności najtrwalszym wartością.

Stolico Mądrości i Nauczycielko Życia,
Twemu wstawiennictwu powierzamy
wszystkich profesorów, nauczycieli,
wychowawców z uczelni, szkół, przedszkoli
na terenie naszej diecezji.

Polecamy Ci zwłaszcza szkoły katolickie:
podstawową i gimnazjum na terenie miasta,
liceum im. Jana Pawła II w Biłgoraju.

Niech w swoim posłannictwie
uwrażliwiają dzieci i młodzież na prawdę,
dobro i miłość do drugiego człowieka.

Wszystkim wychowawcom i nauczycielom
wypraszaaj dary mądrości i wielkiej cierpliwości.

Pocieszycielko strapionych i Królowo męczenników,
polecamy Twemu matczynemu sercu

ludzi chorych i cierpiących, samotnych i opuszczonych,
oraz tych, którzy się nimi opiekują.
Matko Ty najlepiej znasz nasze ,
Ty wiesz, że ziemia zamojsko-lubaczowska
naznaczona została na przestrzeni wieków
krwią męczenników za wiarę i obrońców Ojczyzny.
Podczas walk o wolność i niepodległość
Ty widziałaś łzy dzieci zamojszczyzny,
wprowadź do nieba wszystkich poległych i pomordowanych.
Żyjącym bohaterom daj ludzki szacunek i radość
z wolności i rozkwitu Polski.
Spraw, abyśmy nie zniszczyli tego pięknego dziedzictwa
naszych ojców i braci.

Wspomożenie wiernych,
zachowaj od zniechęcenia ludzi ciężkiego rolniczego trudu
oraz pracujących w różnych instytucjach i zakładach,
odbuduj w nich nadzieję i wiarę w sprawiedliwość.

Zwierciadło sprawiedliwości,
oręduj za tymi oskarżonymi
niesłusznie pozbawionymi wolności,
prześladowanymi za wiarę i przekonania.
Więżniom daj łaskę nawrócenia
i nadzieję powrotu do społeczności.

Najświętsza Dziewico, Maryjo,
czczona w naszej zamojskiej Katedrze
jako Matka Bożej Opieki,
uproś nam wszystkim
stałość w wierze i świętość życia.
Złącz nas w zgodzie i braterskiej miłości.
Wspieraj nieustannie wszystkich,
abyśmy przez całe życie szli drogą Bożych przykazań
i nie ustawali w pracy nad kształtowaniem naszych serc i sumień.
Niech się tak stanie! Amen.

Decyzje personalne

ks. mgr Błażej Górski, wicedziekan dekanatu Sitaniec, proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP w Starym Zamościu – mianowany kapelanem Stowarzyszenia Szwadronu Jazdy Rzeczypospolitej Polskiej w barwach 9 Pułku Ułanów Małopolskich (12.01.2010).

ks. bp dr Mariusz Leszczyński, zwolniony z funkcji Przewodniczącego Komisji Artystyczno-Budowlanej przy Kurii Diecezjalnej w Zamościu (11.03.2010).

ks. kan. mgr Marek Dobosz, wikariusz parafii katedralnej w Zamościu, mianowany Przewodniczącym Komisji Artystyczno-Budowlanej przy Kurii Diecezjalnej w Zamościu (11.03.2010).

ks. Tadeusz Maciejko, zwolniony z obowiązków pomocy duszpasterskiej parafii Św. Jana Chrzciciela w Potoku Górnym i skierowany do pomocy duszpasterskiej w Parafii Trójcy Przenajświętszej w Dubience w charakterze rezydenta (22.03.2010).

ks. mgr Robert Dragan – nałożona kara suspensy *a divinis*, zgodnie z kanonem 1371 § 2 KPK, obejmująca zakaz wykonywania wszelkich aktów władzy święceń (22.03.2010).

ks. kan. dr Stanisław Solilak, proboszcz parafii Miłosierdzia w Gozdowie, mianowany członkiem Komisji Artystyczno-Budowlanej przy Kurii Diecezjalnej w Zamościu (30.03.2010).

ks. mgr lic. Czesław Gołdyn, proboszcz parafii św. Michała Archanioła w Soli, mianowany członkiem Komisji Artystyczno-Budowlanej przy Kurii Diecezjalnej w Zamościu (30.03.2010).

p. mgr inż. Sebastian Ćwierz, mianowany członkiem Komisji Artystyczno-Budowlanej przy Kurii Diecezjalnej w Zamościu (30.03.2010).

p. mgr Urszula Fidecka, mianowana członkiem Komisji Artystyczno-Budowlanej przy Kurii Diecezjalnej w Zamościu (30.03.2010).

p. mgr inż. Maria Krzyżanowska, mianowana członkiem Komisji Artystyczno-Budowlanej przy Kurii Diecezjalnej w Zamościu (30.03.2010).

p. Marek Nicgorski, mianowany członkiem Komisji Artystyczno-Budowlanej przy Kurii Diecezjalnej w Zamościu (30.03.2010).

KURIA DIECEZJALNA

Komunikaty

1. Biorąc pod uwagę List Ogólny Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów oraz Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego z 9 marca 2005 r., jak również Uchwały Synodu Diecezjalnego należy w *Triduum Paschalnym* zwrócić szczególną uwagę na następujące obrzędy:

We Mszy Św. Wieczery Pańskiej i Wigilii Paschalnej Komunia Święta powinna być udzielana pod dwiema postaciami, z zachowaniem odpowiednich wymagań odnośnie sposobu jej udzielania. (zob. *Dekret Bp. Diecezji z 5 marca 2003*).

W Liturgii Wielkiego Piątku centralne miejsce zajmuje Adoracja Krzyża. Należy używać Krzyża drewnianego a nie metalowego. Krzyż należy przedstawić do adoracji przez każdego wiernego, ponieważ osobista adoracja Krzyża jest głównym elementem tego obrzędu. Do adoracji należy przedstawić jeden Krzyż, bo wymaga tego prawdziwość znaku. W czasie adoracji Krzyża śpiewa się antyfony, "Skargi Zbawiciela" i hymn, ponieważ w lirycznej formie przypominają dzieje zbawienia, albo inne odpowiednie śpiewy oraz należy zachować modlitewne milczenie.

Wszystkie obrzędy Wigilii Paschalnej odbywają się w nocy; nie wolno ich rozpoczynać, zanim nie zapadnie noc, a należy je zakończyć przed świtem dnia niedzielного. Tę zasadę należy ściśle interpretować. Potępia się przeciwne tej zasadzie nadużycia i zwyczaje tu i ówdzie spotykane, według których Wigilię Paschalną odprawia się o tej godzinie, o jakiej antycypuje się msze niedzielne. Motywy, jakie czasem się podnosi, aby uzasadnić antycypowanie Wigilii Paschalnej, np. brak bezpieczeństwa, nie są przytaczane, gdy chodzi o noc Narodzenia Pańskiego oraz inne zgromadzenia, które odbywają się w nocy.

2. Plan Wizytacji dziekańskich w 2010 roku

Ks. Józef Flis – Parafia Przemienienia Pańskiego w Tarnogrodzie

Ks. Witold Batycki – Parafia Niepokalanego Poczęcia w Józefowie

Ks. Zygmunt Żółkiewski – Parafia Św. Mikołaja w Hrubieszowie

Ks. Kazimierz Gawlik – Parafia św. Mikołaja w Grabowcu

Ks. Andrzej Puzon – Parafia Katedralna w Zamościu

Ks. Władysław Gudz – Parafia Św. Stanisława w Lubaczowie

Ks. Andrzej Stopyra – Parafia św. Stanisława w Tarnoszynie

Ks. Ryszard Sierkowski – Parafia Wniebowzięcia NMP w Biłgoraju

Ks. Bolesław Zwolan – Parafia Najświętszego Serca Jezusa w Tomaszowie Lub.

Ks. Roman Marszałec – Parafia św. Bartłomieja w Sitańcu

Ks. Jan Krawczyk – Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP w Dubie

Ks. Czesław Grzyb – Parafia Narodzenia NMP w Narolu

Ks. Zenon Mrugała – Parafia Zwiastowania NMP w Tomaszowie Lub.

Ks. Jan Dudek – Parafia Św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Szczebrzeszynie

Ks. Jerzy Kołtun – Parafia Narodzenia NMP w Oleszycach

Ks. Jarosław Nowak – Parafia Św. App Piotra i Pawła w Łaszczowie

3. Sekretarz Generalny KEP informuje, że Papieski Uniwersytet Św. Krzyża oraz Uniwersytet w Lugano prowadzą międzynarodowe badania naukowe, których przedmiotem jest określenie sposobów użytkowania technologii informacyjnych i komunikacyjnych, w szczególności Internetu. Gdyby któryś z proboszczów otrzymał stosowną ankietę do wypełnienia w tym temacie, należy to uczynić niezwłocznie. Chętni mogą wypełnić ankietę, która znajduje się na stronie: www.pictureproject.info/?page_id=278

4. Staraniem Wydziału Nauki Chrześcijańskiej Kurii Diecezjalnej w Zamościu zostały zorganizowane już po raz trzeci rekolekcje dla nauczycieli Zamojsko-Lubaczowskiej Rodziny Szkół Jana Pawła II. Zgromadziły one w domu rekolekcyjnym w Łabuniach 26 nauczycieli z 15 szkół. Turnus rekolekcyjny odbywał się w dniach 3 – 5 lutego br. Konferencje i rozważania rekolekcyjne na temat „Po śladach Nikodema do Jezusa” głosił ks. dr Franciszek Nieckarz – Rektor Diecezjalnego WSD. Dobór prowadzącego rekolekcje urastał w oczach uczestników do wymownego symbolu w przeżywanym w Kościele Katolickim Roku Kapłańskim. Korzystając z obecności Jego Magnificencji Księdza Rektora na niniejszej konferencji pragnę podziękować za trud przeprowadzonych rekolekcji.

5. Przedmiotowy Konkurs „Wiedzy o Biblii i Historii Kościoła” organizowany już po raz XVII dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów wkroczył w swą decydującą fazę. 28 stycznia br. odbył się jego etap powiatowy, który wyłonił 30 finalistów ze szkół podstawowych i 24 ze szkół gimnazjalnych. Wezmą oni udział w eliminacjach diecezjalnych, które zostaną przeprowadzone 15 kwietnia br. o godz. 10,00 w Domu Diecezjalnym.

Wyniki eliminacji diecezjalnych XX Olimpiada Teologii Katolickiej - Katowice – 2010

Nazwisko imię	Klasa	Pkt	Nazwa szkoły
Chmiel Katarzyna	II G	68	I LO Zamość
Grabowska Agata	I	67	ZSO im ONZ Biłgoraj
Śliwińska Łucja	III c	63	ZS Nr 3 Hrubieszów
Małek Magdalena	I i	61	ZSO im ONZ Biłgoraj
Pieczykolan Karolina	I i	59	ZSO im ONZ Biłgoraj
Babiarz Angelika	III c	53	I LO Zamość
Kiecana Monika	II c	52	III LO Zamość
Wójtowicz Małgorzata	II o	51	ZS Nr 2 Tomaszów
Drapała Michał	II	50	III LO Zamość
Brytan Urszula	II Tg	49	ZSZ i O Biłgoraj
Koper Daniel	III h	49	ZS Nr 4 Tomaszów
Fuchs Paulina	III	46	ZS Nr 3 Hrubieszów
Surma Karolina	III	44	KLO Biłgoraj
Karpińska Małgorzata	III b	44	ZS Nr 1 Szczepieszyń
Gąbka Katarzyna	II b	43	ZSB i O Biłgoraj
Bryk Adrian	II	39	I Społ. LO Zamość
Bulińska Beata	III a	38	KLO Biłgoraj
Sagan Anna	III M	38	ZS Nr 2 Tomaszów
Proc Piotr	II	38	I Społ. LO Zamość
Wójcik Daniel	I c	37	ZS Nr 2 Hrubieszów

6. Kolejną inicjatywą wspierającą działanie Katolickiego Radia Zamość jest powołanie Diecezjalnego Duszpasterstwa Pielgrzymkowego przy KRZ. Przy współpracy z profesjonalnym biurem podróży proponujemy kilka wyjazdów. Zwracamy uwagę szczególnie na pielgrzymkę do Ziemi Świętej na początku lipca i pielgrzymkę do Ars i la Salette w połowie czerwca. W Ars przy grobie św. Jana Vianneya pragniemy pod przewodnictwem Pasterza Diecezji podziękować za kapłanów, prosić o wierność powołaniu i o nowe powołania w naszej diecezji. Pielgrzymka ta, w Roku Kapłańskim, adresowana i do księży, i do świeckich.

7. Parafialne Oddziały Akcji Katolickiej działają w 15 parafiach POAK, 3 oddziały są zawieszony, Liczba wszystkich członków Akcji Katolickiej – 180 osób oraz 2 wspierających.

Istnieje AK w następujących parafiach:

Dekanat Biłgoraj Południe; parafia św. Jerzego w Biłgoraju, św. Michała Arch. w Soli,

Dekanat Hrubieszów Północ: *parafia NMP Nieustającej Pomocy w Hrubieszowie,*

Dekanat Krasnobród: *parafia NSPJ w Jarosławcu,*

Dekanat Lubaczów: *parafia św. Stanisława BM w Lubaczowie,*

Dekanat Cieszanów: *parafia Trójcy Przenajświętszej w Starym Dzikowie,*

Dekanat Sitaniec: *parafia św. Bartłomieja w Sitańcu, św. Stanisława bpa w Wielączy,*

Dekanat Szczepleszyn: *św. Izydora w Topólczy,*

Dekanat Tarnogród: *parafia Przemienienia Pańskiego w Tarnogrodzie,*

Dekanat Tomaszów Północ: *parafia MB Częstochowskiej w Podhorcach, Zwiastowania NMP w Tomaszowie L.*

Dekanat Zamość: *parafia MB Królowej Polski, Świętego Krzyża, Katedralna.*

W dekanatach:

Dekanat Biłgoraj Północ, Grabowiec, Hrubieszów Południe, Józefów, Łaszczów, Narol, Targoszyn, Tyszowce, Tomaszów Południe, nie ma POAK.

Opracował: ks. Krzysztof Firoz
Kancelarz

Adoracja Księży Dziekanów 11 marca 2010 r.

„Rozważcie potęgę kapłaństwa, Jego mowa kawałek chleba przeistacza w Boga. To więcej niż stworzyć świat”. św. Jan Vianney

Panie Jezu Chryste – Najwyższy Kapłanie utajony w Najświętszym Sakramencie – znowu klęczymy przed Tobą, przeżywając nadal Rok Kapłański – jesteśmy świadomi wielkiego wybrania i obdarzenia nas łaską tego sakramentu.

Kapłaństwo jest bowiem darem otrzymanym od Ciebie Chryste. To Ty wybierasz, powołujesz i dajesz łaskę do pełnienia kapłańskiej posługi.

W czasie święceń kapłańskich kandydaci składają wobec biskupa przyrzeczenie, że będą pilnie i mądrze pełnić posługę Słowa – głosząc Ewangelię.

Następnie biskup w modlitwie święceń prosi Boga, aby przez ich przepowiadanie i dzięki łasce Ducha Świętego, Słowa Ewangelii przyniosły obfity owoc w ludzkich sercach.

Kapłan jako pierwszy ma słuchać Boga i głosić tylko Jego Słowa, głosić całą prawdę Słowa Bożego, nawet wtedy, jeśli jest ono niewygodne i wymagające dla słuchaczy.

W pierwszym rzędzie musi głosić to co jest fundamentem chrześcijaństwa – miłość Boga i ludzi, miłość nieprzyjaciół, wzywać do przyjęcia postawy przebaczenia i konieczności niesienia naszego krzyża złączonego z Chrystusowym krzyżem.

Kapłan to powiernik Bożych łask, które rozdziela poprzez sakramenty święte, zwłaszcza pokutę i Eucharystię. Sprawowanie sakramentu pojednania i Eucharystii tworzy największe zręby kapłańskiej tożsamości, w której chodzi o wybawienie człowieka z grzechu i śmierci.

Aby sprostać tym zadaniom musimy zanegować samego siebie, czyli własne ja dla miłości Boga. Nie zawsze potrafimy tak czynić, dlatego Panie Jezu przeżywając jeszcze Wielki Post, chcemy Cię uwielbić, podziękować, przeprosić, przebłagać i prosić o pomoc.

Upadłszy na kolana przed Twoim Obliczem i z największą gorliwością ducha, prosimy Cię i błagamy, abyś wszczepił w nasze serca mocną wiarę, nadzieję i miłość, oraz prawdziwą skruchę za nasze grzechy i silną wolę poprawy.

Chryste, chcemy Ci powiedzieć, że wierzymy w Ciebie Panie Jezu, lecz wzmocnij naszą wiarę; ufamy Tobie, ale wspomóż naszą nadzieję; miłujemy Ciebie, lecz uczynź naszą miłość bardziej gorącą; żałujemy za grzechy, ale spraw byśmy żalowali doskonalej.

Uwielbiamy Cię jako Stwórcę wszechrzeczy, pragniemy Ciebie jako celu ostatecznego. Wychwalamy Cię jako ustawicznego dobroczyńcę. Wzywamy jako miłosiernego obrońcę. Kieruj nami swoją mądrością, otocz swą sprawiedliwością, pocieszaj dobrocią, chroń swoją potęgą.

Ofiarujemy Ci nasze myśli Panie, aby nas prowadziły do Ciebie, nasze słowa, aby mówiły jedynie o Tobie, nasze uczynki, aby zgodne były z Twoją wolą i całe postępowanie nasze, aby było życiem wyłącznie dla Ciebie.

Spraw Panie, abyśmy się starali słuchać przełożonych, pomagać podwładnym, dbać o przyjaciół i przebaczać wrogom. Pomóż nam zwyciężać pożądlivość umartwieniem, skąpstwo jałmużną, gniewliwość łagodnością a oziębłość zapalem.

Naucz nas jak jest małym to, co ziemskie, jak wielkim to, co Boskie, jak krótkim, co doczesne, jak nieskończonym, co wieczne.

Piękna modlitwa św. Ignacego Loyoli, którą zakończymy nasze rozważanie, niech będzie dla nas przykładem jak mamy ciągle wołać o pomoc do Ciebie Panie:

Duszo Chrystusowa, uświęć nas
Ciało Chrystusowe, zbaw nas
Krwi Chrystusowa, napój nas
Wodo z Boku Chrystusowego, obmyj nas.
Męko Chrystusowa, pokrzep nas
dobry Jezu, wysłuchaj nas
W ranach swoich, ukryj nas
Nie dozwól nam oddalić się od Ciebie.
Od nieprzyjaciela złośliwego, broń nas
W godzinie śmierci naszej, wezwij nas

każ nam przyjść do siebie
Abyśmy ze świętymi Twymi chwalili Cię
Na wieki wieków. Amen

Wspomnienie o Ks. Władysławie Bącalu

Ks. Władysław Bącal urodził się 8 września 1946 r. w Kolonia Łany, parafia Gościeradów, diecezja sandomierska. Ochrzczony został w kościele parafialnym w Gościeradowie 15 września 1946 roku, a sakrament bierzmowania przyjął 11 czerwca 1955 r. Do Szkoły Podstawowej uczęszczał w Gościeradowie, a następnie podjął naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Zaklikowie. Po zdaniu matury w 1964 roku złożył dokumenty w Wyższym Seminarium Duchownym w Lublinie i tak rozpoczął swą drogę do Chrystusowego kapłaństwa. Święcenia diakonatu otrzymał 25 kwietnia 1970 r., a prezbiteratu 14 czerwca 1970 r. w katedrze lubelskiej przez posługę Ks. Biskupa Piotra Kawy.

Ks. Władysław pełnił służbę kapłańską w Kościele będąc wikariuszem w parafii Świerże (1970-1975), Wysokie (1975-1978) i Puławy p.w. Wniebowzięcia NMP (1978-1981). Następnie jako rektor został oddelegowany do budowy kościoła w Korytkowie Dużym (1981-1983), po czym ks. Bp Bolesław Pylak 2 lutego 1983 r. mianował go administratorem nowopowstałej parafii Korytków-Bukowa (1983-1993). Mimo licznych inicjatyw materialnych, ks. Władysław nie zapominał o posłudze duszpasterskiej. Poświęcał się dzieciom, ministrantom i dorosłym, szczególnie opiekował się grupą Oazową Ruchu Światło-Życie.

W 1993 r. został przeniesiony do parafii Komarów, gdzie przez rok pełnił funkcję proboszcza, a następnie otrzymał urlop zdrowotny, o którym pisał po latach „z dobroci Księdza Biskupa był on dla mnie czasem błogosławionym, czasem refleksji duchowej”. W tym czasie przebywał, jako rezydent w swojej rodzinnej parafii w Gościeradowie. W 1995 roku wyjechał do pracy misyjnej na Ukrainę. Jako duszpasterz spełniał swą posługę kapłańską w Łatyczowie Diecezja Kamieniecko-Podolska od roku 1995 do 1999.

Po powrocie do Polski został mianowany wikariuszem parafii Horodło (1999-2001), a po trzech latach objął obowiązki proboszcza parafii Żulice (2001-2009) gdzie pracował do września 2009 r., kiedy

to rozpoczął urlop zdrowotny, po rozpoznaniu zaawansowanej choroby nowotworowej. To wówczas rozpoczął się dla ks. Władysława ostatni etap ziemskiej pielgrzymki.

Pasterz Diecezji ks. Bp Waław Depo w podziękowaniu z dnia 16 września 2009 r. wyraził ks. Władysławowi wdzięczność za oddaną, kilkuletnią pracę duszpastersko-administracyjną w parafii Żulice i polecił jego osobę szczególnej opiece Matce Odkupiciela – Patronce Diecezji.

Ks. Władysław na kilka miesięcy przed swoją śmiercią pisał: „Bogu w Trójcy Jedynemu dziękuję za dar życia i powołania do kapłaństwa, który w dużej mierze został wymodlony dzięki mojej matce Mariannie. To jej religijna postawa wskazywała mi drogę po której mam kroczyć w życiu, jak też dziękuję śp. ks. Feliksowi Kardasowi. Urodziłem się w święto Nawiedzenia NMP, a 15 września 1946 r. zostałem ochrzczony w święto Matki Bożej Bolesnej. Ukochałem Maryję i szerzyłem Jej cześć na miarę swoich możliwości. W życiu kapłańskim zawsze okazywałem posłuszeństwo Biskupowi. Mimo ludzkiej ułomności i słabości wiernie służyłem Kościołowi i ludziom, tam gdzie mnie posłano”.

Bóg Ojciec pozwolił ks. Władysławowi w ostatnich miesiącach życia, uczestniczyć w misterium swego cierpienia. Z wiarą dźwigał krzyż choroby. Do końca żył nadzieją, powierzając się woli Boga, mimo że cierpienie stawało się jego „chlebem codziennym”.

Ks. Władysław zmarł 10 lutego 2010 r. w Gościeradowie. W piątek 12 lutego o godz. 15.00 pod przewodnictwem J.E. Ks. Biskupa Pomocniczego Diecezji Sandomierskiej Edwarda Frankowskiego sprawowana była msza św. żałobna w świątyni parafialnej w Gościeradowie. Następnie 13 lutego w sobotę mszy św. pogrzebowej o godz. 12.00 w kościele parafialnym w Gościeradowie przewodniczył Pasterz Diecezji J.E. Ks. Biskup Waław Depo z którym koncelebrował Ks. Bp Mieczysław Cisko z Lublina oraz około 40 kapłanów z diecezji zamojsko-lubaczowskiej, sandomierskiej i lubelskiej. We Mszy św. uczestniczyli licznie zgromadzeni wierni miejscowej parafii i tych, w których ks. Władysław pełnił posługę kapłańską. Po mszy świętej ciało zmarłego kapłana zostało złożone na miejscowym parafialnym cmentarzu.

Niech dobry Bóg przyjmie życie i ofiarę cierpienia śp. Ks. Władysława Bącała i pozwoli mu przebywać tam, gdzie nie będzie już smutku, ani bólu, lecz pokój i wieczna radość.

ks. prof. dr hab. Stanisław Tymosz
Lublin

Zadania kapituł wobec współczesnych wyzwań na przykładzie Kapituły Konkatedralnej w Stalowej Woli³⁵

Wstęp

Sobór Watykański II w dekrete o pasterskich zadaniach biskupów *Christus Dominus* (skrót: DB) nie wiele zamieścił materiału o kapitułach, ale ma jedno bardzo ważne zdanie, ciągle aktualne, w którym czytamy, że działalność kapituł należy dostosować do potrzeb dnia dzisiejszego³⁶. Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r. w rozdziale o kapitułach kanoników definiując te gremia podając, że „Kapituła kanoników, katedralna lub kolegiacka, jest kolegium kapłanów, którego zadaniem jest sprawowanie bardziej uroczystych czynności liturgicznych w kościele katedralnym lub kolegiackim” (KPK 83, kan. 503). Analogicznie więc przypisuje te same prawa i obowiązki kapitule katedralnej i kolegiackiej, choć wypełniają one swoje zadania w różnych kościołach i posiadają własne cele statutowe. O Kapitulę w Stalowej Woli w synodzie sandomierskim czytamy, że papież Jan Paweł II podniósł kościół pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Stalowej Woli do godności Konkatedry Diecezji Sandomierskiej, a bp Wacław Świerzawski Pasterz Diecezji Sandomierskiej erygował Kapitułę Kolegiacką przy tejże Konkatedrze 2 maja 1993 r. Na sesji kapitulnej 3 maja 1994 r. uchwalono Statut tej Kapituły, który zatwierdził biskup diecezjalny. W statucie zawarto cele Konkatedralnej Kapituły Kolegiackiej w Stalowej, do których

³⁵ Niniejszy tekst jest wygłoszonym referatem na sesji Konkatedralnej Kapituły Kolegiackiej w Stalowej Woli, w październiku 2009 r.

³⁶ „Do współpracowników biskupa w zarządzie diecezją zaliczają się również ci kapłani, którzy tworzą jego senat i radę, jak kapituła katedralna, zespół konsultorów lub inne rady zależnie od warunków różnych miejsc lub ich charakteru. Instytucje te, zwłaszcza kapitułę katedralną należy w miarę potrzeby poddać reorganizacji przystosowanej do dzisiejszych wymagań”, DB 27.

należą: 1. Sprawowanie bardziej uroczystych funkcji liturgicznych w kościele konkatedralnym³⁷. 2. Upowszechnianie społecznej nauki Kościoła, m.in. poprzez współpracę z filią Wydziału Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który w ostatnim czasie rozwinął się i powstało dwa wydziały Wydział Zamiejscowy Nauk o Społeczeństwie i Wydział Zamiejscowy Prawa i Nauk o Gospodarce. Wskazuje to, że Kapituła wypełnia własne cele statutowe, szczególnie jej scholastyk.

Warto więc postawić pytanie, w roku kapłańskim ogłoszonym przez papieża Benedykta XVI, o zadania wspólnoty kapłańskiej gromadzącej się przy kapitułach, szczególnie Kapituły Konkatedralnej w Stalowej Woli. Hasło Roku Kapłańskiego, wybrane przez Ojca Świętego, brzmi: „Wierność Chrystusa, wierność kapłana”. Benedykt XVI zaznaczył, że zbiega się on ze 150. rocznicą śmierci św. Jana Marii Vianneya, który zmarł 4 sierpnia 1859 r. Święty Proboszcz z Ars będzie więc szczególnym Patronem tego Roku. Kardynał Claudio Hummes, prefekt Kongregacji ds. Duchowieństwa, skierował do wszystkich Biskupów Ordynariuszy specjalny list, w którym powiadamia o ogłoszeniu Roku Kapłańskiego, o niektórych inicjatywach z tym związanych, a także wysuwa pewne sugestie, w jaki sposób możemy przeżyć ten Rok w Kościołach partykularnych. Śledząc inicjatywy Stolicy Apostolskiej z ostatnich kilkunastu lat, a także ostatnich miesięcy, nasuwa się wnioski, że w Kościele powszechnym dojrzeła świadomość konieczności zwrócenia szczególnej uwagi całego ludu Bożego na osobę i posłannictwo kapłana. Chodzi o to, aby był on dobrym narzędziem w rękę jedyne go i Najwyższego Kapłana, którego przebite Serce symbolizuje nieskończoną miłość Boga do człowieka.

Warto więc przypomnieć przy tej okazji rolę kapituł w historii oraz zadania statutowe Kapituły Konkatedralnej w Stalowej Woli, tym bardziej, że w nauczaniu soborowym mamy stwierdzenie, aby ich działalność dostosować do potrzeb współczesnych. Dlatego w tym referacie skupię się na trzech punktach: 1. Historia kapituł, 2. Pojęcie i ustrój kapituł w Kodeksie Jana Pawła II z 1983 r. 3. Zadania

³⁷ Ten cel jest powtórzeniem za Kodeksem Jana Pawła z 1983 r., kan. 503.

kapituł w Roku Kapłańskim z uwzględnieniem II Synodu Sandomierskiego i przesłania papieża Benedykta XVI do kapłanów. Warto też sięgnąć do przemówień papieskich, w których znajdują się bardzo aktualne przesłania skierowane do kapłanów, ze wskazaniem zadań i zagrożeń dla formacji kapłańskiej.

1. Historia kapituł

Kapituły kanoniczne (*capitula canonicorum*) zrodziły się IV wieku, na podłożu życia wspólnego duchownych. Pierwotne życie wspólne pewnych grup duchownych przyjęły nazwę kanonicznego, dając okazję do nazywania swych członków wspólnoty kanonikami. Ten zorganizowany styl życia propagowali św. Euzebiusz z Vercelli (zm. 371) i św. Augustyn (354-430)³⁸. Na unormowanie i rozwinięcie życia wspólnego duchownych w diecezji miała reguła św. Chrodeganga, biskupa Metz (742-766). Regułę tę udoskonalił Amalariusz z Metz (zm. ok. 850)³. Zatwierdzona przez synod w Akwizgranie w 817 r., mając poparcie cesarza Ludwika Pobożnego, wpłynęła na rozwój życia kanonicznego w państwie frankońskim, którą upowszechniono w całej Europie. Około XI wieku pojawili się tzw. kanonicy regularni (*canonici regulares*), prowadzący życie wspólne oparte na ślubach. Tych zaś, którzy prowadzili życie wspólne bez składania ślubów, zaczęto nazywać kanonikami świeckimi (*canonici saeculares*). Zgromadzeni przy kościele katedralnym stanowili kapitułę katedralną, jeśli zaś prowadzili życie wspólne przy innym większym kościele, tworzyli kapitułę kolegiacką ponieważ były one zobowiązane do codziennego odczytywania rozdziału *capitulum* reguły i Pisma Świętego³⁹.

Podstawą samodzielności kapituł był osobny majątek kościelny, wydzielony z majątku diecezjalnego pod koniec XI wieku, który dawał niezależność materialną kapitułom i miał wpłynąć na utrzymanie życia wspólnego. Z biegiem czasu majątek kapitułny został podzielony między członków kapituły, co spowodowało rozluźnienie życia wspólnego kanoników i ukształtowanie się specyficznej wspólnoty kapitułnej. Pozycja kapituł, zwłaszcza katedralnych, rosła dzięki przyznaniu im

³⁸ T. Pawluk, Prawo kanoniczne według kodeksu Jana Pawła II. Lud Boży, jego nauczanie i uświęcanie, t. II, Olsztyn 1986, s. 244.

³⁹ Tamże.

osobowości prawnej i nabywaniu przez nie coraz to szerszych uprawnień. Na Soborze Laterańskim II w 1139 r. kapitułom katedralnym przyznano prawo do wybierania biskupów⁴⁰. Kapituła razem z biskupem decydowała o przyjęciu do wspólnoty nowych członków. Biskup przed podjęciem ważniejszych aktów jurysdykcyjnych musiał się zwracać do kapituły z prośbą o wyrażenie swojej opinii, a niekiedy nawet zgody. Szczególnie ważną rolę kapituła katedralna odgrywała w diecezji w razie niemożności sprawowania rządów przez biskupa (*sede impedita*) oraz podczas wakatu stolicy biskupiej (*sede vacante*). Zdarzało się, że kapituła katedralna narzucała kapitulacje wyborcze (*articuli iurati*) kandydatowi na biskupstwo. Kapituły miały duże znaczenie, nie tylko kanoniczne, lecz także gospodarcze i polityczne. Największy okres rozkwitu kapituł katedralnych przypada na XIII i XIV w. Wówczas kapituły zdobyły autonomię i umocniły swoją pozycję wobec biskupa diecezjalnego.

Kapituły kolegiackie były zorganizowane na wzór kapituł katedralnych i odgrywały mniejszą rolę w życiu Kościoła partykularnego. Obowiązki ich ograniczały się zwykle do sprawowania funkcji liturgicznych i duszpasterstwa w kościele kolegiackim oraz do czuwania nad sprawami gospodarczymi kościoła kapitulnego. U schyłku XVI w. zaznaczył się powolny spadek znaczenia kapituł katedralnych. Wprawdzie potrydenckie prawo kanoniczne w dalszym ciągu przyznawało im wiele uprawnień, jednakże stopniowo stawały się one coraz bardziej zależne od biskupa diecezjalnego⁴¹.

Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 r. zreformował instytucję kapituł katedralnych, przeznaczając je nie tylko do uświetniania kultu Bożego w kościele katedralnym, lecz także do wspomagania biskupa radami zgodnie z przepisami prawa i zastępowania go w zarządzaniu diecezją w razie zawakowania stolicy biskupiej, oraz przyznając im miano senatu i rady biskupa (*senatus et consilium Episcopi*)⁴². Pomimo podniesienia roli kapituł w diecezji to nie

⁴⁰ C. 35, D. LXIII.

⁴¹ T. Pawluk, Prawo kanoniczne, s. 245.

⁴² Codex Iuris Canonici, Pii X Pontificis Maximi iussu digestus Benedicti Papae XV auctoritate promulgatus. Praefatione fontium annotatione et indice analytico - alphabetico

spełniały zamierzonej roli, ale przekształciły się w kolegia kapłanów zasłużonych dla diecezji. Sobór Watykański II postanowił zreformować kapituły katedralne, pozwolono im zachować dotychczasową kompetencję, ale dostosować ich zadania do współczesnych potrzeb Kościoła partykularnego⁴³. W miarę postępu reformy soborowej charakter kapituł katedralnych istotnie się zmienił z chwilą powołania organów kolegialnych w diecezji, rady kapłańskiej, kolegium konsultorów i rady duszpasterskiej. W organach kolegialnych diecezji zauważa się znaczny udział członków kapituł, a także innych urzędników kurialnych, którzy wspierają biskupa diecezjalnego w posłudze pasterskiej Ludowi Bożemu w Kościele partykularnym.

2. Pojęcie i ustrój kapituł według Kodeksu Jana Pawła II z 1983 roku

Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r. podaje regulacje prawne dotyczące kapituł w kan. 503-510. Kodeks ten określił pojęcie kapituły, jej funkcje, ustrój, strój, urzędy, sposób nadawania kanonikatów, oraz relacje z parafią złączona z kościołem kapitulnym. Szczegółowe regulacje tych przepisów prawa powszechnego podają zawsze statuty poszczególnych kapituł, którymi kierują się te gremia. W nich zawarte są konkretne cele statutowe, którymi powinni kierować się kanonicy, a nie tylko ograniczyć się do splendoru i zapłacenia składki.

Kodeks Jana Pawła II z 1983 r. stwierdził, że „kapituła kanonicka, zarówno katedralna jak i kolegiacka, to kolegium kapłanów, którego zadaniem jest spełnianie uroczystych funkcji liturgicznych w kościele katedralnym lub kolegiackim. Kapituła katedralna ponadto ma do spełnienia zadania określone przez prawo lub zlecone jej przez biskupa diecezjalnego”⁴⁴.

Kapituła kanonicka może być dwojakiego rodzaju: katedralna (*capitulum ca-noniorum cathedrale*) i kolegiacka (*capitulum canonicorum collegiale*). Katedralna pierwsza znajduje się przy

ab E.mo Petro Card. Gasparri auctus, Typis Polyglottis Vaticanis 1943 (Skrót.:CIC 17), can. 391-422.

⁴³ DB, nr 27.

⁴⁴ KPK 83, kan. 503.

kościół katedralnym, a kolegiacka może istnieć przy innym znacznie większym kościele w diecezji. Kapituła katedralna różni się od kapituły kolegiackiej tym, że oprócz funkcji liturgicznych ma do spełnienia zadania określone przez prawo oraz zlecone przez biskupa diecezjalnego. Zadaniem kapituły kolegiackiej jest tylko spełnianie funkcji liturgicznych w kościele kolegiackim. Dodatkowe zadania określa statut kapituły.

Prawo kodeksowe przypisuje kapitule katedralnej niewiele zadań do spełnienia. Bierze ona udział w synodzie prowincjonalnym poprzez swoich dwóch przedstawicieli wybranych kolegialnie, z głosem doradczym (KPK 83, kan. 443 §5). Wszyscy kanonicy kościoła katedralnego uczestniczą w synodzie diecezjalnym (KPK 83, kan. 463 §1 n. 3). Legat papieski ma obowiązek zwrócenia się m.in. do niektórych członków kapituły katedralnej po opinię dotyczącą kandydatów na biskupa diecezjalnego lub biskupa koadiutora (KPK 83, kan. 377 §3).

Funkcje liturgiczne kanoników szczegółowo określają statuty kapituł. Erygowanie kapituły katedralnej, oraz dokonywanie w niej zmian, a także jej zniesienie są zastrzeżone Stolicy Apostolskiej⁴⁵. W sytuacji, kiedy nie ma kapituły katedralnej w diecezji, wówczas biskup diecezjalny może wystąpić o jej erygowanie, ale tam gdzie już ona została powołana do życia, to ani biskup diecezjalny, ani Konferencja Biskupów, nie mogą własną powagą jej znieść. Natomiast w przypadku wnoszenia zmian (*innovatio*), tych, które są zastrzeżone Stolicy Apostolskiej, należy rozumieć zmianę stanu pierwotnego, co do praw i obowiązków, siedziby, rodzaju. Zmiany statutu kapituły nie są zastrzeżone, ponieważ chodzi najczęściej o lepszą ich aktywność. Zniesienie (*suppressio*) kapituły jako osoby prawnej może nastąpić nie tylko na mocy dekretu Stolicy Apostolskiej, albo z mocy prawa, jeśli ani jeden członek kapituły nie żyje od stu lat (zob. KPK 83, kan. 120). Natomiast erygowanie kapituły kolegiackiej, jej zmiana i zniesienie, nie jest zastrzeżone Stolicy Apostolskiej. Tego rodzaju akty prawne należą do kompetencji biskupa diecezjalnego⁴⁶.

⁴⁵ KPK 83, kan. 504.

⁴⁶ T. Pawluk, Prawo kanoniczne, s. 246.

2.1. Ustrój kapituły

A. Statut

Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r. stwierdził, że „Każdą kapitułą, tak katedralną jak i kolegiacką, powinna mieć własny statut, uchwalony poprzez prawny akt kapitułny i zatwierdzony przez biskupa diecezjalnego. Statutu tego nie można zmienić ani znieść bez aprobaty biskupa diecezjalnego”⁴⁷.

Prawny akt kapitułny (*legitimus actus capitularis*) to kolegialne działanie kapituły zgodne z prawem (zob. KPK 83, kan. 119). Statut prawnie uchwalony przez kapitułę i zatwierdzony przez biskupa jest zbiorem norm, którymi kapituła się rządzi. Statut kapituły nie jest ustawą w ścisłym znaczeniu, gdyż kapituła, która go uchwała, nie ma władzy ustawodawczej. Normy statutu mają charakter umowy (*normae conventionales*); obowiązują one na podstawie umowy i złożonej przysięgi kanonickiej.

Niezależnie od statutu kapituła może podejmować uchwały partykularne, które nie wymagają aprobaty biskupa. Kapituła może je zmieniać i znosić, byleby nie były one przeciwne postanowieniom statutowym, a także prawu powszechnemu⁴⁸. Statut kapituły, zachowując zawsze ustawy fundacyjne, powinien określać strukturę kapituły i liczbę jej członków; powinien ujmować czynności kapituły i poszczególnych kanoników dotyczące sprawowania kultu Bożego i posługi słowa Bożego. Powinien też regulować odbywanie zebrań, na których są załatwiane sprawy kapituły, zachowując przepisy prawa powszechnego, określać warunki wymagane do ważności i godziwości podejmowanych czynności (KPK 83, kan. 506 §1).

Ponadto w statucie należy określić wynagrodzenie, tak stałe jak i wypłacane z okazji spełnionego zadania, oraz honorowe oznaki kanonickie z uwzględnieniem przepisów wydanych przez Stolicę Apostolską (KPK 83, kan. 506 §2).

Statut powinien mieć wstęp historyczny, ukazujący powstanie i rozwój kapituły oraz jej rolę w Kościele partykularnym. Do statutu

⁴⁷ KPK 83, kan. 505.

⁴⁸ T. Pawluk, Prawo kanoniczne, s. 247.

zwykle dołącza się teksty: aktu erekcyjnego kapituły, dekretu biskupa diecezjalnego zatwierdzającego statut oraz innych ważniejszych dokumentów dotyczących kapituły.

B. Urzędy kapituły

Kodeks Jana Pawła II z 1983 r. wymienia urzędy kapitulne, stwierdzając, że jeden spośród kanoników powinien stać na czele kapituły. Powinny też być ustanowione inne urzędy zgodnie z przepisami statutu, z uwzględnieniem zwyczaju istniejącego w regionie (KPK 83, kan. 507 §1).

Prawo kodeksowe wprowadza dość istotną zmianę przyznając kapitule prawo do wybrania, spośród kanoników mianowanych przez biskupa, przewodniczącego, czyli prepozyta, którego zatwierdza biskup (zob. KPK 83, kan. 509 §1). W niektórych kapitułach przewodniczącemu przysługuje tytuł dziekana. Według Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r. mianowanie prepozyta i innych prałatów kapitulnych było zastrzeżone Stolicy Apostolskiej⁴⁹. Od zasady tej odstąpiono po Soborze Watykańskim II, do czasu wejścia w życie Kodeksu z 1983 r. prepozyta kapituły powoływał biskup diecezjalny.

Do tradycyjnych urzędów kapitulnych, oprócz prepozytury, należy zaliczyć dziekana, archidiakona, kustosza, teologa, scholastyka, kantora, penitencjarza itd. Wśród zwykłych kanoników wyróżniał się scholastyk, zajmujący urząd nauczyciela młodszych duchownych, i odpowiadał za szkolnictwo na własnym terytorium. Nie wszystkie one są aktualne w czasach dzisiejszych. O nazwach i rodzajach urzędów kapitulnych powinny decydować miejscowe zwyczaje oraz rzeczywiste potrzeby. Kodeks przewiduje, że niektóre urzędy mogą być powierzane duchownym nie należącym do kapituły. Powinni oni świadczyć pomoc kanonikom, zgodnie z przepisami statutów kapituły⁵⁰.

Kapituła nie zawsze jest w stanie powierzyć swoim członkom wszystkich urzędów przewidzianych w statucie. Np. potrzeby kultowe i duszpasterskie kościoła kapitulnego, który nie jest parafialnym, czy nawet potrzeby gospodarcze, niekiedy domagają

⁴⁹ CIC 17, can. 396 §1.

⁵⁰ Por. KPK 83, kan. 507 §2.

się powierzenia wielu funkcji duchownym spoza kapituły. Dawniej takie funkcje w niektórych kapitułach pełnili niżsi beneficjanci, tzw. mansjonarze.

Ważny urząd pełni kanonik penitencjarz (*paenitentiaris canonicus*), zarówno kościoła katedralnego jak i kolegiackiego. Posiada on władzę zwyczajną z mocy prawa przypisanego do urzędu, ale nie może jej delegować innym. Uwalniania on w zakresie sakramentalnym od cenzur *latae sententiae*, dotąd nie stwierdzonych, nie zastrzeżonych Stolicy Apostolskiej. Z władzy tej kanonik penitencjarz może korzystać we własnej diecezji także w stosunku do obcych, natomiast poza diecezją, tylko w stosunku do diecezjan⁵¹. Prawo wymaga, aby kanonika penitencjarza powołano przy każdym kościele kapitulnym. Jego zadaniem jest przebywanie w konfesjonale kościoła kapitulnego w czasie odpowiednim dla wiernych. Podczas spowiedzi sakramentalnej może wszystkich penitentów uwalniać od cenzur zaciągniętych mocą samego prawa, ale nie zdeklarowanych i nie zastrzeżonych Stolicy Apostolskiej. Penitencjarz wykonuje władzę na terenie całej diecezji, a nawet poza diecezją tylko diecezjan, czyli tych penitentów, którzy w diecezji mają pobyt stały lub tymczasowy (zob. KPK 83, kan. 102). Tam, gdzie nie ma kapituły, biskup diecezjalny powinien mianować jakiegoś kapłana do wykonywania tego zadania⁵².

Statuty Kapituły Konkatedralnej w Stalowej Woli określają szczegółowe zadania kanoników, związane z poszczególnymi urzędami w kapitule. W statutach zapisano, że „Dziekan zwołuje sesje Kapituły i przewodniczy im, kieruje wewnętrznymi sprawami Kapituły, instaluje nowych kanoników, nadzoruje kancelarię kapitulną prowadzoną przez sekretarza oraz reprezentuje Kapitułę na zewnątrz”⁵³. Kapituła powinna odbywać sesje corocznie, generalną w uroczystość odpustową tytułu kościoła konkatedralnego Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski 3 maja (st. 15) oraz w razie potrzeby sesje nadzwyczajne (st. 16).

⁵¹ KPK 83, kan. 508 §1.

⁵² KPK 83, kan. 508 §2.

⁵³ Aby byli jedno Drugi Synod Diecezji Sandomierskiej Dekrety i Instrukcje, Sandomierz 1999, (skrót: II SDS), st. 27.

W statutach Kapituły podano przebieg sesji⁵⁴, którym prowadzi przewodniczący⁵⁵.

„Scholastyk, po otrzymaniu nominacji Biskupa Diecezjalnego, jest wizytatorem katechetycznym, a także jest odpowiedzialny za popieranie przez Kapitułę badań naukowych dotyczących: nauki społecznej Kościoła; nauk kościelnych związanych ze Stalową Wolą i jej okolicą oraz Diecezją Sandomierską”⁵⁶.

„Kustosz sprawuje opiekę nad archiwum, biblioteką kapitulną oraz skarbcem; jest odpowiedzialny za fundusze Kapituły, którymi dysponuje zgodnie ze Statutem, udostępnia w porozumieniu z sekretarzem zbiory archiwalne i biblioteczne, wspiera radą Proboszcza konkatedry w sprawach dotyczących utrzymania kościoła, remontów itp.”⁵⁷.

„Penitencjarz, na mocy swego urzędu, posiada zwyczajną władzę rozgrzeszania od cenzur „*laetae sententiae*” jeszcze nie zatwierdzonych wyrokiem sądowym i nie zastrzeżonych Stolicy Apostolskiej (kan. 508 §1). Do jego obowiązków należy dyżur w konfesjonale kościoła konkatedralnego w określonym terminie”⁵⁸.

„Sekretarz redaguje protokoły z posiedzeń Kapituły, prowadzi korespondencję, przechowuje dokumenty bieżące i przekazuje je z końcem roku kustoszowi, troszczy się o opracowanie biogramów członków Kapituły i wpisuje je do katalogu, prowadzi księgę czynności Kapituły, do której wpisuje kopie dokumentów oraz protokoły z odbytych sesji, strzeże pieczęci kapitulnej”⁵⁹.

⁵⁴ Przebieg sesji prowadzi przewodniczący, który: 1. rozpoczyna i kończy sesję modlitwa. 2. przedstawia porządek obrad i kieruje nimi udzielając głosu obecnym. 3. podpisuje wraz z sekretarzem protokół sesji, por. Statut 22.

⁵⁵ Wskazane jest zachowanie następującego porządku sesji zwyczajnej: 1. modlitwa. 2. odczytanie protokołu sesji poprzedniej, przyjęcie protokołu i podpisanie go przez przewodniczącego i sekretarza. 3. zaproponowanie porządku obrad i jego realizacja. 4. omówienie spraw bieżących związanych z funkcjonowaniem Kapituły. 5. omówienie spraw zgłoszonych przez obecnych („wolne wnioski”). 6. modlitwa końcowa, por. Statut 23.

⁵⁶ II SDS, st. 28.

⁵⁷ II SDS, st. 29.

⁵⁸ II SDS, st. 30.

⁵⁹ II SDS, st. 31.

Zapisane w statutach uprawnienia członków Kapituły dotyczą także miejsca w prezbiterium kościoła konkatedralnego (w stallach)⁶⁰.

C. Nadawanie kanoników

Nadawanie wszystkich i poszczególnych kanoników, zarówno w kościele katedralnym jak i kościele kolegiackim, należy do kompetencji biskupa diecezjalnego, po wysłuchaniu zdania kapituły, nie zaś administratora diecezjalnego, przy czym zostały odwołane wszelkie przeciwne przywileje. Tenże biskup zatwierdza wybranego przez kapitułę jej przewodniczącego⁶¹.

Kanoników mianuje tylko biskup diecezjalny. Prawo kodeksowe nie wspomina, że kapituła składa się z prałatów i kanoników (*dignitates et canonici*)⁶². Kapituła to kolegium kanoników. Jednakże to nie znaczy, że kapituła nie może mieć przywileju posiadania prałatur, ponieważ przywilej taki nadaje Stolica Apostolska w dekrete erekcyjnym, bądź osobnym dokumentem. Według prawa powszechnego, z urzędem prepozyta i dziekana kapituły nie jest złączona prałatura.

Kodeks z 1983 r. nie wspomina o możliwości mianowania przez biskupa diecezjalnego kanoników honorowych (*canonici ad honorem, honorarii*)⁶³. Ponieważ jednak nie wyklucza się ich wyraźnie, dlatego statut kapitulny może nadal przewidywać ich istnienie obok kanoników gremialnych.

Prawo kodeksowe podaje wyraźnie, komu powinien nadawać godność kanoniczną, tylko kapłanom wyróżniającym się pod względem nauki i nieskazitelności życia, którzy gorliwie pełnili posługę ołtarza⁶⁴. A więc kapituła to kolegium kapłanów mających formację naukową, a przy tym odznaczających się prawością życia. Takie przymioty kapłanów pozwalają należycie wypełniać zadania powierzone im przez prawo lub biskupa. Ponieważ kanonicy spełniają uroczystsze funkcje liturgiczne, dlatego prawo każe

⁶⁰ II SDS, st. 34.

⁶¹ Por. KPK 83, kan. 509 §1.

⁶² CIC 17, can. 393 §1-2.

⁶³ CIC 17, can. 406, 407.

⁶⁴ KPK 83, kan. 509 §2.

zwracać uwagę na tych kandydatów, którzy gorliwie wypełniali posługę ołtarza⁶⁵. Z samej natury rzeczy prawo przewiduje kto może wypełnić powierzone zadania statutowe oraz wspierać w duszpasterstwie biskupa diecezjalnego.

W statutach kapitulnych w Stalowej Woli podano również szczegółowe informacje o zasadach nominowania kanoników. W statucie 11 odnotowano, że „Wszystkich członków Kapituły mianuje Biskup Diecezjalny po wysłuchaniu zdania tejże Kapituły” (kan. 509 §1), takich kapłanów, którzy odznaczają się nauką, gorliwością oraz zasługami dla Kościoła⁶⁶. Kapituła przewodzi dziekan. Mogą go wybrać jej członkowie, wybór zatwierdza biskup diecezjalny⁶⁷. Objęcie godności następuje przez złożenie wyznania wiary wobec dziekana Kapituły⁶⁸.

D. Kapituła a parafia złączona z kościołem kapitulnym

Kolejnym działem regulowanym przez prawo kodeksowe jest kwestia złączenia kapituły z kościołem kapitulnym. Kodeks piobenedyktyński zezwalał na pełnoprawne złączenie parafii z osobą prawną. Dlatego mogło się zdarzyć, że parafia należała do kapituły, w której imieniu duszpasterstwo sprawował tzw. wikariusz aktualny (*vicarius actualis*)⁶⁹. Natomiast posoborowe prawo kanoniczne zakazało łączenia parafii z kapitułą kanoników w sposób pełnoprawny (*pleno iure*)⁷⁰. Podobnie Kodeks Jana Pawła II z 1983 r. nakazuje, aby odtąd nie łączyć parafii z kapitułą kanoników; jeśli gdzieś takie parafie jeszcze istnieją, powinny być przez biskupa diecezjalnego odłączone od kapituły (KPK 83, kan. 510 §1). Prawo jednak nie zabrania, aby kościół kapitulny był jednocześnie kościołem parafialnym. W kościele, który jednocześnie jest parafialnym i kapitulnym, powinien być ustanowiony proboszcz, wybrany spośród członków kapituły lub spoza niej. Taki proboszcz spełnia wszystkie obowiązki i cieszy się wszystkimi prawami i władzami, jakie według

⁶⁵ T. Pawluk, Prawo kanoniczne, s. 248-249.

⁶⁶ II SDS, st. 12, por. KPK 83, kan. 509 §2.

⁶⁷ II SDS, st. 13, por. KPK 83, kan. 509§1.

⁶⁸ II SDS, st. 14.

⁶⁹ CIC 17, can. 471.

⁷⁰ Motu proprio *Ecclesiae sanctae*, I, n. 21 §2.

przepisów prawa są właściwe proboszczowi (KPK 83, kan. 510 §2). Zazwyczaj statuty kapitulne regulują relacje kapituły do kościoła parafialnego. Prawodawca kościelny w kodeksie podał zasadę, że biskup diecezjalny powinien ustanowić normy, które by odpowiednio zharmonizowały obowiązki duszpasterskie proboszcza i zadania właściwe kapitule. Powinno być zasadą, że proboszcz nie może przeszkadzać w wykonywaniu funkcji kapitulnych, kapituła zaś, w wykonywaniu funkcji proboszczowskich. Ewentualny zatarg rozstrzyga biskup diecezjalny, który powinien mieć na względzie przede wszystkim dobro duchowe wiernych i ich potrzeby pastoralne⁷¹. Kodeks uczy, że ofiary składane na kościół, który jest jednocześnie kapitulny i parafialny, uważa się za złożone parafii, chyba że coś innego zostanie ustalone⁷². Z tego wynika, że prawodawca kodeksowy chciał uregulować własnym prawem relacje pomiędzy kapitułą a parafią.

W statutach Kapituły Konkatedralnej uregulowano te kwestie zgodnie z przepisami prawa powszechnego, z dokładnym zaznaczeniem kanonów kodeksu.

E. Strój kanonicki

Ważną kwestią do uregulowania według Kodeksu Prawa Kanonicznego jest strój chórowy kanoników. Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r. wspominając o oznakach kanonickich wyraźnie nakazuje uwzględnić przepisy wydane w tej sprawie przez Stolicę Apostolską (zob. KPK 83, kan. 506 §2). Oznacza to, że dotychczasowe przywileje dotyczące stroju chórowego kanoników muszą być skonfrontowane z nowymi przepisami prawa powszechnego. Przepisy te istotnie zmieniają dotychczasowy stan prawny w tej materii. Komentarz jest zbyteczny, ponieważ statuty kapitulne określają wymogi dotyczące stroju chórowego. W Kapitulie Konkatedralnej w Stalowej Woli określają je statuty kapitulne od 35 do 39. Reforma stroju kanonickiego, jaka dokonana się w ostatnich latach, jest fragmentem kompleksowej akcji Stolicy Apostolskiej, mającej na celu uregulowanie sprawy stroju, tytułów i oznak kardynałów, biskupów, niższych

⁷¹ KPK 83, kan. 510 §3.

⁷² KPK 83, kan. 510 §4.

prałatów i innych osób zasiadających w chórze. Punktem wyjścia było zalecenie Soboru Watykańskiego II, aby obrzędy liturgiczne odznaczały się szlachetną prostotą, a także, aby noszenie oznak pontyfikalnych było zastrzeżone tym duchownym, którzy mają święcenia biskupie, bądź cieszą się jakąś szczególną jurysdykcją⁷³.

Przepisy posoborowe nie pozbawiają kanoników oznak kanonicznych, lecz sprowadzają je do formy uproszczonej. Kanonicy powinni używać mucetu koloru czarnego lub popielatego, obszytego sznurkiem fioletowym; mucet koloru fioletowego wolno nosić tylko kanonikom mającym godność biskupią. Wprowadzenie w życie nowych przepisów dotyczących stroju chórowego kanoników zostało zlecone Konferencjom Biskupów. Kapituła jednak może uzyskać specjalny indult w tej sprawie⁷⁴.

Do noszenia stroju kanonicznego kanonicy są zobowiązani przede wszystkim w czasie przebywania w chórze oraz występowania kapituły *in gremia* z okazji różnych uroczystości. Jest zasada, że stroju swojego członkowie kapituł, bez względu na to, czy występują kolegalnie, czy pojedynczo, używają w swoim kościele kapitulnym. Poza tym kościołem wolno używać stroju kanonicznego z okazji towarzyszenia swojemu biskupowi, bądź brania udziału w uroczystościach kościelnych z polecenia lub w imieniu biskupa lub kapituły. Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 r. regulował tę sprawę nieco inaczej⁷⁵. Obdarzeni godnością prałatów niższych, a więc kapelanów i prałatów papieskich oraz protonotariuszy apostolskich, korzystają ze stroju im właściwego we własnej diecezji, jak i poza jej granicami⁷⁶.

Wszystkie te kwestie zawarte w prawie kodeksowym są zawarte szczegółowo w statutach Kapituły Konkatedralnej w Stalowej Woli, niektóre z nich szczegółowo podają cele i zadania kapituły. W statucie kapituły jest mowa o składzie osobowy Kapituły, nominacjach i instalacji członków Kapituły, organizacji sesji Kapituły, prawach

⁷³ Pawluk, Prawo kanoniczne, s. 249; Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, n. 33, 130; zob. Motu proprio *Pontyficalia insignia* z 21 czerwca 1968 r.

⁷⁴ Pawluk, Prawo kanoniczne, s. 250.

⁷⁵ CIC 17, can. 409 §2.

⁷⁶ Pawluk, Prawo kanoniczne, s. 250. O szczegółowych przepisach dotyczących stroju chórowego kardynałów, biskupów, a także niższych prałatów zawiera Instrukcja *Ut sine sollicitate* z dnia 31 marca 1969 r., AAS (1961) p. 334-340.

i obowiązkach członków Kapituły, uprawnieniach członków Kapituły, funkcjach liturgicznych Kapituły wobec parafii konkatedralnej oraz relacji Kapituły do biskupa diecezjalnego, a także sprawach materialnych. Skład osobowy Kapituły został znacznie poszerzony.

W roku kapłańskim warto więc zwrócić uwagę na statutowe założenia Kapituły Konkatedralnej w Stalowej Woli i ich relacji do nauczania papieskiego.

3. Zadania kapituł w Roku Kapłańskim 2009/2010

Ukazanie zadań kapituł w roku kapłańskim nie jest łatwe. Ojciec Święty Benedykt XVI ogłosił Rok Kapłański 16 marca 2009 r., podczas audiencji dla członków Kongregacji ds. Duchowieństwa. Rozpoczął się on w piątek, 19 czerwca br., w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Sługa Boży Jan Paweł II w 1995 r. wyznaczył uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa jako doroczny Światowy Dzień Modlitw o uświęcenie kapłanów. Wyznaczony Rok Kapłański przez papieża zbiega się z 150. rocznicą śmierci św. Jana Marii Vianneya, który zmarł 4 sierpnia 1859 r. Święty Proboszcz z Ars jest Patronem tego Roku. Wybrane przez Ojca Świętego hasło Roku Kapłańskiego brzmi: „Wierność Chrystusa, wierność kapłana”. Rok Kapłański zakończy się w sobotę, 19 czerwca 2010 r., i będzie to jednocześnie Światowy Dzień Kapłanów.

W Kościele powszechnym dojrzeła świadomość konieczności zwrócenia szczególnej uwagi całego ludu Bożego na osobę i posłannictwo kapłana. Chodzi o to, aby był on dobrym narzędziem w ręku jedyne go i Najwyższego Kapłana, którego przebite Serce symbolizuje nieskończoną miłość Boga do człowieka. Należy więc przyjąć ten rok w głębszym wymiarze. Wierni mają duże zapotrzebowanie na świętych i gorliwych kapłanów, dlatego Rok Kapłański trzeba przeżyć w odpowiedzi na słowa naszego Pana: „Duc in altum” (Wypłynij na głębiej) (Łk 5, 4). Należy więc pogłębić kapłańską tożsamość. Posługa kapłańska zaczęła się od momentu, gdy usłyszeliśmy słowa Mistrza z Nazaretu: „Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi”

(Mk 1, 17). Kapłan jest przede wszystkim uczniem, utożsamiającym się z osobą Jezusa Chrystusa, z Jego stylem życia i działania, z Jego sposobem patrzenia na świat i człowieka, z Jego żarliwym pragnieniem zbawienia każdego człowieka⁷⁷. Naśladowanie Jezusa Chrystusa prowadzi do utożsamienia się z Jego misją i pójścia Jego śladami. Szczególny rys naszej kapłańskiej tożsamości wiąże się z Eucharystią, słowami Jezusa z Wieczernika, kiedy ustanowił Eucharystię i Kapłaństwo: „To czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22, 19). Zbawiciel potrzebuje naszej pomocy, inteligencji, serca, ust i rąk, aby dalej prowadzić dzieło zbawienia⁷⁸.

Misja kapłańska oscyluje wokół trzech zadań: nauczania, uświęcania i pasterzowania. Posługa Słowa, sakramentu i dzieła miłosierdzia. Te tria munera należy odczytać w świetle statutów kapitulnych, które nie należy odrywać od prawa partykularnego diecezji sandomierskiej. Podstawą prawa partykularnego diecezji sandomierskiej jest synod diecezjalny. Pytajmy więc o posługę słowa, sakramentalną i dzieła miłosierdzia, nie zapominając o celach statutowych. Skupimy się na posłudze nauczania, która dobitnie wynika z założeń statutowych. W 32 statucie Kapituły Konkatedralnej czytamy: „Członkowie Kapituły winni upowszechniać społeczną naukę Kościoła, m.in. poprzez nauczanie parafialne (katechezę, homilie), organizowanie prelekcji i spotkań oraz wydawanie prac z tego zakresu (książek, popularnych opracowań, deklaracji itp.)”, w tym należy uwzględnić nauczanie synodalne i papieskie.

W statutach synodalnych II Synodu Diecezji Sandomierskiej odnotowano, że „Szczególnymi formami posługi słowa Bożego, poprzez które Kościół wypełnia swe nauczycielskie zadanie, są: głoszenie słowa Bożego oraz nauczanie katechetyczne. Ponadto, zgodnie z naturą swego powołania, Kościół zobowiązany jest do prowadzenia dzieła misyjnego, które polega na niesieniu do wszystkich narodów (RM 92). W wypełnianiu nauczycielskich

⁷⁷ S. Dziwisz, Rok Kapłański. Refleksja, taki referat został wygłoszony 2 maja 2009 r. podczas zebrania Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski i biskupów diecezjalnych na Jasnej Górze, „Kronika Archidiecezji Przemyskiej 44 (2009) nr 2, s. 365-371.

⁷⁸ Tamże, s. 366-367.

zadań Kościół powinien także korzystać ze środków społecznego przekazu oraz troszczyć się o wychowanie katolickie ze szczególnym uwzględnieniem szkolnictwa⁷⁹.

Synod sandomierski uczy, że przekaz prawdy należy łączyć z Chrystusem. Kaznodzieja powinien troszczyć się, aby depozyt wiary został przekazany w sposób nienaruszony, zrozumiały i aktualny dla odbiorców. Dlatego w zakres tworzywa kaznodziejskiego należy włączyć wiedzę z zakresu problematyki ludzkiej, wykorzystując roztropnie takie dziedziny, jak dziedzictwo historii i kultury, literaturę piękną, środki masowego przekazu, obserwacje życia, własne i cudze doświadczenia. Sposób głoszenia słowa Bożego powinien być dostosowany do pojęć, mentalności i języka ludzi współczesnych. Znajomość słuchaczy, ich postaw i poziomu religijnego, środowiska, warunków życiowych, problemów i zagrożeń umożliwi kaznodziei nawiązanie z nimi kontaktu oraz zastosowanie trafnej i przekonującej argumentacji. Ostatecznym kryterium jest Objawienie⁸⁰. Przepowiadający powinien być świadomy, że jego święte życie jest najlepszym kazaniem⁸¹.

Prawodawca synodalny podał w Synodzie wskazówki dla kaznodziei, stwierdzając, że kazania należy podać w sposób tematycznie zwarte, logicznie uporządkowane, w oparciu o temat dnia i czytania biblijne. Wnioski moralne powinny wynikać nie z dowolnych skojarzeń ani swoich własnych pomysłów (EN 15), ale z autentycznego przesłania orędzia zbawczego, zawartego w danym tekście Pisma Świętego⁸². Ponadto Synod uczy, że formy przepowiadania słowa Bożego należy dostosować do rodzaju zgromadzenia liturgicznego, do dzieci, młodzieży, itp.), aby nie mówić „ponad głowami” wiernych, trzeba uwzględnić realia życia słuchaczy, kształtując ich prawidłowe postawy. W celu pogładowego przedstawienia prawd wiary i moralności wskazane jest

⁷⁹ Aby byli jedno Drugi Synod Diecezji Sandomierskiej Dekrety i Instrukcje, Sandomierz 1999, (skrót: II SDS), st. 105.

⁸⁰ II SDS, st. 107.

⁸¹ II SDS, st. 110.

⁸² II SDS, st. 112a.

posługiwanie się prawdziwymi przykładami z życia codziennego, z historii Kościoła i narodu oraz życia świętych⁸³.

Kaznodzieja powinien przemawiać do słuchaczy z szacunkiem i miłością, traktując ich jako ludzi dojrzałych. Współcześni słuchacze słowa Bożego cenią sobie bardziej wspólne dochodzenie do prawdy. Zajęcie stanowiska wobec pewnych zjawisk politycznych czy społecznych powinno być spokojne, bez negatywnych emocji, oparte na Ewangelii i społecznej nauce Kościoła⁸⁴. W kazaniu należy posługiwać się współczesną, poprawną polszczyzną, dostosowaną do powagi treści i miejsca przepowiadania, unikając wszelkiej trywialności i wulgaryzmów⁸⁵. Kazanie powinno być sumiennie przygotowane. Homilie ogłoszone drukiem należy traktować jako pomoce, a nie jako podstawowe źródło, które w całości przenosi się na ambonę. Zanikanie żywej mowy w kazaniu budzi coraz większy niepokój, dlatego kaznodzieja jest zobowiązany do głoszenia słowa Bożego z pamięci⁸⁶.

Prawodawca synodalny, powołując się na prawo powszechne zachęca, aby homilie były głoszone także w dni powszednie we mszach św. z udziałem większej ilości wiernych, zwłaszcza w okresie Adwentu i Wielkiego Postu oraz z okazji szczególnych wydarzeń⁸⁷. Synod wymienia, obok homilii, kazania katechizmowe, okolicznościowe, wykłady, konferencje⁸⁸. W statutach apeluje się o dostosowanie standardu życia duchowieństwa do średniego poziomu życia wiernych⁸⁹, o solidarność kapłańską i świadczenie sobie pomocy wzajemnej⁹⁰.

Papież Benedykt XVI powiedział do duchownych o dzisiejszej sytuacji społeczno-politycznej w Pradze 26 września 2009 r.⁹¹:

⁸³ II SDS, st. 112b.

⁸⁴ II SDS, st. 112c.

⁸⁵ II SDS, st. 112d.

⁸⁶ II SDS, st. 112e.

⁸⁷ II SDS, st 116, por. OWMR 42; KPK 83, kan. 767 §3.

⁸⁸ II SDS, st 121-123.

⁸⁹ Por. II SDS, st. 564.

⁹⁰ II SDS, st. 561.

⁹¹ Benedykt XVI, Homilia Ojca świętego Benedykta XVI wygłoszona podczas uroczystych nieszpórów w praskiej katedrze św. Wita, Waclawa i Wojciecha 26 września 2009 r., zob. Kościół nie żąda przywilejów, chce służyć wszystkim, „Nasz Dziennik” z 1 października 2009 r., 230 (3551, s. 10).

„Pamiętajcie jednak, że także dziś nie jest łatwo żyć i świadczyć o Ewangelii. Społeczeństwo nosi jeszcze rany zadane przez ideologię ateistyczną i często jest zafascynowane współczesną mentalnością hedonistycznego konsumizmu, z groźnym kryzysem wartości ludzkich i religijnych oraz wpływającym stąd szerzącym się relatywizmem etycznym i kulturalnym. W tym kontekście palącą sprawą staje się nowe zaangażowanie wszystkich składników Kościoła na rzecz umacniania wartości duchowych i moralnych w dzisiejszym społeczeństwie”. [...] „Niech szkoły katolickie wspierają szacunek do człowieka; zwracajcie uwagę na duszpasterstwo młodzieży także poza środowiskiem szkolnym, nie pomijając również innych kategorii wiernych. Chrystus jest dla wszystkich!”. [...] Dalej papież mówił „niech Pan sprawi, abyście byli jak sól, o której mówi Ewangelia, ta, która nadaje smak życiu, aby byli wierni pracownicy winnicy Pańskiej. Dotyczy to przede wszystkim was, drodzy biskupi i kapłani, abyście pracowali niezmiernie dla dobra tych, którzy zostali powierzeni waszej opiece. Niech natchnieniem dla was będzie zawsze ewangeliczny obraz Dobrego Pasterza, który zna swoje owce, nazywa je po imieniu, prowadzi je do bezpiecznych miejsc i jest gotów oddać samego siebie za nie (por. J 10, 1-19)”.

Zadanie uświęcania wypływa z posługi sakramentalnej. Głęboka wiara prowadzi zawsze do spotkania z żywym Jezusem Chrystusem, obecnym w sakramentach. W posłudze kapłańskiej przede wszystkim „wypływamy na głębie” sprawując Eucharystię. Sprawowanie Eucharystii, a także jej adoracja stanowi centrum życia kapłańskiego. Posługa sakramentu pojednania, konfesjonał i pozostałe sakramenty należy wykonywać z wiarą i miłością.

Do posługi kapłańskiej należą także dzieła miłosierdzia. W II Synodzie Sandomierskim czytamy: „Członkowie Kapituły, pracując na powierzonych placówkach duszpasterskich, aktywnie współorganizują akcję charytatywną integralnie związaną ze społeczną nauką Kościoła”⁹². Posługa słowa otwiera na Chrystusa, na Jego miłość i życie „zapisane” w sakramentach. Z kolei spotkanie z żywym, sakramentalnym Chrystusem

⁹² II SDS, st. 33.

prowadzi do drugiego człowieka, do troski o wszystkie jego potrzeby. Sam Jezus powiedział swoim uczniom patrząc na zgłodniały tłum: „Wy dajcie im jeść!” (Łk 9, 13). Synod przypomina, aby pamiętać o ubogich i potrzebujących.

Dzisiaj w pewnych kręgach społeczeństwa poddanego sekularyzacji spotykamy się z obojętnością. W takich środowiskach nie ma „zapotrzebowania” na księdza. Dopiero w momentach przełomowych życia, w sytuacjach granicznych choroby i śmierci pojawiają się pytania o sens ludzkiego losu. Możemy się zapytać, co powinniśmy robić, by uwrażliwić i otwierać obojętnych na głębszy wymiar ich egzystencji. Z reguły służymy tym, którzy do nas przychodzą⁹³.

Dzisiaj najpoważniejszym problemem staje się wiarygodność kapłanów. Media bezwzględnie nagłaśniają wszelkie słabości księży i zakonników w sferze trzech rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Nagłaśniają zwłaszcza bulwersujące, skandaliczne zachowania. Naszą odpowiedzią niech nie będzie uzalanie się na media, bo i tak to nic nie pomoże, a ponadto pełnią one często funkcję „oczyszczającą”, przypominającą o tym, jakimi powinniśmy być. Naszą odpowiedzią powinno być stałe nawracanie się i dorastanie do ideału. Nosimy skarb w glinianych naczyniach. Dlatego stałym wyzwaniem jest wierność powołaniu⁹⁴.

Kolejnym wyzwaniem jest świat, który przyciąga przez media i łatwiznę życiową. Natomiast świat potrzebuje żywych świadków w każdym pokoleniu i środowisku. Należy przemawiać, zwłaszcza do młodego pokolenia, zrozumiałym językiem, pozbawionym rutyny. Potrzeba wysiłku intelektualnego, aby zrozumieć problemy współczesnego człowieka i procesy zachodzące w społeczeństwie. Należy rozeznawać sytuacje duszpasterskie dotyczące rodziny, młodzieży i organizować spotkania, przychodzić im z pomocą⁹⁵.

⁹³ S. Dziwisz, Rok Kapłański, s. 368.

⁹⁴ Tamże, s. 368-369.

⁹⁵ Tamże, s. 369.

Należy ukazywać sylwetki ofiarnych kapłanów. Kapłan potrzebuje wsparcia wspólnoty. Nie może skazywać się na samotność. Dlatego Rok Kapłański powinien posłużyć do mobilizacji wiernych, ale także ruchów, wspólnot, grup modlitewnych, zakonów klauzurowych do większej modlitwy za kapłanów. Temu powinno również służyć zwyczajne, cotygodniowe głoszenie słowa Bożego w naszych kościołach. Ojciec św. Jan Paweł II wskazał na formację permanentną w adhortacji apostoelskiej *Pastores dobo vobis*, przytaczając słowa św. Pawła do Tymoteusza: „Przypominam ci, abys rozpałił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie” (2 Tm 1, 6). Papież napisał o wezwaniu, aby rozpałił na nowo charyzmat Boży, który otrzymał jako dar od Pana Boga, aby go przyjął i żył nim na co dzień (n. 70), aby otrzymane światło prowadziło do Chrystusa, który jest „drogą i prawdą i życiem” (J 14, 5)⁹⁶.

Kanonicy Kapituły Konkatedralnej w Stalowej Woli mają obowiązek uczestnictwa w liturgii sprawowanej w kościele konkatedralnym w uroczystość odpustową Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski oraz podczas obchodów kościelnych o charakterze ogólnodiecezjalnym odbywających się w konkatedrze (st. 40) oraz podczas Mszy świętej, jeżeli przewodniczy jej biskup diecezjalny (st. 42). Statut nie wiąże jednak kanoników honorowych, ale tylko zalecana (st. 41). Ponadto kanonicy powinni chętnie przyjmować zaproszenie proboszcza parafii konkatedralnej do odprawienia Mszy św., różnych i wygłoszenia homilii (st. 43). Natomiast „W uroczystość odpustową Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski kazanie na sumie głoszą członkowie Kapituły, chyba że Mszę świętą odprawia i homilię głosi Biskup” (st. 44). „Członkowie Kapituły, jako kolegium odpowiedzialne w szczególny sposób za uroczysty kult Boży w konkatedrze, również poza tą świątynią winni dawać przykład poprawnego i pobożnego sprawowania liturgii” (st. 45)⁹⁷.

⁹⁶ Por. Tamże, s. 370-371.

⁹⁷ W oddzielnym ósmym rozdziale, w 6 statutach (46-49) umieszczono relacje Kapituły do parafii konkatedralnej. Podobnie statut kapituły reguluje, w 9 rozdziale, w 4 statutach (50-53) relacje Kapituły do biskupa diecezjalnego.

Zakończenie

W historii Kościoła kapituły odegrały ważną rolę w Kościołach partykularnych, tak katedralne jak i kolegiackie. Reforma soborowa i prawo kodeksowe ograniczyło ich rolę do uświetniania uroczystości liturgicznych podczas różnych wizyt duszpasterskich biskupa diecezjalnego. Nie mniej rola kapituł może być znaczna na polu duszpasterskim, w zależności od inicjatywy i rozwiniętych zadań statutowych.

Kapituły mają we własnych statutach zapisane własne zadania do wypełnienia, oraz określone prawa i obowiązki. Kapituła Konkatedralna w Stalowej Woli ma zapisane szczegółowe zadania do wykonania w kościele konkatedralnym: sprawowanie bardziej uroczystych funkcji liturgicznych; upowszechnianie społecznej nauki Kościoła; współpraca z Wydziałami Zamiejscowymi Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Wykonanie tego zadania może być przez organizację sesji naukowych, pozyskiwanie środków finansowych na organizację działalności naukowej, fundowanie stypendiów dla ubogiej młodzieży, organizacja sympozjów, zjazdów, konferencji, pielgrzymki (np. do relikwii św. Jana Vianneya), wspierać dzieła miłosierdzia zapraszając prelegentów z różnych ośrodków naukowych z wykładami. Ponadto śledzenie na bieżąco nauczania papieża, wydanych dokumentów Stolicy Apostolskiej i upowszechnianie tego nauczania wśród wiernych.

Szczególne zadania kapituł we współczesnym świecie to ich widoczna obecność wśród wiernych, istnienie, własną obecnością urzeczywistniają Kościół, dając żywe świadectwo wiary. Do innych zadań należy głoszenie słowa Bożego, czynna obecność przy posłudze biskupa, upowszechnianie dorobku papieża, szczególnie Jana Pawła II i Benedykta XVI. Szeroki zakres działalności może obejmować prace w zakresie materialnym i duchowym. Najlepsze wypełnienie zadań statutowych Kapituły to świadectwo własnego życia kapłańskiego.

Hiszpańska szkoła prawa naturalnego

Wprowadzenie.

Wraz z wiekiem XVI rozpoczyna się okres blisko trzystu lat, w czasie których prawo naturalne odegrało ważną rolę w określonych aspektach myślenia. Do niego sięgnięto, by odnaleźć odpowiedź na decydujące problemy chwili: tolerancja i wolność sumienia jako skutek wojen religijnych; podstawy organizacji życia społecznego w przekształcaniu się Europy; relacje z nowymi narodami dopiero co odkrytej Ameryki i następująca jej kolonizacja, oraz wolność żeglugi i handlu, dające początek prawu międzynarodowemu. Z prawa naturalnego korzystali autorzy traktatów z zakresu filozofii politycznej w okresie walki między absolutyzmem a rodzącym się konstytucjonalizmem. Tworząca się teoria praw człowieka, oraz zagadnienia takie jak tyranobójstwo itp., odnosiły się również do prawa naturalnego.

Można mówić o tych trzech wiekach złotej epoki prawa naturalnego. W XVII wieku utworzono na uniwersytetach niemieckich pierwsze katedry Prawa Naturalnego jako niezależnej dyscypliny, powodując rozprzestrzenienie się jej na pozostałe uniwersytety europejskie. Z jednej strony, teoria prawa naturalnego podzieliła się na różne nurty, które pojmowały je w różny sposób. Równocześnie to, co możemy nazwać koncepcją klasyczną – zwłaszcza w jej najczystszej i najbardziej poprawnej postaci – , koncepcja arystotelesowsko-tomistyczna straciła znaczenie w protestanckiej Europie. W tej części naszego kontynentu przybrał na sile kierunek tzw. *nowoczesny*. Z drugiej strony, kultura doznawała postępującego oddalania się od swoich fundamentów metafizycznych, co w konsekwencji doprowadziło do idei pozytywistycznej.

Proces ten miał swe źródło w różnych czynnikach:

a) po pierwsze, w filozofii, która kierowała się - począwszy szczególnie od Kartezjusza - ku subiektywności, obierając stopniowo kierunek antymetafizyczny, z empiryzmem i utylitaryzmem;

- b) po drugie, w mentalności burżuazyjnej, z ideałem szczęśliwości namacalnej i doczesnej;
- c) po trzecie, w progresywnym antropocentryzmie, z następstwami w postaci agnostycyzmu i relatywizmu, które wynoszą człowieka jako centrum świata i relatywizują prawdę obiektywną, zastępując ją sądem subiektywnym.

Gdy chodzi o przedmiot naszego zainteresowania, najbardziej godne uwagi jest to, że różne szkoły nie zachowały pojedynczych rozbieżności w ogólnym pojęciu prawa naturalnego, lecz wyraźne różnice, i jeszcze bardziej radykalne w samej koncepcji prawa naturalnego.

Przejsie od klasycznej teorii prawa naturalnego do tej, którą zwykło się nazywać *nowoczesną* teorią prawa naturalnego, nie było gwałtowne. Zachodził raczej pewien powolny, aczkolwiek wyraźny proces, który zachowywał określone linie ciągłości. Centralny punkt owego procesu można umiejscowić w momencie przejścia od transcendentnej koncepcji prawa naturalnego do koncepcji immanentnej, nieodłącznej człowiekowi, w zgodności z ogólnym procesem kulturowym, który rozwinął się przede wszystkim w krajach ogarniętych protestantyzmem.

Początki Drugiej Scholastyki.

Wraz z wiekiem XVI ma miejsce odrodzenie się Scholastyki. Przystosowana do nowych czasów, otrzymała ona nazwę drugiego Złotego Wieku, i rozciąga się aż do późnego wieku XVII. Wydarzenie to dało początek w Hiszpanii jednej z najwybitniejszych teorii prawa naturalnego. Z odrodzeniem się Scholastyki ściśle wiąże się rozkwit tomizmu i jego rozpowszechnienie (aczkolwiek nie zabrakło również odnowienia skotyzmu). Na Wydziałach Teologicznych zastępowano obowiązujący podręcznik, *Sentencje* Piotra Lombarda, *Summą Teologiczną* św. Tomasza z Akwinu. Była to epoka reformy uniwersyteckiej w obliczu werbalizmu dialektycznego, w który popadli nominaliści. Piotr Crockaert wprowadził *Summę Teologiczną* jako tekst obowiązujący na Uniwersytecie w Paryżu w 1507 roku i prawie równocześnie dokonali tej zamiany wielcy inicjatorzy odrodzenia tomizmu:

Silvestre de Ferrara i kard. Cayetanus we Włoszech, a Konrad Köllin w Niemczech.

Podobna zmiana dokonała się również w Hiszpanii, w roku 1508 na Uniwersytecie w Sewilli i w roku 1510 na Uniwersytecie de Alcalá. Jednak zwyczaj ów ostatecznie przyjął się, gdy Franciszek de Vitoria zaprowadził go na Uniwersytecie w Salamance, w roku 1526, piastując katedrę Prima de Teologia⁹⁸. Jemu więc zwykle się przypisywać ojcostwo tej reformy⁹⁹.

Wśród inicjatorów Drugiej Scholastyki ważną rolę, gdy chodzi o rozwój teorii prawa naturalnego, odgrywa Kard. Tomás de Vío (1468 - 1534), zwany Kajetanem. Pochodził z Gaeta (Włochy), i był autorem obszernych i wspaniałych komentarzy do *Summy Teologicznej*, dołączonych do edycji leonińskiej dzieł Akwinaty przez wyraźne wskazanie Leona XIII. Znaczący oddźwięk w tym, co dotyczy przedmiotu naszego zainteresowania, miały serie jego rozstrzygnięć w poszczególnych kwestiach prawa naturalnego, które to pojawiają się w jego komentarzach do *Secunda Secundae*, tak jak na przykład komplet mniejszych dzieł na temat kwestii ekonomicznych i społecznych.: *De monte pietatis, De usura, De cambiis*.

Także Konrad Köllin (zmarł w 1536) przyczynił się do rozwoju teorii prawa naturalnego. Oprócz komentarza do *Prima Secundae*, był autorem licznych *Quodlibetos*, w których oprócz wielu innych zagadnień omawiano m.in. kwestie prawa naturalnego. Nie mniejsze zasługi w tej materii miał Franciszek Silvestre z Ferrary (1474 - 1528), któremu zawdzięczamy wspaniały komentarz do *Summa contra Gentiles* św. Tomasza z Akwinu, zamieszczonego także w edycji leonińskiej¹⁰⁰.

Jednak dla rozwoju prawa naturalnego najważniejsi autorzy Drugiej Scholastyki to grupa teologów oraz prawników

⁹⁸ Por. Urdanoz T., *Introduccion biografica*, w: Obras de Francisco de Vitoria. Relecciones teologicas. BAC Madrid, 1960, s. 11nn.

⁹⁹ Por. Hervada J., *Historia de la Ciencia del Derecho Natural*, Pamplona, wyd. 3, 1996, s. 217.

¹⁰⁰ Patrz. Hervada J., *Historia de la Ciencia del Derecho Natural*, Pamplona, wyd. 3, 1996, op. cit. nota nr 484.

hiszpańskich, których Kohler nazwał *magni hispani*, teologowie-prawnicy XVI wieku albo Hiszpańska Szkoła Prawa Naturalnego¹⁰¹.

Wybrani przedstawiciele Hiszpańskiej Szkoły Prawa Naturalnego.

Francisco de Vitoria.

Franciszek Vitoria i Compludo, z pochodzenia Bask z rodziny Arcaya z linii ojca, urodził się w Burgos w 1492 roku, według najbardziej prawdopodobnych danych, i zmarł dnia 12 sierpnia 1546 roku w Salamance. Był Dominikaninem, studiował w Paryżu, gdzie pobierał lekcje u mistrzów nominalistów podczas studiów humanistycznych. Pobierał nauki teologiczne pod kierunkiem Crockaerta i Jana Fenario - obaj oni byli inicjatorami odrodzenia tomizmu, do którego Vitoria się przyłączył. Po studiach w Paryżu i Valladolid, otrzymał w 1526 roku katedrę Prima de Teologia w Salamance, której nie porzucił aż do śmierci. Franciszek Vitoria, postać wyjątkowa uniwersytetu tamtego czasu, był jednym z głównych inicjatorów tomizmu, do którego znaczącego ożywienia przyczynił się przez swoją pracę jako profesor uniwersytetu. Niezdecydowany w publikacji swoich dzieł, wywarł wpływ głównie poprzez swoich licznych uczniów, którzy rozpropagowali jego nauki. W tym samym czasie, gdy skierował się ku tomizmowi – chociaż całkowicie go nie zasymilował jak twierdzi J. Hervada¹⁰² – Franciszek Vitoria przyjmował z zainteresowaniem renesansowy humanizm, szczególnie w jego wymiarze metodologicznym¹⁰³, i poświęcał swoją uwagę problemom teraźniejszości, co nadało jego myśli charakterystyczny powiew nowoczesności.

Znaczna część dzieł Vitorii pozostaje niewydana. Prawie wszystkie pochodzą z czasów jego działalności uniwersyteckiej, jak również ze zwykłych wykładów, wykładów nadzwyczajnych, czy też konferencji. Te ostatnie, pod tytułem *Relecciones teológicas*, są najczęściej wydawanymi dziełami – prawie wszystkie, gdyż dwa

¹⁰¹ Na temat Hiszpańskiej Szkoły Prawa Naturalnego, oprócz cytowanych wcześniej dzieł, również: Carro V., *La Teologia y los teólogos-juristas españoles ante la conquista de América*, 2 vol., Madrid 1944; Corts Grau J., *Los juristas clásicos españoles*. Madrid 1948; Difernan B., *El concepto de derecho y de justicia en los clásicos españoles del siglo XVI*, El Escorial 1957.

¹⁰² Hervada J., *Historia de la Ciencia del Derecho Natural*, Pamplona, wyd. 3, 1996, s. 218.

¹⁰³ Por. Urdanoz T., op. cit. s. 14.

uważa się za zaginione. Te, które w sposób najbardziej bezpośredni dotyczą naszej dyscypliny to: *Relectio de indis* (lub *de indis prior*) i *Relectio de iure belli* (lub *de indis posterior*). Oba dzieła, zgodnie z najbardziej prawdopodobnym datowaniem, pochodzą z kursu 1538 – 1539. Ze zwykłych wykładów lub *lecturae* Franciszka de Vitorii zachowały się zapiski sporządzone przez jego ucznia, Francisco Trigo. Na ich podstawie Beltran de Heredia wydał dzieło zatytułowane *Comentarios a la Secunda Secundae*. W formie suplementu publikuje się w nich również niektóre poglądy i jeden rękopis z *Comentarios a la Prima Secundae*.

Jak już zostało powiedziane, Vitoria był odnowicielem tomizmu i ojcem hiszpańskiego odrodzenia teologicznego. Jako odnowiciel tomizmu – chociaż czasami przejawiał pewne nawyki nominalistów – Vitoria trzymał się dość wiernie fundamentalnej osi Tomasza z Akwinu w teorii prawa naturalnego. Jego oryginalność opierała się na traktowaniu palących problemów swojej epoki ze wskazanej perspektywy. A punktem, który względnie niedawno odbił się największym echem, było podkreślenie istnienia prawa naturalnego i prawa ludzkiego, które rządzą wzajemnymi stosunkami *między Państwami*.

Ius gentium było pojmowane przez Rzymian jako prawo istniejące między wszystkimi ludźmi. Nim rządziły się wzajemne stosunki między obywatelami rzymskimi a obcokrajowcami. Ta idea jednego prawa o charakterze ponadnarodowym, które reguluje relacje między wszystkimi ludźmi, przewija się przez całą historię prawa ludzkiego, a nawet, jak to można zauważyć u autorów chrześcijańskich (np.: u św. Izydora z Sewilli), nabiera pewnego zabarwienia międzynarodowego¹⁰⁴. *Ius gentium* było jednak postrzegane jako prawo regulujące stosunki *inter omnes homines*, prawo między ludźmi. Vitoria, nie odrzucając tego rozumienia prawa ludzkiego, wydaje się dodawać nowy odcień znaczeniowy definiując go jako „quod naturalis ratio *inter omnes gentes* constituit” - to co rozum naturalny ustanowi, między narodami¹⁰⁵. Ale niezależnie od zwrotów gramatycznych, których rozumienie

¹⁰⁴ Hervada J., *Historia de la Ciencia del Derecho Natural*, Pamplona, wyd. 3, 1996, s. 220.

¹⁰⁵ *Ibid.*

i ważność jest nieraz kwestionowana, to prawdą jest, że Vitoria w całej swojej twórczości kształtuje prawo ludzkie, jako prawo, które rządzi nie tylko stosunkami między jednostkami, ale także między narodami i Państwami, opierając się na społeczeństwie naturalnym. Do tego dołącza się idea uniwersalnej wspólnoty ludów zorganizowanej w wolne kraje. Dlatego Vitoria wskazywany jest przez cały szereg autorów jako jeden z twórców prawa międzynarodowego¹⁰⁶, które to prawo – przynajmniej aż do czasów najnowszych – rozumiane było jako regulujące stosunki między Państwami. Jednak u Vitorii pojawia się także - oprócz *ius Gentium* - prawa międzynarodowego – prawo naturalne międzynarodowe *inter gentes*. Vitoria mówi nie tylko o prawie naturalnym regulującym stosunki między jednostkami, ale i o prawie naturalnym, które rządzi stosunkami między ludami i krajami, opartym na prawie komunikacyjnym, i na zasadach solidarności i wolności.

Totus orbis una respublica. Przez prawo naturalne, cały świat – *totus orbis* – tworzy wspólnotę obdarzoną mocą ustanawiania praw. „Ze wszystkiego co zostało powiedziane wnioskuje się, że prawo ludzkie nie tylko ma moc przez pakt i konwencję ludzką, lecz także ma prawdziwą moc prawa. I dzieje się tak, że cały wszechświat, który w pewien sposób tworzy jedną republikę, ma władzę ustanawiania praw sprawiedliwych i dla wszystkich pożytecznych, jakimi są te z prawa ludzkiego. Skąd się bierze, że grzeszą śmiertelnie ci, którzy gwałcą prawa ludzkie, czy to pokoju czy wojny, w kwestiach tak poważnych, jak nietykalność posłów. I żaden naród nie może uważać się za niezobowiązany prawem ludzkim, ponieważ jest dane przez autorytet całego świata”¹⁰⁷.

W zacytowanym właśnie tekście *ius gentium* pojawia się jako prawo – z prawdziwą mocą prawa – którego obliczem jest autorytet całego wszechświata; to prawo ludzkie jest zatem prawem pozytywnym. To jest teza, którą utrzymywał Vitoria na swoich wykładach zwyczajnych, jak to się zauważa w *Comentarios a la*

¹⁰⁶ Ibid.

¹⁰⁷ *Relección de la potestad civil*, n. 21.

*Secunda Secundae*¹⁰⁸. Pomimo to, w swoich *Relectiones de indis*, mówi o prawie ludzkim, że jest prawem naturalnym lub wywodzi się od niego. Na podstawie analizowanych stwierdzeń prawdopodobnie oznacza to przejście od tradycyjnego pojęcia prawa ludzkiego, otrzymanego z Rzymu, do prawa ludzkiego rozumianego jako prawo międzynarodowe, lub prawo między narodami. Według Vitorii to ostatnie po części jest prawem naturalnym i po części prawem zwyczajowym wywodzącym się z naturalnego¹⁰⁹. Chodziłoby w istocie o podwójne znaczenie wyrażenia „prawo ludzki

Z różnych perspektyw było rozważane źródło i ostateczne wyjaśnienie prawa naturalnego przez intelektualistów i woluntarystów. Vitoria znalazł się w tej kwestii na linii zasadniczo intelektualistycznej, chociaż jego twierdzenia wydają się mniej jasne niż innych autorów, jak choćby Soto. Być może jego najbardziej jasnym ustępem byłby ten, który znajduje się w *Relectio de homicidio*, gdzie twierdzi – polemizując z Gabrielem Bielem – że Bóg nie może zmienić natury rzeczy lub pogorszyć ich właściwości, które są im odpowiednie przez samą swą istotę; podsumowując, Bóg nie może zniszczyć skutku przyczyny formalnej podczas gdy ta istnieje. Konsekwencją tego jest, iż odchylenia naturalne są dobre, i na płaszczyźnie moralnej istnieją rzeczy, które same w sobie są złe – jak zabójstwo - i inne, które same w sobie są dobre. W ten sposób racjonalność konstytuuje się miarą moralności: „ (...) mówił, że Bóg dał pragnieniu naturalną skłonność, żeby się podporządkować rozumowi, przez co w ostatecznej instancji wszelka skłonność jest dobra”¹¹⁰.

Odrzucając skrajny intelektualizm Grzegorza z Rimini, Vitoria twierdzi, że charakter właściwy powinności, przynależny prawu naturalnemu, nie wywodzi się ostatecznie z rozumu ludzkiego lub jakiegokolwiek rozumu, lecz z istnienia jedyne Boga prawodawcy. Dlatego powinność wymaga nakazu, a ten wymaga wyższego, który go ustanawia¹¹¹. W hipotezie „jeśli Bóg

¹⁰⁸ Hervada J., *Historia de la Ciencia del Derecho Natural*, Pamplona, wyd. 3, 1996, s. 221.

¹⁰⁹ *Ibid.*

¹¹⁰ *Relectio de homicidio*, nn. 3-15.

¹¹¹ Hervada J., *Historia de la Ciencia del Derecho Natural*, Pamplona, wyd. 3, 1996, s. 222.

nie istniałby”, mówi Vitoria, „nieporządek moralny byłby złem, ale nie złem moralnym, lecz jedynie złem porządku psychologicznego lub fizycznego. Uważam jednakże, że to twierdzenie – Grzegorza z Rimini – nie jest w żaden sposób możliwe, ani nie mogę zrozumieć jak ktoś może zgrzeszyć jeśli nie ma obowiązku, ani jak może mieć obowiązek jeśli nie posiada wyższego. I jeśli Bóg by nie istniał, lub nic nie nakazywał, nie wątpię, że nie byłoby właściwie grzechu, ani zła moralnego, chociaż mógłby istnieć grzech na sposób istniejący w naturze lub sztuce, i to, że człowiek zabiłby swojego ojca nie byłoby złem innym niż to, gdy wilk zabiłby matkę”¹¹².

Ta zasada była dla Vitorii pewna, jak również to, że prawo naturalne zobowiązuje, gdy nam przedstawia coś jako dobre albo jako złe, chociaż nie wiemy czy chodzi o nakaz formalnie boski.

„ Dlatego – pisze - zostawiając te wyobrażenia Grzegorza [z Rimini], odpowiem ze św. Tomaszem, I-II; q.19, a.4 ad 3, na zaprezentowane argumenty, zauważając nade wszystko, że prawo boskie może być rozpatrywane na dwa sposoby: po pierwsze, jako będące w samym Bogu, więc nam absolutnie nieznane i nie może nas obowiązywać; po drugie, gdy jest nam znane przez światło naturalne rozumu lub przez objawienie, i w ten sposób nas obowiązuje. Mówię więc iż, aby ktoś był zobowiązany prawem boskim nie jest konieczne, by wiedział formalnie, że jest to prawo lub istnieje prawodawca, lecz wystarczy mu wiedzieć, że jakaś rzecz jest dobra lub zła, jeśli nawet nie zna zupełnie przyczyny bycia dobrą lub złą, to znaczy, jeśli jest zakazana lub nie. I w ten sposób, ten człowiek, który przypuszczamy, że nie zna Boga, chociaż byłoby to w drodze wyjątku, od kiedy zakładamy, że posiada używanie rozumu, już wie, że jakaś rzecz jest dobra lub zła, i to wystarczy by był w stanie zgrzeszyć, ponieważ wie, że istnieje coś godnego potępienia ponieważ jest złe”¹¹³.

Niewątpliwie Vitoria przedstawia w zacytowanych właśnie ustępach kwestię ściśle teologiczną, dając rozwiązanie, które dużo później zostanie zaadoptowane poprzez wprowadzenie zagadnienia zwanego grzechem filozoficznym w przeciwieństwie do grzechu

¹¹² *Relección de aquello a que esta obligado el hombre cuando llega al uso de razón*, II, n. 9.

¹¹³ *Loc. cit.*, n. 10.

teologicznego. Jednak nie mniej prawdą jest, że na drodze pośredniej Vitoria ukazał dokładny środek między woluntaryzmem i skrajnym intelektualizmem i jego odmianą, zwaną racjonalizmem. Prawo naturalne jest, w swoich korzeniach, prawem boskim i w Bogu znajduje fundament swej obligatoryjności źródłowej i ostatecznej. Jednocześnie, prawo naturalne jest *naturalne*; istnieje ono w naturze ludzkiej i zdrowym rozsądku. Jest zatem ono obligatoryjnością bezpośrednią, która tkwi w naturze ludzkiej i w zdrowym rozsądku; ta bezpośrednia obowiązywalność jest odbiciem – pieczęcią i objawieniem – obowiązywalności ostatecznej, która tkwi w Bogu. Dlatego też hipoteza: „jeśli Bóg by nie istniał” niszczy obligatoryjność prawa naturalnego, to jednak prawo naturalne zobowiązuje, mimo że podmiot konkretny nie zna istnienia Boga¹¹⁴.

Domingo de Soto.

Francisco de Soto, który w 1524 roku zmienił swoje imię z chrztu na Domingo po przyjęciu habitu w Zakonie Kaznodziejskim, urodził się w Segovii w roku 1495. Według zapisów archiwum uniwersyteckiego w Salamance był synem „labradores honrados de los buenos de la tierra de Arevalo”, (szanowanych rolników wywodzących się spośród dobrych ludzi z ziemi Arevalo). Studiował na Uniwersytecie Complutense (Alcalá de Henares), przeniósł się potem do Paryża, gdzie kształcił się u nauczycieli nominalistów. W środowisku paryskim, pod wpływem Vitorii, miało miejsce jego przejście do tomizmu, które on wspomina pisząc, że „inter nominales nati sumus interque reales enutriti” (wśród nominalistów narodziłem się do nauki, wśród realistów żywiłem się)¹¹⁵. Powrócił – żeby zakończyć swoje studia – do Alcalá, skąd przeniósł się do Salamanki. Na tamtejszym uniwersytecie otrzymał w roku 1532 katedrę *Vísperas de Teología*, przechodząc w 1552 roku do katedry *Prima de Teologia*. Zmarł w Salamance dnia 15 listopada 1560 roku¹¹⁶.

¹¹⁴ Hervada J., *Historia de la Ciencia del Derecho Natural*, Pamplona, wyd. 3, 1996, s. 222

¹¹⁵ Cytat podany przez: Ramos-Lisson D., *La ley segun Domingo de Soto*, Pamplona 1976, s. 30.

¹¹⁶ Beltran de Heredia V., *Domingo de Soto. Estudio biografico documentado*, Madrid 1961.

Trzymając się metody Franciszka de Vitoria i innych hiszpańskich autorów epoki, Soto stał się dogłębnym znawcą św. Tomasza, od którego zaczerpnął podstawowe zasady omawiania kwestii i problemów, które poruszano w swoim czasie. Zasadniczą zasługą Soto jest to, że przekazał nam aktualizujący sposób lektury Akwinaty.

Dzieła Soto są liczne i obejmują wiele zagadnień, które nie straciły na aktualności. Jednak z perspektywy naszego zagadnienia na szczególną uwagę zasługuje obszerny traktat *De Iustitia et Iure libri decem* (Dziesięć ksiąg o sprawiedliwości i prawie) opublikowany w Salamance w latach 1553 – 54 i wielokrotnie wznawiany, oraz jego komentarze *De legibus* (komentarze do traktatu o prawie) 503, jak również wykład *De dominio*.

Zostawiając zagadnienia szczegółowe zastosowania prawa naturalnego i ograniczając się do tego, co dotyczy teorii ogólnej tegoż prawa, należy powiedzieć, że zasadnicza zasługa Soto polega na wspaniałym wyjaśnieniu systemu tomistycznego. Równocześnie zagłębił się w nim, nie popadając w nadmierną analizę logiczną. Myśl Domingo de Soto nadal posiada przez to wielkie aktualne znaczenie, przewyższając niejedno wyjaśnienie systemu tomistycznego.

Mimo, że przypisano Soto niektóre definicje prawa naturalnego¹¹⁷, prawdą jest, że Segovianin nie poświadcza żadnego miejsca takowej definicji, ani w żadnym momencie jego *De Iustitia et Iure* nie pojawia się wyraźnie owa definicja¹¹⁸. Przy rozmaitych okazjach jednakże mówi Soto o prawie naturalnym jako udziale w prawie wiecznym i czyni pewne opisy, które mogą służyć za definicje. Należy zwrócić uwagę, że Soto podkreśla z wyraźną siłą i wielokrotnie tezę tomistyczną, że prawo naturalne to jedna całość zasad praktycznych *per se nota* (to jest oczywistych), które zdrowy rozsądek zna *absque discursu* - bez rozumowania. „I to jest to, co się nazywa prawo naturalne, to znaczy prawo takich zasad, które są nam znane same przez siebie (*per se nota*) i bez potrzeby

¹¹⁷ Corts Grau J., *Los juristas clasicos espanoles*. Madrid 1948, s. 90.

¹¹⁸ Ranos-Lisson D., *La ley segun Domingo de Soto*, Pamplona 1976, s. 98.

rozumowania, jak na przykład: czyñ innym, co chcesz by tobie inni czynili, i rzeczy podobne”¹¹⁹.

Ta zasada oczywistości ustawy naturalnej przedstawia pewien problem, jaki może mieć miejsce, gdy istnieją zasady i nakazy prawa naturalnego, które nie jawią się jako oczywiste dla niektórych lub wielu osób. Jest to kwestia, jak to zauważono w swoim czasie, którą uwzględnił św. Tomasz z Akwinu. Rozwiązanie Soto jest takie samo jak Akwinaty, chociaż być może jego wyjaśnienie posiada większą klarowność. Rozumowanie opiera się na tym, że twierdzenie oczywiste samo w sobie (*per se nota*) może nie okazywać się takowym dla określonych podmiotów czy też dla wielu, kiedy poznane jest źle lub nie zna się wcale sensu pojęć twierdzenia. Na przykład, dla kogoś kto zrozumiał, czym jest niematerialność i że duch jest niematerialny, wydaje się oczywistym następujące twierdzenie, które jest samo w sobie obiektywnie – ewidentne: duch nie zajmuje żadnego miejsca. Jednak to samo twierdzenie nie będzie ewidentne – subiektywnie dla kogoś, kto nie rozumiał dobrze czym jest duch – na przykład, pojmując go na wzór materii niezmiernie delikatnej –, lub dla kogoś, kto nie rozumiał czym jest przypadłość *miejsca*. To samo dzieje się z pewnymi normami i nakazami prawa naturalnego: na przykład, kto nie pojął dobrze czym jest osoba, może nie uważać za oczywiste, że przerwanie ciąży, w każdym przypadku i okoliczności, jest niemoralne i niesprawiedliwe. „Zanim odpowiemy na to zagadnienie – pisze Soto - należy mieć na względzie, że zauważywszy, iż chodzi nie o jakiegokolwiek nakazy prawa naturalnego lecz o te, które właściwie mu przynależą, to znaczy te, które nie wymagają dyskursu - jak te z ustawodawstwa ludzkiego, czy późniejszych objawień - jak te z ustawodawstwa boskiego, żeby być znanymi, ponieważ poznawane są same przez siebie (*per se nota sunt*). Na dwa sposoby można powiedzieć, że pewne twierdzenie jest poznawalne samo przez siebie (oczywiste): bądź w stosunku do swych własnych pojęć, bądź w stosunku do nas. W pierwszym przypadku, zdanie jest samo przez siebie oczywiste, orzeczenie

¹¹⁹ *De Iustitia et Iure.*, lib. I, q. III. a. 2. Cytat za Hervada J., *Historia de la Ciencia del Derecho Natural*, Pamplona, wyd. 3, 1996, s. 226.

wchodzi w wewnętrzną rację podmiotu, jak na przykład: Bóg istnieje; człowiek jest rozumny. Ponieważ, gdyby ktoś przeniknął naturę podmiotu, nie potrzebowałby żadnego środka, by pojąć prawdę zdania. Ale w stosunku do nas te twierdzenia nie są same przez się poznawalne, jako że nie pojmujemy w pełni natury określeń. I tak podobnie, twierdzi Boecjusz, istnieją zdania, które są znane i rozumiane same przez się, ponieważ ich terminy są jasne dla wszystkich, jak: całość jest większa niż część. Ale istnieją inne, które jedynie znają uczeni, ponieważ tylko oni pojmują terminy, jak: Anioł nie ogranicza się do żadnego miejsca. A kto rzeczywiście wie, że anioł nie posiada ciała, natychmiast przychodzi mu na myśl, że nie zajmuje żadnego miejsca¹²⁰.

Z większą przejrzystością niż Vitoria, Soto pokazuje, z jednej strony, związek ontologicznie konieczny między prawem naturalnym a wiecznym, to znaczy między prawem naturalnym a Bogiem, i z drugiej strony, bezpośrednią obligatoryjność prawa naturalnego jako naturalnego. Soto rozróżnia dwie płaszczyzny. Na płaszczyźnie realnej, prawo naturalne jest dla niego prawem moralnie zobowiązującym w sposób bezwzględny i doskonały, na ile jest to nakaz boski. Na płaszczyźnie całkowitego przypuszczenia, prawo naturalne oderwane od Boga pozostawałoby porządkiem racjonalnym, ale jawiłoby się jako hipotetyczna norma zachowania. Przekroczenie takiego prawa byłoby pozbawione poczucia winy, wniosłoby to nieład w stosunku do tego, co żądane przez człowieka, ale ściśle mówiąc, nie powodowałoby odpowiedzialności moralnej¹²¹.

Luis de Molina.

Inną wielką postacią Hiszpańskiej Szkoły Prawa Naturalnego był jezuita Luis de Molina. Pochodził z Cuenca, miasta w którym się urodził w roku 1535. Część swego życia upłynęła mu w Portugalii, gdzie po zakończeniu studiów uczył przez piętnaście lat w Evora. Wrócił do Hiszpanii w 1591 roku. Zmarł w Madrycie dnia 12 października 1600 roku. Jego głównym dziełem, które

¹²⁰ *De Iustitia et Iure.*, lib. I, q. IV. a. 2.

¹²¹ Hervada J., *Historia de la Ciencia del Derecho Natural*, Pamplona, wyd. 3, 1996, s. 228.

dotyczy naszej dyscypliny, jest to zatytułowane *De Iustitia et Iure tomii sex* (Sześć tomów o sprawiedliwości i prawie), które jest napisane w charakterze obszernych traktatów. Ta księga o wyjątkowej wartości, stała się sławna zarówno przez swoją głębię jak i przez erudycję. Tak samo jak dzieła wymienionych wcześniej autorów, tak i dzieło Moliny nie straciło na aktualności. Jego dzieło o sprawiedliwości i prawie, mimo że jest to rozprawa teologiczna, jest bliższa traktatom prawniczymi.

Molina wychodzi od arystotelesowskiej definicji sprawiedliwości i podziału na sprawiedliwość ogólną i sprawiedliwość szczegółową. Prawo jest przedmiotem sprawiedliwości. W tym znaczeniu, prawem naturalnym jest to, które jest adekwatne i odpowiednio zgodne z naturą rzeczy. Wyjaśnienie Moliny jest następujące: obowiązywalność prawa naturalnego lub tego, co sprawiedliwe naturalnie, bierze swój początek w samej naturze przedmiotu i stąd przechodzi do nakazu. Molina rozróżnia z wielką dokładnością *powinność i nakaz*.

Nakaz prawa naturalnego jest sądem rozumu; ten sąd wskazuje jako powinnościowe pewne zachowanie, ale ta powinność nie wywodzi się z rozumu, lecz z natury rzeczy, która przez bycie obiektywnie dobra lub zła, jest czymś, co należy zrobić lub czego należy unikać. Sąd rozumu jest *nakazem* ponieważ zawiera i odzwierciedla powinność, która rodzi się z natury. W prawie pozytywnym natomiast, chociaż przedmiot przedstawia się jako bardzo stosowny czy pożyteczny, powinność pochodzi z woli prawodawcy.

Stąd wyprowadza się zasadę, by rozróżnić to, co należy do prawa naturalnego i to, co należy do prawa pozytywnego: „jeśli powinność rodzi się z natury rzeczy, którą się nakazuje lub zabrania, i przez bycie sama przez się konieczną, jak na przykład, pomoc komuś kto się znajduje w ekstremalnej potrzebie, lub przez bycie sama przez się zakazaną lub złą, jak kraść, cudzołożyć, kłamać, wtedy nakaz i zakaz należą do prawa naturalnego. Jeśli, przeciwnie, powinność nie rodzi się z natury rzeczy, którą się nakazuje lub zabrania, lecz z nakazu i woli prawodawcy, jeśli nawet ze strony

rzeczy istnieje pewna stosowność lub użyteczność, powiemy, że należy do prawa pozytywnego¹²².

Gabriel Vázquez.

Gabriel Vázquez (1551–1604) posiadał talent wybitnie krytyczny i być może mniej konstruktywny niż jego poprzednicy, co w pewnym sensie jest zrozumiałe. Ten teolog jest znany zasadniczo przez uprawianie radykalnego obiektywizmu, który doprowadził do skrajności¹²³.

Dla Vazqueza pierwsza i fundamentalna zasada działania nie tkwi w intelekcie, lecz w samej naturze rozumnej; według niego, bliższym i wystarczającym fundamentem porządku moralnego jest natura człowieka. Rozum boski jest miarą wszelkiej prawości, ale nie korzeniem i przyczyną nakazu lub zakazu, w sposób taki, że jej charakter miary pochodzi z bycia prawdziwą. Natura człowieka jest bliższym źródłem pochodzenia porządku moralnego, jednak ten porządek ma początek pierwszy i wieczny, którym jest natura Boga, bowiem Bóg jest bytem pierwszym, na którym się opiera i w którym ma swoją zasadę każdy byt. Zatem Vázquez, jeśli nawet nie umiejscawia ostatecznego fundamentu prawa naturalnego w Bożej inteligencji, to umiejscawia go w Bogu, w jego naturze.

„Wynika stamtąd, – pisze – że przed wszelką władzą, przed wszelką wolą, co więcej, przed wszelkim sądem istnieje zasada działania obowiązująca przez swoją własną naturę, jak przez swoją naturę żadna rzecz nie zawiera sprzeczności, ta zasada nie może być inna niż sama natura rozumna nie zawierając w sobie sprzeczności. Jej i prawu naturalnemu są odpowiednie i podobne dobre działania, podczas gdy złe są niezgodne i niepodobne, i dlatego nazywają się tamte dobre, a te złe. Tak więc, pierwszym prawem naturalnym w stworzeniu rozumnym jest jego własna natura, co się dotyczy rozumności, dlatego jest pierwszą zasadą dobra i zła. Poza tym, jako że sam Bóg jest pierwszym bytem ze wszystkich, poprzedza każde stworzenie, co z siebie nie implikuje sprzeczności, samo zaś prawo

¹²² *De Iustitia et Iure.*, lib. I, tract. I, disp. IV, n. 3.

¹²³ Hervada J., *Historia de la Ciencia del Derecho Natural*, Pamplona, wyd. 3, 1996, s. 232.

naturalne należy umieścić w samej naturze Boga jako jego wiecznym źródle i początku”¹²⁴.

O Vazquezie powiedziano, że w takiej mierze uwolnił prawo naturalne od jego boskiego fundamentu, że do jego całkowitej sekularyzacji nie był już potrzebny w istocie żaden krok na przód. Istnieje pewna prawda w tym twierdzeniu, bowiem według założenia Vazqueza prawo naturalne poprzedza sąd i wolę Bożą w taki sposób, że pozostaje kłopotliwym jego pochodzenie od Boga jako prawodawcy. Mimo to, wyżej wspomniane twierdzenie idzie znacznie dalej niż na to pozwalają słowa Vazqueza, ponieważ dla niego prawo naturalne zależy koniecznie od Boga w porządku istnienia. Właściwie mówiąc, nie ma u Vazqueza zerwania więzów prawa naturalnego z Bogiem. Jedyne, co można powiedzieć to to, że Vázquez podtrzymuje teorię obiektywistyczną, która przygotowuje grunt pod możliwe zerwanie więzi. Od tego można pójść nieco dalej, to znaczy, przyjąć realną możliwość – a nie tylko hipotetyczną - inteligibilności stworzenia bez istnienia Boga, ale całokształt systemu Vazqueza nie pozwala na to w żaden sposób,.

Dla zrozumienia myśli Vazqueza należy najpierw dobrze pojmować omawiane zagadnienie. Średniowieczni autorzy gdy mówią o prawie naturalnym nie odnoszą się do jakiejś teorii, lecz do realnego faktu: nasz rozum *nakazuje* nam jako obowiązkowe określone postępowania lub ich pominięcie. Owe nakazy rozumu, które przedstawiają się nam jako formalnie obowiązujące, z obowiązywalnością doskonałą, są tym, co otrzymuje nazwę prawa naturalnego. To ujęcie praktyczne racjonalnych nakazów jako obowiązkowych niekoniecznie związane jest z poznaniem Boga; to jest fakt, a jako taki jest niedyskutowalny, ponieważ wiadomym jest, że osoby i narody, które nie mają właściwego pojęcia Boga lub które nawet nie znają Boga, znają i wypełniają prawo naturalne, przynajmniej w jego najbardziej podstawowych nakazach. Również nakaz prostego rozumu, czyli zdroworoządkowy, nie polega faktycznie zawsze na ujęciu owego nakazu jako przykazania Bożego, lecz na pojmowaniu dobra jako czegoś, co należy czynić

¹²⁴ *Commentariorum ac disputationum in Primam Secundae Sancti Thomae tomus secundus*, Alcalá 1607, disp. 97. cap. 1, n. 3.

i zła jako czegoś czego należy unikać. Sumienie natomiast jest sądem aprobaty lub dezaprobaty zachowania się czy sposobu bycia. Poczucie winy spowodowane przez naruszenie znanego prawa naturalnego świadomie jest faktem realnym, i jako taki fakt owo poczucie winy może przedstawiać się bez bezpośredniego odniesienia do Boga, jak to się dzieje w przypadku tych ludzi, co Boga nie znają lub co negują Jego istnienie. Debata dotyczy nie samych faktów lecz wyjaśnienia ich w kontekście całkowitego wy tłumaczenia świata.

Rozwiązanie intelektualistyczne jest następujące: zakładając, że istnieje obiektywny porządek rzeczy, które mają racjonalną strukturę, powstaje pytanie, czy ta struktura racjonalna jest źródłem doskonałej obligatoryjności z jaką się jawi nakaz rozumu w działaniu moralnym człowieka? Czy też obowiązywalność nakazu tkwi w tym, że prawo jest dane przez Boga, a wtedy nakaz rozumu ludzkiego jest partycypacją w nakazie rozumu boskiego? W pierwszym przypadku, tym, co najpierw ujmowałby ludzki umysł byłby racjonalny porządek, który rozumiany byłby jako zależny od Boga lub nie, według tego jak by się pojmowało relację świata do Boga. W drugim przypadku, tym co pojmowałby rozum poprzez poznanie dobroci lub podłości działania jest nakaz rozumu boskiego, w którym uczestniczy. Gdy poznanie rzeczywistości jest całkowite, człowiek pojmuje ów nakaz jako prawo pochodzące od Boga. Ale zdarza się niejednokrotnie, że człowiek który nie zna istnienia Boga, pojmuje ów nakaz jako prawo samej natury ludzkiej. W każdym razie, istnieje poznanie prawa naturalnego jako prawdziwego prawa, i w związku z tym, w przypadku złamania tegoż prawa występuje poczucie winy. Gdy jednak nie pojmuje się prawa naturalnego jako prawdziwego prawa, wtedy mamy do czynienia z niezajomością prawa naturalnego.

Nie wchodząc w szczegółowe rozważania wokół hipotezy: "gdyby Bóg nie istniał lub niczego by nie nakazał", czy można by mówić o prawie naturalnym, czy też nie? Wystarczy stwierdzić, że gdy powyższą hipotezę uzna się za tezę, prawo naturalne wcześniej czy później przestaje być prawem. Hiszpańscy twórcy

prawa naturalnego uznawali hipotezę o nieistnieniu Boga za niemożliwą, a nie za fałszywą albo bluźnierczą jak np. Grocjusz¹²⁵.

Javier Hervada twierdzi, że Vazquez nie może być umieszczany wśród prekursorów tzw. świeckiego prawa naturalnego, gdyż nie można u niego odnaleźć śladów *autonomii* prawa naturalnego względem Boga. Według Vazqueza taka autonomia w rzeczywistości jest niemożliwa. Bez Boga świat jest niezrozumiały i niewytłumaczalny, a wraz z nim niewytłumaczalnym jest prawo. Vazquez jedynie może być nazywany prekursorem sekularnego prawa naturalnego w znaczeniu, że swoim radykalnym obiektywizmem mógł dostarczyć punktu oparcia dla tezy, w której radykalny obiektywizm łączy się z hipotezą: *gdyby Bóg nie istniał*, już nie jako niemożliwą, ale jako fałszywą.¹²⁶

Francisco Suarez.

Postacią o wielkim znaczeniu w historii filozofii i teologii jest hiszpański jezuita z Granady Franciszek Suarez (1548 - 1617). Jego myśl miała wielki wpływ w teologii, w metafizyce i w filozofii prawa¹²⁷. Wśród jego obszernych i doskonałych dzieł należy wyróżnić traktat *De legibus ac Deo legislatore* (Traktat o prawach i o Bogu prawodawcy), w którym zawarł naukę o prawie naturalnym.

W pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę, że Franciszek Suarez dokonał zmiany znaczenia słowa *ius*. W doktrynie arystotelesowsko-tomistycznej w sensie pierwotnym *ius* oznacza rzecz sprawiedliwą. Suarez zmienia rzecz sprawiedliwą na prawo do rzeczy, to znaczy prawo podmiotowe czy władzę moralną do czegoś. "W ostatnim i ścisłym znaczeniu *ius* (sprawiedliwe i słuszne, to co jest przedmiotem sprawiedliwości), zwykle nazywać się, w dosłownym znaczeniu wyrazu *ius* lub prawo, pewną władzę moralną, którą każdy posiada nad tym co jego, [...] i tak mówi się, że właściciel jakiejś rzeczy posiada prawo w rzeczy, robotnik, mówi

¹²⁵ Por. Hervada J., *Historia de la Ciencia del Derecho Natural*, Pamplona, wyd. 3, 1996, s. 235.

¹²⁶ Tamże.

¹²⁷ Larraizar C., *Una introduccion a Francisco Suarez*, Pamplona 1977;

się, że posiada prawo do wynagrodzenia, z racji tego prawa mówi się, że jest godny zapłaty"¹²⁸.

Gdy chodzi o istotę prawa, Suarez stoi na stanowisku umiarkowanego woluntaryzmu, który odwraca terminologię umiarkowanego intelektualizmu św. Tomasza. Jeśli dla Akwinaty prawo jako akt władzy jest aktem rozumu zakładającym akt woli, to dla Suareza prawo jest aktem woli zakładającym akt rozumu. "Prawo [...] jest w ustawodawcy aktem woli sprawiedliwej i prawej, przez który pragnie zobowiązać poddanego do tego lub owego"¹²⁹. Przez to, że chodzi o akt woli prawej i sprawiedliwej, tenże akt presuponuje akt rozumu, który kieruje i reguluje wolę.

Suarez określa prawo wieczne jako *wolny dekret woli Boga*, ustanawiający porządek, który ma być przestrzegany w całości, we wszystkich częściach wszechświata, z racji na dobro wspólne. Ów porządek szczególnie ma być przestrzegany przez stworzenia rozumne, co się tyczy ich wolnego działania. W tym znaczeniu, prawo wieczne, jako prawo w sensie właściwym w porządku nakazu moralnego stworzeń rozumnych, jest wieczną wolą Boga, według której stworzenia rozumne powinny postępować tak, aby były dobre¹³⁰. Franciszek Suarez, podobnie jak św. Tomasz z Akwinu, uważa, że tylko stworzenia rozumne są podmiotami prawa. Prawo w sensie właściwym dotyczy tylko podmiotów obdarzonych wolnością. Były niewolne są podległe prawom przez siłę lub przez instykt, i jedynie metaforycznie mówi się u nich o prawach. Suarez zasadniczo nie przedstawia nowości w stosunku do scholastycznej doktryny prawa wiecznego. Prawo wieczne jest prawem przez istotę, wszystkie pozostałe są prawem przez partycypację. Z prawa wiecznego wypływają pozostałe prawa i ze zgodności z nim nabywają obowiązującej wartości¹³¹.

Franciszek Suarez pojmował prawo naturalne jako uczestnictwo prawa wiecznego w stworzeniu rozumnym.

¹²⁸ *De legibus*, lib. I, cap. II, n. 4. Do tłumaczenia wykorzystano tekst hiszpański w wersji Jaime Torrubiano, Madrid 1918. Bardziej współczesna wersja dwujęzyczna została wydana przez Instituto de Estudios Politicos, pod tytułem: *Las leyes*, 6 tomów. Madrid 1967-1968.

¹²⁹ *De legibus*, lib. I, cap. V, n. 13.

¹³⁰ Por. *De legibus*, lib. II, cap. III, n. 5.

¹³¹ Hervada J., op. cit., s. 237.

Rozpoczynając traktat o prawie naturalnym postawił kluczową kwestię dotyczącą tego, gdzie tkwi racja formalna tegoż prawa. Czy w samej naturze, o ile nie implikuje sprzeczności i jest podstawą prawości aktów - stanowisko Vazqueza -, czy też w prostym rozumie, czyli w zdrowym rozsądku - powszechna opinia. Zdaniem Suareza pierwsze stanowisko może być uznane za prawdziwe w tym sensie, że wewnętrzna prawość lub podłość jest fundamentem nakazu lub zakazu zawartych w prawie naturalnym. Zasadniczo jednak jest błędne przez to, że myli fundament prawa z samym prawem.¹³²

¹³² Por. *De legibus*, lib. II, cap. V, n. 3.

Kulturotwórcza rola rodziny

Współczesne czasy to wiele przemian w każdej dziedzinie. Ma to miejsce zarówno w Polsce jak i na całym świecie. Wiek XXI to czas ogromnych zmian i przeobrażeń *„Współczesne czasy przyniosły wiele gwałtownych, radykalnych zmian i przeobrażeń na płaszczyźnie społecznej, gospodarczej, politycznej. Świat końca dwutysięcznego roku znalazł się na jakimś wirażu historii. Zmienia się oblicze Polski, Europy i świata. Ten proces przeobrażeń nie pominął także rodziny jako najbardziej podstawowej komórki życia społecznego”*¹³³.

Rodzina jest małą grupą społeczną o charakterze wspólnotowym i instytucją społeczną. Wspólnotowy charakter rodziny wyraża się tym, że jest *„wspólnotą miłości i solidarności, miejscem najbardziej głębokiego międzyosobowego kontaktu, opartego na miłości i dobrowolności, na głębokim i uzupełniającym się związku mężczyzny i kobiety oraz pokoleń, które pomagają sobie wzajemnie w osiągnięciu pełniejszej mądrości życiowej”*¹³⁴.

Na kulturotwórczy charakter rodziny wpływa kilka elementów. Przede wszystkim jest to pewna wyodrębniona grupa społeczna *„ Granicę, kto do niej należy, a kto jest poza nią, nakreślają związek małżeński oraz pokrewieństwo naturalne lub prawne na mocy adopcji”*¹³⁵.

Drugą ważną cechą jest pokrewieństwo w rodzinie, pewne relacje typu matka-córka, ojciec-syn, dziadek, ciocia, wujek, prababcia. Wszyscy zatem mają wspólne korzenie, należą więc do jednej rodziny i ją tworzą przez pokolenia.

Trzecią cechą grupy rodzinnej, ważną dla jej kulturotwórczej roli, jest charakter panujących w niej kontaktów. Są one bezpośrednio, pozainstytucjonalne i instytucjonalne. Ich treścią są

¹³³ S. Rosik. Społeczne powołanie a społeczny rozpad rodziny. „Seminare” 1979 s. 121.

¹³⁴ Karta Praw Rodziny przedłożona przez Stolicę Apostolską wszystkim ludziom, instytucjom i władzom zainteresowanym misją rodziny w świecie współczesnym 22 X 1983 r. Wstęp.

¹³⁵ L. Dyczewski. Rodzina społeczeństwo państwo. Lublin 1994 s. 106.

sprawy poważne i najbardziej błahe, dotyczą każdego z osobna i jednocześnie wszystkich, z reguły mają zabarwienie uczuciowe i obejmują całą osobę, a czasowo rozciągają się od urodzenia aż do śmierci. Od rodziny nie da się uciec, nawet jeżeli się ją porzuci¹³⁶.

Zatem rodzina jako odrębna grupa społeczna może działać samodzielnie i podejmować własne decyzje, a także za nie odpowiadać. Każdy z członków rodziny ma własne zadania, które powinien wykonywać w każdej dziedzinie. W taki sposób rodzina „staje się pierwszą i niezastąpioną szkołą życia społecznego, przykładem oraz bodźcem dla szerszych kontaktów społecznych w duchu szacunku, sprawiedliwości, dialogu i miłości”¹³⁷.

Wielką troską otoczył rodzinę Jan Paweł II, którą najpełniej wyraził w adhortacji apostołskiej Familiaris Consortio, w Karcie Praw Rodzin i w Liście do Rodzin. W rodzinie pokładał wielką nadzieję. W Liście do Rodzin Jan Paweł II poucza: „Rodzina- jest to naprzód dobro bycia razem: bycie razem stanowi istotne dobro małżeństwa (stąd jego nierozzerwalność) oraz wspólnoty rodzinnej. Dobro to można również określić jako dobro podmiotowości. Osoba jest podmiotem, ponieważ tworzą ją osoby, w których jest ona zapodmiotowana. Wypada powiedzieć jeszcze więcej: rodzina jest podmiotem bardziej niż naród, niż państwo, niż społeczeństwo- nie mówiąc już o różnych formach międzynarodowych organizacji. Wszystkie te społeczności, zwłaszcza naród, o tyle mają własną podmiotowość, o ile otrzymują ją od ludzkich osób, a także od ich rodzin”¹³⁸.

Ojciec Święty dodaje, że poprzez rodzinę przepływa główny nurt cywilizacji miłości. Jeżeli cywilizacja ta nie ma pozostać utopią, w takim razie w rodzinie powinna szukać swych społecznych postaw¹³⁹. Ponadto Jan Paweł II zauważa, że rodzina posiada dwa zasadnicze wymiary: rodzina w ciągu wieków przekazywała z pokolenia na pokolenie wartości kulturalne, etniczne, duchowe w płaszczyźnie religijnej i chrześcijańskiej była ona często, wobec braku lub wielkiej niedoskonałości innych, jedynym lub

¹³⁶ Tamże. s. 157.

¹³⁷ Familiaris consortio nr 43.

¹³⁸ Jan Paweł II. List do Rodzin. Wrocław 1990. s. 8.

¹³⁹ Tamże. s. 56.

przynajmniej głównym kanałem przekazu wiary ojców dzieciom, przez wiele pokoleń¹⁴⁰.

Rodzina powinna pielęgnować własne wartości, normy, zwyczaje, przekonania. Ma swoje dzieje, swoje tradycje. Dlatego o przekazywanie tych największych wartości należy dbać. Trzeba uczynić wszystko, ażeby zrobić to dobrze. Nieoceniony staje się tu Kościół, który stoi na straży rodziny, jej praw i zadań, warunków jej dobrego funkcjonowania. Tu należy zwrócić uwagę, iż we współczesnych czasach ważnym problemem dla rodziny jest jej zmniejszająca się wielkość. Z rodziny wielkiej, obejmującej kilka pokoleń, mieszkającej „ pod jednym dachem ”, często wielodzietnej, rodzina współczesna jest niejednokrotnie rodziną bezdzietną lub małodzietną. Stąd wyłania się często problem: nie ma komu przekazywać tradycji, norm, wartości. I tu znów jak już pisałem wcześniej ważną rolę ma do spełnienia Kościół, który stoi na straży prawidłowego funkcjonowania rodziny we współczesnym zmaterializowanym i nastawionym głównie na konsumpcję świecie.

Myślę, że takie zadanie wraz z pomocą Kościoła może spełnić młode pokolenie. Pokolenie to w pełni wykształcone, a więc inteligencja, która jest gotowa do przekazywania kultury narodowej. Zdobyte wykształcenie, znajomość języków, możliwość wyjazdu za granicę, kontakty z innymi grupami społecznymi sprzyjają podtrzymywaniu i umacnianiu związków kultury narodowej z Kościołem, chrześcijaństwem. Dobrym przykładem, sposobem na integrację są powstające przy parafiach ruchy oraz stowarzyszenia religijne o charakterze modlitewno- apostołskim, które zachęcają młodych ludzi do zakładania rodzin w duchu wzajemnej odpowiedzialności, wspierania się i życia w misji ewangelizacyjnej Kościoła. Pozwalają też młodym ludziom, mieszkającym zwłaszcza w małych miejscowościach na kulturalne spędzanie wolnego czasu. Nie dochodzi wówczas do przejawów agresji, nadużywania alkoholu, czy innych używek. Młodzież, dzieci wzajemnie się integruje, a dzięki temu rodzice są spokojniejsi o ich przyszłość. Nie bez znaczenia są też wszelkiego rodzaju czasopisma, książki o tematyce religijnej, a także programy katolickie. Mogą być one

¹⁴⁰ Rodzina w nauczaniu Jana Pawła II. Kraków 1990. s. 8.

miłą formą spędzania czasu wolnego, a także głębokim pogłębieniem wiary i wymianą doświadczeń. To także pomysł jak zachęcić młodych ludzi, dzieci, młodzież, na przykład do organizowania spotkań, które będą miały na celu omówienie w różnorodny sposób tych form spędzania wolnego czasu. Mam tu głównie na myśli organizowanie konkursów, zagadek, przedstawień, happeningów itp.

Do pozytywnych przemian zachodzących w rodzinie we współczesnym świecie należy fakt, iż to mężczyzna i kobieta (a nie tylko kobieta) potrafią wspólnie rozwiązywać problemy, trudności, czynnie uczestniczyć w kulturotwórczej roli rodziny. Na ten aspekt zwrócili uwagę ustawodawcy synodalni. Zmienia się model funkcjonowania rodziny. Oboje małżonkowie coraz częściej zdają sobie sprawę z tego, że szczęście i dobrobyt rodziny zależą od ich wspólnego zaangażowania. Dlatego jak zaznacza synod gdański, w różnych środowiskach mężowie coraz częściej uczestniczą w prozaicznych czynnościach związanych z prowadzeniem domu, wcześniej postrzeganych jako kobiece¹⁴¹.

Współczesny ojciec wykonuje typowo kobiece zajęcia, obowiązki, zajmuje się wychowaniem dziecka od niemowlęcia. Dlatego dzisiaj nikogo nie dziwi urlop „tacierzyński”, a wręcz staje się modny i na czasie. Ina odwrót kobieta często przejmuje obowiązki mężczyzn, wykonuje typowo męskie zawody. Ponadto to głównie na rodzinie spoczywa obowiązek przekazania dzieciom pewnych tradycji, czy obrzędów związanych z Kościołem, czy tradycjami rodzinnymi. Chodzi tu nie tylko o to, by pamiętać o najważniejszych świętach w roku, tradycjach z nimi związanych, ale także o świętach, które istnieją wewnątrz rodzin: rocznicach, imieninach, urodzinach itp. Rodzina ma być nośnikiem tych tradycji, przekazywać je z pokolenia na pokolenie. Píše o tym L. Dyczewski: *„Zwyczaj, podobnie jak język, są ważnym elementem kultury narodowej. W nich zawierają się dzieje, ideały, dążenia, wierzenia, charakter stosunków społecznych. Dlatego ich przestrzeganie jest przejawem kontynuacji kultury narodowej i są one wspaniałym jej nośnikiem. Rodzina pełni tu rolę*

¹⁴¹ III Synod Gdański st. 338 s. 184.

swoistego rodzaju pomostu pomiędzy „dawnymi a nowymi laty” oraz pomiędzy jednostką a narodem. Przez to zaś, że pielęgnowane w niej zwyczaje przeżywane są bardzo indywidualnie, w niewielkiej grupie osób, z dużym ładunkiem emocjonalnym, zakorzeniają one jednostkę głęboko w to wszystko, co nazywamy dziedzictwem kulturowym rodziny i narodu”¹⁴².

Rodziny te niekiedy potrzebują wsparcia, gdyż ze względu na pracę mieszkają z dala od siebie, od swoich najbliższych. Wtedy pojawiają się problemy, trudności, którym należy sprostać. Nieoceniony staje się wówczas Kościół i jego możliwości, o których już niejednokrotnie wspominałem. Dzisiejsza rodzina to też wiele zagrożeń, zjawisk negatywnych.

W związku z ogólnymi przemianami cywilizacyjnymi oraz społeczno- kulturalnymi, obejmującymi w szczególności środowiska miejskie, następują zmiany w dotychczasowych funkcjach rodziny. Rodzice ze względu na pracę nie mają czasu dla swoich pociech, i odwrotnie dzieci nie rozmawiają ze swoimi rodzicami. Osobny pokój, własny komputer, telewizor, Internet zastępują dzieciom mamę i tatę, to bardzo wpływowi „ członkowie rodziny”. Nie ma wówczas miejsca na wspólny posiłek, szczerą rozmowę, odrabianie zadania, rekreację, czy nawet wyjście do Kościoła. Część mediów lansuje przemoc, brutalność, erotykę. Młodzi ludzie bezkrytycznie przyjmują przedstawiane przez media wzorce. Stąd wynika, iż zanika autorytet rodzica, zarówno ojca jak i matki, nie mówiąc już o dalszej rodzinie. Na ten fakt zwraca uwagę L. Dyczewski pisząc o wpływie telewizji na życie rodzinne zaznacza, że „wszechstronne i głębokie wejście telewizji w życie rodzinne ma różnorodne konsekwencje. Wpływ telewizji na rodzinę może być bardzo rozległy- od determinowania rozkładu czasu rodzinnego i kształtowania interakcji rodzinnych do określenia tego, co dobre i złe”¹⁴³.

Następnie L. Dyczewski pisze: „telewizja wydatnie przyczynia się do zmniejszania czasu poświęconego wspólnemu przebywaniu ze sobą, codziennej wymianie doświadczeń, rozmowie na temat osiągnięć i planów na przyszłość. Wskutek nadmiernego oglądania telewizji przez wszystkich

¹⁴² L. Dyczewski. Trwałość i zmienność kultury polskiej. Lublin 2002. s. 67.

¹⁴³ L. Dyczewski. Rodzina twórcą i przekazicielem kultury. s. 153.

lub tylko niektórych członków rodziny kontakty rodzinne ulegają rozluźnieniu, bo skraca się czas ich trwania, a żywotność więzi międzyosobowych wymaga odpowiednio wiele czasu, albo też do nich w ogóle nie dochodzi”¹⁴⁴.

Czas wolny poświęcony rodzinie, a zwłaszcza dzieciom przez rodziców wpływa na ich dalsze życie. Obserwując rodziców dzieci powielają pewne wzorce, a więc czas im poświęcony na wspólną rozmowę, zabawę, rozrywkę zaprocentuje w przyszłości. Obecność rodziny w życiu codziennym powoduje, że człowiek jest bardziej otwarty na świat i innych ludzi. Nie bez znaczenia w tym momencie są warunki bytowe, w jakich dana rodzina przebywa.

W dzisiejszych czasach jest to jeden z głównych problemów. Wielu młodych ludzi, małżeństw nie ma mieszkania, dlatego jedna ze stron wyjeżdża za granicę by na nie zarobić. Poważnym problemem stają się też zaciągnięte na długie lata kredyty. Nie każda rodzina jest w stanie je spłacać przy rosnących odsetkach. Często dochodzi w takich sytuacjach do tragedii, a w wyniku czego do rozpadu związków. Nie sprzyja to pełnieniu kulturotwórczej roli rodziny. Zanika też z czasem więź między rodziną bliższą i dalszą.

Wszystkie te formy dezorganizacji życia rodzinnego wpływają na to, iż rodzina nie pełni kulturotwórczej roli, jest ona wtedy utrudniona i zakłócona.

We wszystkich tych problemach rodziny, ważną rolę powinno odegrać państwo, bo rodzina w każdym społeczeństwie jest bez wątpienia podstawową społecznością. Musi mieć przez państwo zapewnione odpowiednie warunki swej egzystencji. Oznacza to, że państwo musi prowadzić odpowiednią politykę rodziną. Często bez pomocy państwa rodzina nie radzi sobie z problemami, dochodzi do wewnętrznych sporów, co nie sprzyja pełnieniu jej kulturotwórczej roli. Niestety i czasy współczesne, rządy, osoby odpowiedzialne w państwie za rodzinę „spychają” jej problemy na dalszy plan.

¹⁴⁴ Tamże. s. 157.

Państwo zaniedbuje rodzinę, nie chroni jej więzi, nie umacnia jej, nie wspiera. Dotyczy to również rodzin wielodzietnych i rodzin, i w których jest przewlekle chore dziecko. Często rodzice, najbliższa rodzina, przyjaciele sami zbierają fundusze na kosztowne leczenie. Państwo w tym przypadku nie refunduje leczenia, lub czyni to w małym stopniu.

Ważnym problemem staje się również sytuacja bytowa, mieszkaniowa niektórych rodzin. Niekiedy są to warunki trudne lub bardzo trudne. Zwraca na ten problem L. Dyczewski, który pisze, iż w takich przypadkach państwo- społeczeństwo w stosunku do rodziny winno się kierować dwiema zasadami: pomocniczości i interwencji¹⁴⁵.

Zasada pomocniczości postuluje, aby społeczeństwo, państwo nie wyręczało i nie pozbawiało rodziny tych zadań, które rodzina sama dobrze może wypełnić, tzn. by nie przyjmowało funkcji rodzinnych na siebie, ale wspomagało rodzinę w pełnieniu każdej funkcji, jeżeli tylko rodzina chce ją pełnić [...] i zasada interwencji postuluje, aby społeczeństwo- państwo w sytuacjach, w których rodzina sobie zupełnie nie radzi, swoje podstawowe funkcje pełni niekorzystnie dla samych członków, ich rozwój czyni wręcz niemożliwy, a nawet zagraża ich życiu, wkroczyło ze swoją pomocą¹⁴⁶.

O tym jak ważna jest rola państwa w życiu każdej rodziny pisze Jan Paweł II w Liście do Rodzin: *„Widać jak bardzo rodzina musi być wspomagana, aby mogła być faktycznie uznana za społeczność podstawową i w pewnym sensie <suwerenną>. <Suwerenność> jej jest jednak nieodzowna dla dobra społeczeństwa. Naród prawdziwie suwerenny i duchowo mocny, jak zawsze złożony z mocnych rodzin: rodzin świadomych swojego powołania i posłannictwa w dziejach. W centrum tych wszystkich spraw im zadań stoi zawsze rodzina. Jakikolwiek odsunięcie jej na plan dalszy, wycofanie z przysługującej jej w społeczeństwie pozycji, musi oznaczać niszczenie autentycznej substancji społecznej*¹⁴⁷.

¹⁴⁵ L. Dyczewski. Rodzina społeczeństwo państwo. Lublin 1994. s. 182.

¹⁴⁶ Tamże. s. 182-183.

¹⁴⁷ Jan Paweł II. List do Rodzin. Wrocław 1994. s. 68.

Zdaję sobie sprawę, że to tylko namiastka tego czym jest rodzina, jaką powinna pełnić rolę w społeczeństwie, Kościele. Kulturotwórczy charakter rodziny przejawia się w różnych dziedzinach. Powyżej omówiłem jedynie wybrane zadania kulturotwórcze rodziny.

Wszystkie postawione rodzinie zadania są do spełnienia, jest do tego powołana i jest to jej podstawowe zadanie.

Summary

The culture-forming function of family.

The author of this article raises the issue of the role of a family these days. He enumerates several features, which should characterize a family so that it could perform its culture-forming role. Besides, the article discusses various dangers threatening contemporary families. It is observable, for instance, that sustaining strong family ties is becoming more and more difficult. Such a situation is a result of the influence of contemporary media. It is impossible to overlook the fact that there are very few programmes which concentrate on conveying moral values to the group of young viewers. The role of the Church, thus, becomes invaluable as its primary role is to guard the basic needs and rights of a family. What is more, the article discusses the role of the state in supporting families in their struggle with financial problems. The article proves that without the assistance of both these institutions, a family might have problems with performing its entrusted functions.

SPIS TREŚCI

STOLICA APOSTOLSKA

BENEDYKT XVI

Orędzie na Światowy Dzień Pokoju	3
Św. Paweł migrant i Apostoł Narodów - Orędzie Papieża Benedykta XVI na 96 Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2010 r.	16
Orędzie na Wielki Post 2010 r.	19

EPISKOPAT POLSKI

Bezценne dobro języka ojczystego - List pasterski Episkopatu Polski	25
Oświadczenie Zespołu Ekspertów KEP ds. Bioetycznych w porozumieniu z Prezydium Konferencji Episkopatu Polski.....	30
Komunikat z 351. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski.....	35
Kapłan wiernym świadkiem Chrystusowej Miłości - List do kapłanów na Wielki Czwartek 2010.....	38

BISKUP DIECEZJALNY

Dekret nadania tytułu Krzyża Świętego dla kaplicy w Domu Pomocy Społecznej w Szczepieszynie.....	47
Dekret nadania tytułu Matki Bożej łaskawej ikonie w Parafii Świętego Izydora w Topólczy.....	48
Dekret nadania tytułu Najświętszej Maryi Panny z Lourdes dla kaplicy w Domu Pomocy Społecznej w Ruskich Piaskach.....	49
Homilia wygłoszona 3 stycznia 2010 r. w Katedrze Zamojskiej.....	50
Homilia wygłoszona w Niedzielę Chrztu Pańskiego, 10 stycznia 2010 r. w Katedrze Zamojskiej.....	57

Homilia wygłoszona w Uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie w Katedrze Zamojskiej 25 marca 2010 r.	62
DECYZJE PERSONALNE	70

KURIA DIECEZJALNA

Komunikaty.....	73
Wyniki eliminacji diecezjalnych XX Olimpiada Teologii Katolickiej - Katowice – 2010	76
KS. KAZIMIERZ GAWLIK	
Adoracja Księży Dziekanów 11 marca 2010 r.	78
KS. ZYGMUNT JAGIEŁŁO	
Wspomnienie o Ks. Władysławie Bącalu.....	81

INNE

KS. PROF. DR HAB. STANISŁAW TYMOSZ	
Zadania kapituł wobec współczesnych wyzwań na przykładzie Kapituły Konkatedralnej w Stalowej Woli	85
KS. DR LESZEK BRUŚNIAK	
HISZPAŃSKA SZKOŁA PRAWA NATURALNEGO	107
KS. DR ANDRZEJ NIEDUŻAK	
KULTUROTWÓRCZA ROLA RODZINY	126